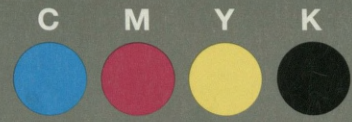
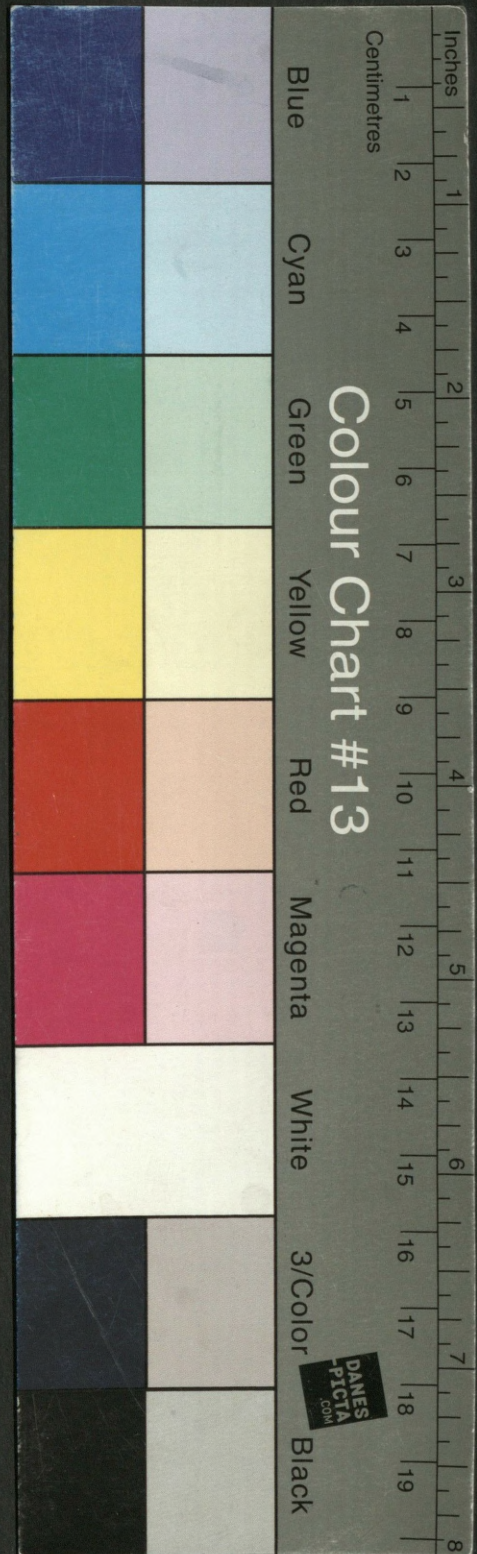
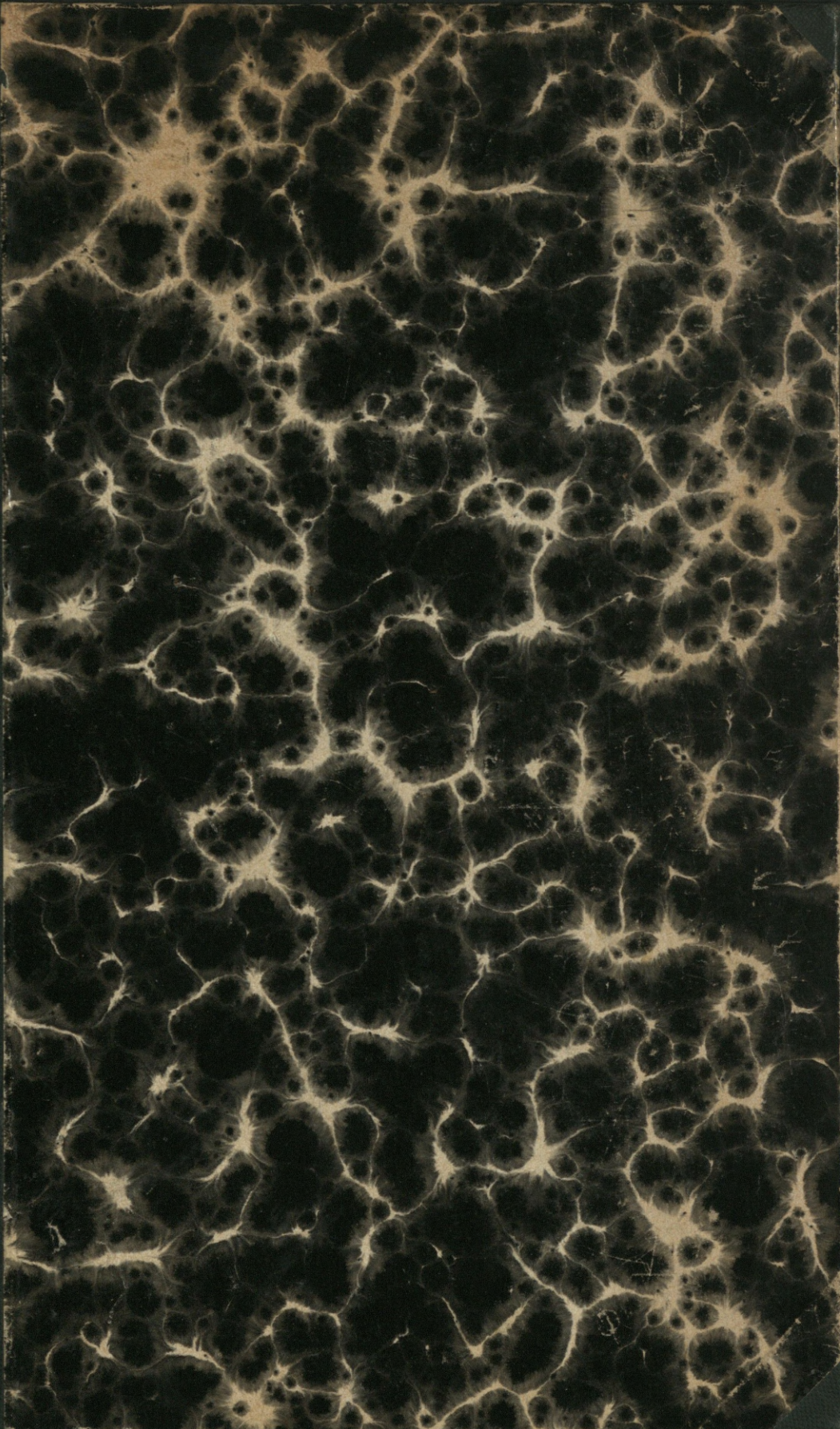


Grey Scale #13



DANES-PICTA.COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19

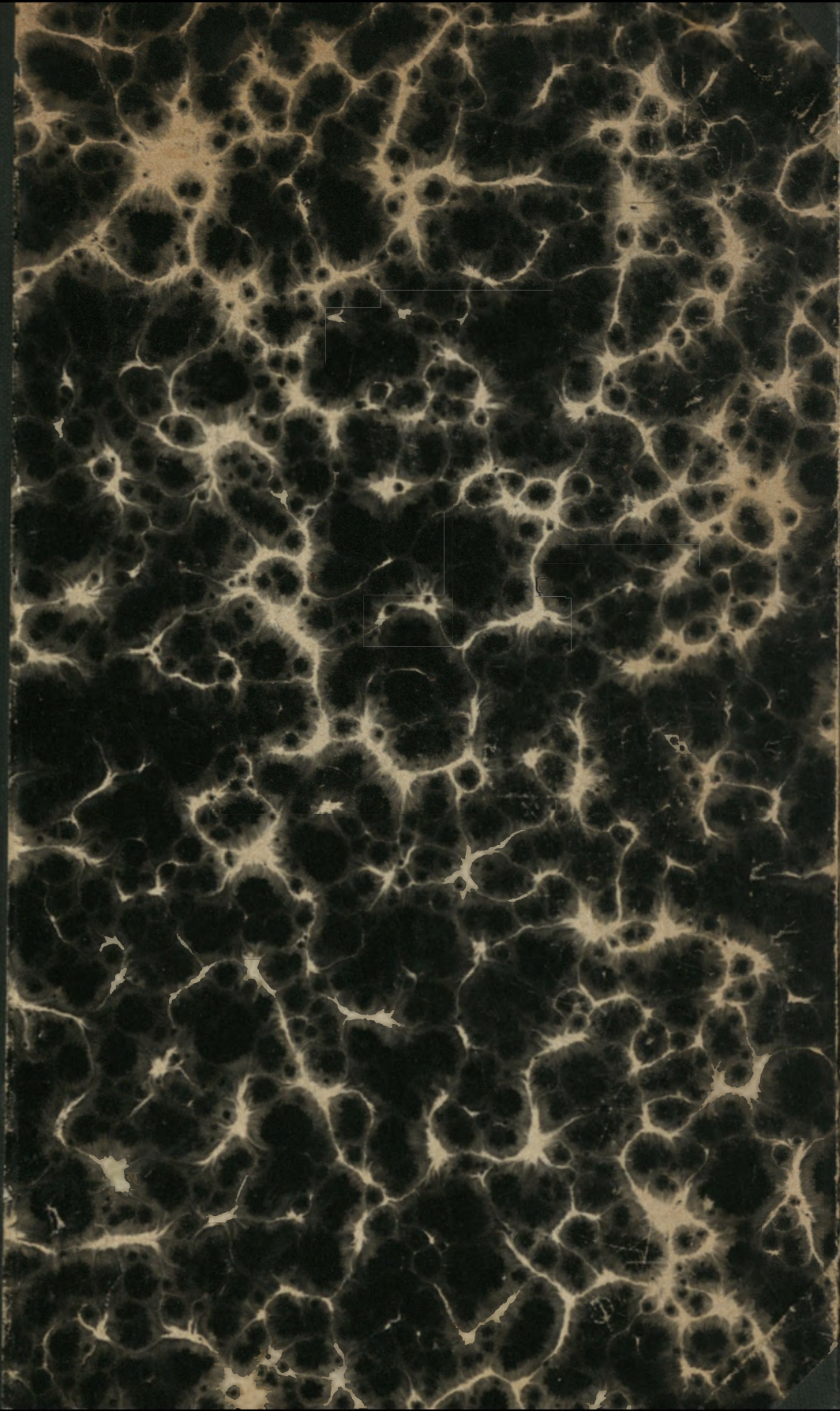


Colour Chart #13

Blue Cyan Green Yellow Red Magenta White 3/Color Black

Inches 1 2 3 4 5 6 7 8
Centimetres 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19

DANES-PICTA.COM



Współdzielcza biblioteczka
„Odrodzenia“, organu Związ-
ku stowarzyszeń zarobkowych
i gospodarczych we Lwowie.

Nr. 1.

Handwritten text, possibly bleed-through from the reverse side of the page.

Small handwritten mark or signature at the bottom center.

OD WYDAWNICTWA.

Wydając pracę niniejszą, stanowiącą za-
początkowanie współdzielczej biblioteczki „Odro-
dzenia“, Związek stowarzyszeń zarobkowych i go-
spodarczych, pragnąłby obudzić nią w szerszych
kołach społeczeństwa zainteresowanie dla sprawy
mało u nas dotąd rozwiniętych stowarzyszeń spo-
żywczych.

*Prezydium Związku stowarzyszeń zarobkowych
i gospodarczych we Lwowie.*

OD AUTORA.

Układ treści „Sklepów społecznych“ odpowiada porządkowi pytań, następujących się przy badaniu: Czem jest? Jak się rozwija? Jakiemi kieruje się zasadami? Jak je wykonywa? Jak się w ogólnej syntezie swych praw i czynników rozwojowych przedstawia?

Ze względu na wymogi zwięzłości szczegóły zostały w wykładzie pominięte, bądź umieszczone w odsyłaczach, zasadnicze natomiast punkty i kontury rozwoju zaznaczone wyraźniej celem uwypuklenia ogólnej plastyki całości kształtu.

Do wykładu dołączony statystyczny obraz współdzielczego ruchu spożywczego, ułożony podług pracy Kaufmanna „die Konsumgenossenschaftsbewegung des Auslandes“, ogłoszonej w roczniku Centralnego Związku Hamburgskiego za r. 1908.

ISTOTA STOWARZYSZENIA SPOŻYWCZEGO

I PROCES JEGO ROZWOJU.

ISTOTA STOWARZYSZENIA SPOŻYWCZEGO

I PROCES JEGO ROZWOJU

I.

Jedną z głównych właściwości stowarzyszeń spożywczych typu Rochdalskiego*) jest ta mianowicie, iż automatycznie wytwarzają one dla członków swoich oszczędności.

Jeżeli w tej miejscowości, gdzie się znajduje stowarzyszenie spożywcze przeciętna wysokość czystego zysku kupieckiego wynosi, dajmy na to, 20%, kosztą zaś najmu lokalu, opału, światła i wogóle utrzymania sklepu — 10%, to kupując w sklepie prywatnym opłacam w jego cenach owe 20 i 10%. Za każdy towar płacę o 30% więcej, niż on kupca kosztuje.

Jeżeli jestem członkiem stowarzyszenia spożywczego i kupuję w jego sklepie, — oszczędzam każdorazowo conajmniej 20%, to znaczy $\frac{1}{5}$ część tej sumy, którą wpłacam do kasy sklepu. Powiadam co najmniej, gdyż w rzeczywistości oszczędzam więcej, a to z tego powodu, iż utrzymanie sklepu społecznego jest zwykle ekonomiczniejsze, niż utrzymanie sklepów prywatnych. Pewną część owych 10% ceny, służących do pokrycia kosztów utrzymania sklepu, stowarzyszenie spożywcze eko-

*) Rochdale — miasto w Anglii w pobliżu Manchesteru, uważane powszechnie za kolebkę kooperacji spożywczej.

nomizuje, podnosząc w ten sposób skalę oszczędności członków.

Jeżeli w ciągu miesiąca dokonałem w sklepie społecznym zakupów na 30 rn., to mogę być pewnym, iż niepostrzeżenie dla samego siebie zaoszczędziłem w ciągu tego miesiąca co najmniej $\frac{1}{5}$ część tej sumy, to znaczy 6 rn. Jeżeli w innych miesiącach tego roku zakupy moje wahały się pomiędzy 20 a 30 rn. i wyniosły w ogólnej sumie rocznej 300 rn., — oszczędności moje dosięgły w tym samym okresie 60 rn.

Leży to już w naturze stowarzyszeń typu Rochdalskiego, iż nie mogę kupować w nich inaczej, niż oszczędzając. Nie mogę pieniędzy wydawać, nie odkładając jednocześnie.

W ten sposób systematycznie a stale formuję w funduszach stowarzyszenia swój własny fundusz oszczędnościowy, który mi po upływie pewnego, ustawą określonego terminu zwrócony zostanie. Pochodzi to stąd, iż jedną z naczelných zasad systemu Rochdalskiego jest sprzedawanie po cenach sklepów prywatnych. Różnica pomiędzy tem, co się płaci grosiście za sprowadzony towar, a tem, za co się go w sklepie detalicznym sprzedaje, stanowi dla kupca prywatnego (po odtrąceniu kosztów frachtu i administracyi) zysk, dla stowarzyszeń zaś spożywczych fundusz oszczędności członków.

Zysk jest niczem innem, jeno bezzwrotnem zatrzymaniem i przyswojeniem przez właściciela sklepu pobranej od klienteli przewyżki cen detalicznych nad hurtownemi. W stowarzyszeniu spożywczem przewyżka również istnieje, ale ulega

zwrotowi tym, przez kogo wpłaconą została. Jasną stąd rzeczą, iż tak zw. zysk, czyli rezultat ulegalizowanego procesu przywłaszczenia cudzego grosza, — w stowarzyszeniach spożywczych nie istnieje.

Istota stowarzyszeń spożywczych polega na tem, że, usuwając pośrednika handlowego, zachowują one dla konsumenta i zwracają mu po upływie pewnego okresu gospodarczego te fundusze, które powstają z nadpłat, dokonywanych przez konsumenta, wskutek przewyżki cen detalu nad hurtem.

Fundusze te w warunkach nabywania w sklepie prywatnym przechodzą na dobro pośrednika i stają się jego zyskiem; w warunkach zaś nabywania towarów w sklepie społecznym przechodzą na dobro konsumenta i stają się jego oszczędnością.

II.

Jak wiele tracimy, kupując w handlach prywatnych; jak znaczne oszczędności moglibyśmy gromadzić, kupując we własnym sklepie spożywczym, wykazują następujące cyfry. Jakkolwiek dotyczą one stosunków zagranicznych, posiadają i dla nas pouczające znaczenie.

Podług obliczeń Van der Borgh'ta*) we Francji w rękach pośredników handlowych pozostaje rocznie około $7\frac{1}{2}$ miliardów franków. W Stanach Zjednoczonych przeciętna stopa zysku handlowego rzadko bywa niższą od 30%. W Niemczech stopa ta waha się, jak podaje Kaufmann pomiędzy 25—40%. Koszta najmu i utrzymania lokalu sklepowego wynoszą w drobnych handlach niemieckich, podług obliczeń von Elma, 12% obrotu. Koszta oświetlenia 2%. Te same koszta w Drezdeńskim stowarzyszeniu „Vorwärts“ stanowią razem zaledwie 1%.

Obliczono, iż w handlach detalicznych podwyżka na cenę chleba waha się pomiędzy 10% i 34%; na cenę grochu stanowi 30%; ryżu—25%; masła—13—22%; na cenę zaś węgla wynosi 120%.

Niektórzy autorowie, jak naprzykład Busch, cieszący się uznaniem takich poważnych teoretyków kooperacyi, jak dr. Hans Müller, prof. Plater

*) „Der Einfluss des Zwischenhandels auf die Preise“.

i inni, w pracy p. t. „die Sociale Frage und ihre Lösung“ rozmiary lichwy kupieckiej określa znacznie wyżej. Podług jego wywodów, w kieszeniach szeregu różnorodnych pośredników handlowych pozostaje ni mniej ni więcej, jak $\frac{4}{5}$ wartości spożywanym towarów.

Gustaw Maier w „Sociale Bewegungen i Theorien“ podaje, że na 1.000 marek spożycia każdej z rodzin miejskich przypada w Niemczech 333 marki zysku pośrednika. Na 500 marek spożycia każdej z rodzin wiejskich przypada 166 marek zysku pośrednika.

Bertrand, kooperatysta belgijski, w dziełku p. t. „La Coopération“ podaje następujące bardzo ciekawe fakty.

Wino, które kosztuje w winnicy 50—60 cent. za litr, sprzedaje się w sklepach paryskich po 1 fr. 50 cent.—2 fr. Pomarańcze hiszpańskie w najlepszym gatunku kosztują 22 fr. — 1000, czyli 2 cent. sztuka. W sprzedaży detalicznej podnoszą się one do 15—20 cent., czyli o 700—1200%. Ryż kosztuje w Marsylii 34 fr.—100 kilo, czyli 17 cent. funt. W Paryżu tenże ryż sprzedaje się u detalistów po 50 cent. funt. Kawa kosztuje w Marsylii 375 fr.—100 kilo, czyli mniej, niż 1 fr. 90 cent. funt. W Paryżu ta sama kawa kosztuje 3 fr.

Aptekarze kupują antipirynę po 30 fr. za kilo, a sprzedają ją po takiej cenie, by mózdz użyć za kilo 300 fr. Chinę kupują po 80 fr., a każą sobie za nią płacić 1000—1500 2000 fr.

Ubranie wartości 12 fr. sprzedaje się, podług Pelloutier, za 35 fr. Bielizna, której wyprodukowanie kosztowało 15—20 fr. tuzin, sprzedaje się u hurtownika po 60—80 fr. tuzin, a w sprzedaży

detalicznej 7—8 fr. za sztukę, czyli 5 razy ponad ich wartość.

Wogóle sumy, które oddajemy pośrednikom handlowym, są w rzeczywistości nader znaczne. Gdybyśmy je oszczędzać mogli tak, jak to się odbywa w stowarzyszeniach spożywczych, — cyfry oszczędności naszych wyglądałyby bardzo po-każnie.

W r. 1906 było w Anglii 1469 stowarzyszeń spożywczych. W przeciągu jednego roku wytworzyły one fundusz oszczędności członków w wysokości 9,972.250 funt. sterlingów *).

W r. 1907 ta sama pozycja podniosła się do wysokości 10,899.332 funt. sterl.

Niemieckie stowarzyszenia spożywcze, należące do „centralnego Związku“ w Hamburgu w liczbie 1068 zgromadziły w r. 1908—21,102.782 marek.

Szwajcarskie — 259—w r. 1907—5,074.807 fr.

Belgijskie socjalistyczne—162—w tymże 1907 r.—3,943.586 fr.

Podług obliczeń Grey'a, sekretarza Unii angijskiej, stowarzyszenia angijskie w ciągu okresu od 1875 roku do 1900 zwróciły swym członkom więcej, niż 2½ miliardy oszczędności.

Co się tyczy wysokości sum, przypadających na poszczególnych członków, — to jest ona nader różnorodną. Zależy od zamożności jednostki, od rozmiarów dokonanego przez nią w ciągu roku zakupu od wysokości cen, kosztów administracji i t. p.

W brukselskim „Maison du Peuple“ stowarzyszeniu przeważnie robotniczem przeciętna wy-

*) Funt sterl. = 23 kor. 94 hal.

sokość rocznego zakupu przypadająca na jednego członka wynosiła w r. 1906, 245 fr.

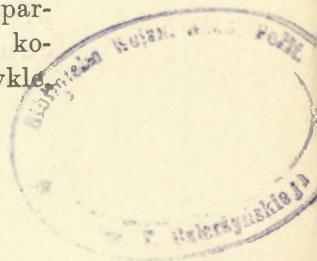
W bazylejskim „Allgemein-Konsum-Verein'ie“ taż sama przeciętna stanowiła w tymże roku — 581 fr. Ta wysokość przeciętnej zakupu w Bazylei tłumaczy się tem, iż do bazylejskiego Związku należą wszystkie warstwy ludności. Stowarzyszenie spożywcze ogarnia całą niemal ludność miasta łącznie z klasą zamożnych i nawet bogaczy - milionerów.

W r. 1906 przeciętna wysokość zakupu rocznego, przypadająca na jednego członka stowarzyszenia, stanowiła podług obliczeń Lavergne'a: w Anglii 729 fr., w Szkocji 930 fr., w Szwajcarii 411, we Francji 307, w Belgii 300, w Niemczech 308, w Danii 333 i na Węgrzech 207.

To systematyczne wytwarzanie oszczędności i zwrot ich po upływie terminu operacyjnego przedstawia dla niezamożnej większości członków stowarzyszenia fakt pierwszorzędного znaczenia. Jest to ów ważny moment indywidualnego interesu ekonomicznego, który, w miarę uświadamiania go przez masy, werbuje stowarzyszeniom spożywczym coraz to większe szeregi członków.

Jest to bowiem fakt niezbity, iż nie tyle pobudki ideowe, ile doraźna korzyść materialna jest główną dotąd dźwignią w rozwoju stowarzyszeń.

Badając socjalistyczne kooperatywy belgijskie, zapytywałem niejednokrotnie ich kierowników o to, co skłania robotnika do wstępowania do kooperatywy, czy ów socjalistyczny program partyjny i idea socjalistyczna, czyli też interes korzyści ekonomicznych. Odpowiadano mi zwykle



do czego, zresztą, zawsze z góry byłem przygotowany, iż przedewszystkiem pobudki natury materialnej, a następnie pewne inne korzyści ekonomiczno-kulturalne, jak bezpłatna pomoc lekarska, darmowe lekarstwa i t. p., oraz kulturalne, jak prawo korzystania z klubów domu ludowego, prawo wstępu na koncerty, wykłady, przedstawienia kinematograficzne i t. p. Większość stowarzyszonych nie uświadamia sobie w całej pełni społecznego znaczenia kooperatywy i względem programu partyjnego zachowuje się indyferentnie. Prozelityzm partyjno-socjalistyczny jest cnotą nieznacznego odsetka stowarzyszonych, 20 może 30%. Odsetek ten jest, zapewne, moralnie najbardziej wartościowy i posiada przeto znaczny wpływ na innych. Tak samo brzmiały odpowiedzi Anglików i Szwajcarów.

Wogóle ku smutkowi idei, ale zarazem ku tryumfowi życia i realnego poglądu na prawa jego rozwoju, korzyść materialna jest, jak dotąd przynajmniej, główną siłą rozwojową stowarzyszeń spożywczych. Jest ona tą psycho-materialistyczną siłą skupiania, co na kształt siły magnetycznej przyciąga ku sklepom ludowym coraz to większe rzesze ludu

Po to jednak, aby stać się tą siłą skupiania, musi ona zostać uświadomioną i nabrać charakteru pożądalności masowej. Dopiero w połączeniu z intelektem, emocją i wolą, to znaczy dopiero w swej postaci upsychizowanej staje się ona istotnym czynnikiem rozwojowym, jako pierwszorzędną psycho-materialistyczną potęgą życia społecznego.



III.

Straty ponoszone przez konsumenta w skutek handlowej lichwy cen dają się cyfrowo obliczyć. Ale rozmiary rabunku, dokonywanego na nim za pomocą fałszowania towarów wymykają się wszelkiemu obliczeniu, a są niewątpliwie olbrzymie.

Cierpi na tem konsument nie tylko materyalnie, — gdyż, nabywając artykuły zafałszowane, a więc mało pożywne, musi ich kupować więcej i większe z tego powodu wydatki na własne utrzymanie ponieść, — ale i fizycznie, bo większość falsyfikatów jest szkodliwa dla zdrowia.

Stopniowo, niedostrzegalnie, w skutek ustawicznego zatruwania się złymi pokarmami, słabnie energia organizmu i gaśnie jego świeżość. Zdolność zarobkowa i dochody z pracy maleją, wydatki zaś na naprawę zdrowia zwiększają się. Jeżeli oddziaływa to rujnująco na siły starszych, to cóż dopiero mówić o dzieciach.

Zafałszowaniu, bądź szkodliwym domieszkom, ulega większość artykułów codziennego spożycia: kawa, herbata, czekolada, mleko i masło, mąka i chleb, wosk i miód, tytoń i tabaka, ocet i oliwa, wyroby masarskie, wina i soki owocowe, marmelady, ciastka, pierniki, cukierki i t. d.

„Sprzedają, powiada Bertrand*), materye wrzekomo wełniane, gdzie niema nic prócz baweł-

*) „La Coopération“ str. 14.

ny; wina rozwodnione, bądź fabrykowane, za pomocą esencji trujących; kawę, gdzie niema nic z kawy, prócz nazwy.“

„Istnieją w Niemczech domy handlowe, trudniące się fabrykacją sztucznego wina szampańskiego: wszystkie „najcelniejsze marki“. Tuzin butelek tego szampana kosztuje 15 fr. 60 cent.“

„O większej części win, znajdujących się w handlu naszym, nie można powiedzieć, że wzmacniają i orzeźwiają, lecz, że powoli zatruwają nasz organizm“ — powiada p. Bukowski w referacie „Zafałszowania artykułów spożywczych“.

Tenże autor podaje ciekawe wyjątki reklam, zachęcających do fałszerstwa, wyjęte z broszurek i okólników, jakimi przedstawiciele różnych firm namawiają do nadużyć. Tak naprz. jakiś przedstawiciel fabryki „esencji i ekstraktów winnych“ wskazuje w swoim okólniku „ile należy wziąć jego esencji, spirytusu i syropu“, ile „dodać prawdziwego wina“, jak to wszystko zmieszać i precedzić, ażeby otrzymać „Malagę“ lub inne „wino“ stosownego aromatu“. Inny głosi „sacharyna moja wzmacnia naturalny bukiet wina, skróca znacznie czas niezbędny do wystania się win, zapobiega tworzeniu się pleśni i octu, a potrzeba jej dodać tylko jeden do trzech gramów na sto litrów wina, aby polepszyć kwaśne wino. Jakiś inny znów agent, wychwalając swój produkt, powiada: najskuteczniejszą do polepszenia win jest nasza kryształozą, która ma tę wyższość nad sacharyną, że posiada absolutnie czysty smak oraz, że wystarczy jej dodać na 100 litrów wina jeden do półtora grama“. Jeszcze cie-

kawszy jest opatentowany i złotymi nagrodzony medalami „zgęszczony ekstrakt winogronowy w postaci cegiełek“. „Dwie cegiełki ekstraktu w cenie 7 fr. wystarczają, powiada okólnik francuski, do przyrządzenia 100 litrów wina, które pod względem smaku i aromatu w zupełności naśladowuje wino naturalne, a jednocześnie jest przydatne do polepszenia win zepsutych.*)

Pewien kupiec w Mons wydał okólnik, który powinienby mu przynieść, powiada Bertrand**), nagrodę za cynizm. Brzmi on, jak następuje: „Zawiadamiam, że jestem w posiadaniu dwu nader ważnych sekretów. Umożliwiają one: 1-o zwiększenie wagi kawy surowej z jednego kilo do trzech. Niezbędny jest po temu specjalny przyrząd, kosztujący 2 fr. 50 cent.; 2-o podrabianie kawy prażonej i uniknięcie utraty jej wagi przy prażeniu. Mam nadzieję, że WPan oceni należyte korzyści nabycia u mnie moich sekretów, które posiadam obecnie do sprzedania.

Przykłady powyższe są zapewne dość wymowne, ale nie brak i jeszcze wspanialszych.

Wiadomo, że lekarze zalecają nieraz chorym dzieciom picie tranu. Otóż w Paryżu istnieją dwie specjalne fabryki wyrabiające „tran“ ze zgniłych ryb, ostryg i małżów jadalnych. To, co inspekcya centralnych hal paryskich kwalifikuje do wyrzucenia, jako niezdatne do sprzedaży, to, skupione za bezcen idzie najpierw do fabryk, a potem do aptek na lekarstwo dla dzieci. W Petersburgu

*) A. Bukowski: Zafałszowania artykułów spożywczych, str. 27—30.

**) „La Coopération“, str. 14.

i pod tym względem perfekcja. Tam, jak wykryto, wyrabia się w pewnej fabryce „tran“ z domieszką... nafty.*)

Plaga fałszerstwa konsumcyjnego groźną jest, zwłaszcza dla ludności ubogiej, która zaopatruje się w artykuły spożywcze w tych trzeciorzędnych kramikach, gdzie z reguły niema towaru należytej dobroci i gatunku. Zamiast mleka robotnik nasz otrzymuje wodę mleczną z dodaniem mąki, bądź krochmalu, czasem z domieszką tak zw. ciał „konserwujących“—sody, boraksu, kwasu salicylowego i t. p. Zamiast masła dostaje margarynę, albo takie surogaty, jak butterina, künerol, laureol, masło alpejskie, palmin etc. Talk, gips, szpat ciężki, wreszcie mąka i papka kartoflana służą fałszerzom do zwiększenia wagi masła. Soda, boraks, potaż, kwas salicylowy używane są jako ingrediencya dla zapobieżenia jego jęłczeniu. Naturalne masło staje się w miastach naszych coraz większą rzadkością. Jest bardzo drogie. Pozwalać sobie na nie mogą tylko rodziny zamożniejsze.

Zafałszowanie mąki polega głównie na dosypywaniu do mąki pszennej i żytniej innych gatunków tańszej mąki, jak jęczmiennej, owsianej, gryczanej, kartoflanej lub mąki z nasion strąkowych. Wszystkie te domieszki ujemnie wpływają na jej wartość pożywną**). Fałszerstwo wyrobów cukierniczych, jak ciastek, pierników, marmelad, cukierków, syropów, lodów polega głównie na dodawaniu sacharyny lub też syropu kartoflanego,

*) Ibidem str. 15.

**) Bukowski. Ibidem str. 17.

zamiast cukru, tudzież na farbowaniu barwnikami anilinowymi, które są szkodliwe dla zdrowia.*) Rozmaite gatunki makaronów, wyróżniające się pięknem żółtym zabarwieniem, są barwione nie żółtkami z jaj, ale wyłącznie prawie żółtymi farbami anilinowymi. Syropy owocowe, jak malinowy, poziomkowy, cytrynowy, sprzedawane w podrzędnych fabrykach wód, owocarniach, sklepikach, a nawet cukierniach, jako dodatki do wody sodowej, są to wyłącznie sztuczne fabrykaty, przyrządzane z syropu kartoflanego, sacharyny, barwników anilinowych i t. zw. esencji owocowych, to jest mieszanin rozmaitych wyciągów roślinnych i eterów“.

W fałszowanej czekoladzie spożywamy prażoną mąkę, roztarte łupiny kakao, cykoryę, prażone żołądźcie etc.

W herbacie otrzymujemy domieszkę rozmaitych stosownie przerobionych liści roślinnych, jak np. liści: tarni, róży polnej, bzu pospolitego, poziomki, wiązu, bądź też domieszkę herbaty używanej już raz, a następnie wysuszonej i podbarwionej.

Zamiast kawy mielonej otrzymujemy mielone żyto, jęczmień, figi, łubin, żołądźcie, nasiona strąkowe, cykoryę i t. p. z nieznaczną tylko domieszką lichych gatunków kawy właściwej.

Sądzę, że przykładów tych wystarczy, aby ocenić, w jakich warunkach znajduje się obecnie konsumpcya naszych warstw ludowych. Władze sądowne wobec powszechnie panującego fałszer-

*) Bukowski. Ibidem str. 18.

stwa towarów spożywczych są albo bezsilne, albo znów w wymierzaniu kar zbyt łagodne.

Wszelka zresztą choćby najspreżystsza władza nie jest w stanie wykorzenić zła. Jej zarządzenia muszą z natury rzeczy nosić charakter paliatywów, złe bowiem tkwi w samym systemie wymiany współczesnej.

Radykalnie usunięte być ono może nie inaczej, jak przez kooperację spożywczą.

To, co spoczywa obecnie w chciwych a występnych nieraz rękach jednostek prywatnych, skorumpowanych grasującą pomiędzy nimi walką konkurencyjną, uprawnieniem zysku-wyzysku, bezkarnością lichwy handlowej i fałszerstw, to powinno przejść w ręce społeczeństwa. Jego organem w tym względzie są stowarzyszenia spożywcze.

Wyrugowują one na Zachodzie w coraz to większej pełni prywatne pośrednictwo handlowe; sklep prywatny pozbawiają klienteli, przenosząc ją, zorganizowaną w związki spożywcze, do sklepu społecznego. Współczesny wadliwy aparat wymiany kapitalistycznej, oparty na krzywdzie i ulegalizowanym łupiestwie bezbronnych, zastępują nowym doskonalszym systemem wymiany kooperatystycznej, przyczyniając się w ten sposób do podniesienia dobrobytu i zdrowotności rzesz ludowych, oraz do stopniowego oczyszczenia świata z oszustwa i wyzysku.

W społecznych sklepach stowarzyszeń spożywczych posiadamy absolutną gwarancję dobroci towaru. Kooperatystyczne składy hurtowne zaopatrzone są zwykle w specjalne laboratoria che-

miczne dla badania artykułów spożywczych. Otrzymany od fabrykanta towar podlega wpieryw analizie chemicznej, a dopiero zaakceptowany przez specjalistę - chemika przyjęty zostaje do składów kooperatywy, skąd się do poszczególnych detalicznych stowarzyszeń spożywczych rozsyła.

Warto się choć jeden raz w życiu przyjrzeć, jak się to mnie udało — w Bazylei, w Manchesterze, w Glasgowie, Londynie, — tym salom próbek, tym stałym wystawom wyrobów sprowadzanych, bądź w kooperatywie wytworzonych, tym chemicznym laboratoryom współdzielczym; warto choć jeden raz w życiu ogarnąć panującą tu przezroczość prawdy i sumienności, wytworność i techniczną doskonałość urządzeń, eo lśnią czystością i elegancją, aby pojąć, że ukryć się tu absolutnie nie może jakiegokolwiek bądź choćby najdrobniejsze zafałszowanie, bądź niepożądana domieszka.

Cała współczesna wiedza chemiczna powołana jest w kooperatywie ku obronie zdrowia i mienia konsumenta. Znamię w tem nietylko postępu, ale i najwyższego zarazem piękna, piękna zaślubin wiedzy teoretycznej z codziennem życiem praktycznem. „Heureux les chimistes qui sont appelés à être à la fois des physiologistes et des économistes! Powiada Marius Fallet. „La race humaine n'est elle donc pas appelée à vivre tôt où tard dans un monde où règnera la lumière, la vérité, la loyauté, la bonté, la beauté? *). Nie wątpimy, że kooperacya spożywcza zakłada wspaniałe tego nowego świata fundamenty.

*) Le laboratoire chimique de l'union suisse Almannach de la Coopération, 1909.

Wszystko, cokolwiek było powiedziane o gwarancji sklepów społecznych odnośnie do jakości towarów, musi być również powtórzone i w stosunku do tych rękojmi, które one dają stowarzyszonym pod względem ścisłości swej wagi i miary.

W zakładach angielskiej i szkockiej W. C. S. (Wholesale-Cooperative Society) istnieją specjalne przyrządy do nasypywania, ważenia i plombowania. W sklepach detalicznych większość towarów sprzedaje się w opakowaniu z plombą, bądź banderolą hurtowni. To samo widywałem w większych kooperatywach niemieckich — w Hamburgu, w Lipsku, w Dreźnie i w Monachium; to samo również w „Zentral-Verbandzie“ kooperatyw szwajcarskich i w olbrzymim „Allgemeiner-Konsum-Verein'ie“ w Bazylei. Zwyczaju tego przytrzymują się również robotnicze konsumy wiedeńskie. Omyłki w wadze, a tem bardziej nadużycia są tu zupełnie wykluczone.

Kalkulacya cen przeprowadza się wszędzie z możliwą dokładnością. W konsumie Bazylejskim na przykład sprzedaż pomarańcz odbywa się na wagę, jakkolwiek miejskie handle prywatne sprzedają pomarańcze tylko na sztuki. Zakupno pomarańcz na wagę jest, jak to miałem możność sprawdzić osobiście, o wiele dla kupującego korzystniejsze. Nawet przy małych kilogramowych ilościach różnica w cenie wynosi o $1\frac{1}{2}$ —2 cent. mniej na sztuce.

Absolutna pewność doborowej jakości towarów oraz nieskazitelna rzetelność wagi i miary — to zasadnicze cechy każdego sklepu społecznego.

Większość kooperatystów uważa za pewnik, że, gdyby płynące stąd dla konsumenta korzyści udało się wyrazić w ekwiwalencie pieniężnym, wytworzyłyby one kwoty znacznie wyższe od tych oszczędności, które w postaci zwrotów przechodzą rok rocznie na dobro poszczególnych członków. W miarę, jak korzyści te zostają przez ludność uświadomione, wzrasta przywiązanie do kooperatywy. Zwiększa się liczba członków i stowarzyszenie rozszerza swoją działalność.

W korzyściach tych tkwi również ten moment indywidualnego interesu ekonomicznego, o którym wspominałem wyżej. Łącznie z wytwarzaniem oszczędności pieniężnych korzyści te stanowią w stowarzyszeniu spożywcem siłę przyciągania kooperatystycznego.

Ale i w tym również wypadku korzyść ta po to, aby przeistoczyć się w siłę przyciągania społecznego powinna być w pierw masowo uświadomiona i stać się przedmiotem pożądania masowego. Dopiero w tak upsychizowanej postaci czynnik materialistyczny nabiera znaczenia rozwojowej siły socjalnej.*)

*) Należy to wogóle dokładnie sobie uświadomić, że moment materialistyczny nie posiada sam przez się dostatecznych jeszcze warunków, aby stać się siłą rozwoju społecznego. Nabiera on tego charakteru dopiero w połączeniu z psychizmem, raz jako cel, jako przedmiot pożądania, jako pierwszorzędną pobudkę psychologiczną, drugi raz znowuż, jako podporządkowany psychizmowi środek materialny, skierowany wolą i intelektem ludzkim ku osiągnięciu pewnych gospodarczo-kultur-

nych celów. Tak przynajmniej, jak to zresztą zobaczymy i dalej, świadczą fakta z rozwoju kooperatyw spożywczych.

Od momentu upsychizowania tego czynnika materialistycznego zależy moment jego usocjologizowania, jako siły rozwojowej. Tak, na przykład, wytwarzana w kooperatywie dla członków oszczędność pieniężna w postaci 100-koronowego, przypuśćmy, zwrotu rocznego nie jest siłą przyciągania społecznego, dopokąd zwrot ten nie stanie się dla pewnych grup społecznych pożądanym.

Tak samo również rzecz się ma z oszczędnością i obroną zdrowia. I tu potrzebne uświadomienie i tu niezbędne są pożądanłość tego rodzaju oszczędności i masowe dążenie w tym kierunku.

Dla klas zamożnych 100 kor. oszczędności rocznej nie przedstawia interesu. Nie może być wskutek tego pobudką ich działalności współdzielczej i nie może wśród tych grup stać się socjalną siłą przyciągania kooperatywnego. Ale ta sama oszczędność staje się dla mas robotniczych, chłopskich, średnio-mieszczańskich i dla biedniejszych warstw „inteligencji“ miejskiej psycho-materialistycznym czynnikiem działalności współdzielczej, a to właśnie ze względu na odrębne właściwości psychizmu, co wartościuje ten interes oszczędności-zwrotu inaczej, niż klasa naprz. burżuazyj, bądź agraryuszy. Kryteria wartościowania tego interesu, oraz stopień jego natężenia w psychizmie danych warstw społecznych zależą w pierwszym rzędzie od warunków ekonomicznych, w jakich się dana klasa bądź warstwa społeczna znajduje.

Oszczędność ta inaczej będzie przez te same masy ludowe wartościowana w latach ogólnej pomyślności gospodarczej, inaczej zaś w latach kryzysów, bezrobocia, nieurodzajów, klęsk żywiołowych i t. p. W tych okresach interes zwrotu-oszczędności nabiera tem silniejszej barwy psychicznej. Intensywność pożądanłości wzmagą się, psycho-materialistyczna pobudka do wspólnej w organizacjach współdzielczych działalności gospodarczej silniejszy wtedy wywiera nacisk na umysł, na emocję, na wolę. Oszczędność, jako psycho-materialistyczna siła skupiania współdzielczego urasta wtedy do wyższej potęgi i, pcha-

jąc masy do zrzeszeń kooperacyjnych, zasila głodne lata obfitym plonem czynów współdzielczych. Tem się właśnie tłumaczy, że początki współdzielczego ruchu spożywczego przypadają we wszystkich niemal krajach na okresy t. zw. „ciężkich lat“, a środowiskiem społecznym, wśród którego ruch ten powstaje, jest zwykle lud — uboższe warstwy mieszczaństwa i klasa robotnicza.

Nie dość na tem. Ta sama kwota oszczędności oddziaływa inaczej na psychizm ludzki w skrupulatnie oszczędnych Niemczech, bądź w Szwajcaryi, inaczej w rewolucyjnej, indywidualistycznej Francyi, bądź Włoszech, inaczej w psycho-utracyuszowskiej Polsce wogóle, a w biednej, z dnia na dzień żyjącej kredytem, Galicyi w szczególności. Zależnie od temperamentu warstw ludowych danego narodu; zależnie od ich charakteru, od stopnia kultury moralnej i pobudliwości estetycznej, od poziomu cywilizacji materyjalnej i od ducha demokratyzacji; zależnie od zwyczajów, nawyknień, tradycji; zależnie od historii i form prawno-politycznych; zależnie wogóle od tego wszystkiego, co, urabiając psychizm społeczny, wytwarza dla danego miejsca globu w danej epoce pewien specyficzny podkład w psychologii mas i jednostek, podkład, na którym i na który działa współdzielczy interes materyalistyczny, jako pierwszorzędnej wagi bodziec zrzeszenia i działalności; zależnie od tych wszystkich warunkowań psychizmu społecznego — wyż wspomniana, przypuszczalnie wzięta oszczędność 100 kor. posiada takie lub inne znaczenie. Jej napięcie, jako natężenie psycho-materyalistycznej siły społecznej jest różnorodne w zależności od różnic psychizmu społecznego. Tem się tłumaczy fakt, że narody i klasy, znajdujące się w bardzo analogicznych warunkach ustroju ekonomicznego, nie jednakożą wykazują zdolność do zrzeszeń współdzielczych i nie jednakowe na tem polu osiągają powodzenia.

IV.

Gdyby sumy oszczędności członków ulegały rok rocznie całkowitemu podziałowi pomiędzy członków, działalność stowarzyszeń spożywczych nie miałaby zapewne tak doniosłego znaczenia, jakie w istocie posiada. Doniosłość, a w pewnej mierze przewrotowa siła tych zaoszczędzonych kapitałów spoczywa właśnie w tem, iż pewna ich część nie ulega prywatyzacji w drodze zwrotu, ale rok rocznie przechodzi na kolektywną własność ogółu stowarzyszonych.

W wielu stowarzyszeniach spożywczych poszczególne pozycje tej kolektywnej części bywają określone statutowo, w innych decyduje o nich ogólne zgromadzenie członków, działające zwykle pod wpływem pięknych tradycji kooperacyjnych, oraz dzielniejszych, bardziej ideowo usposobionych uczestników walnego zgromadzenia.*)

*) Tak na przykład podług statutów stowarzyszeń szwajcarskich prywatyzacji w drodze podziału ulega tylko 80% oszczędności członków. Odnośnie do resztującej części 20% oszczędności członków statuty opiewają: „Vom Ueber schuss 20% dem Genossenschaftsvermögen zugeschrieben werden. Ueber die Verteilung dieser Quote auf die Verschiedenen Fonds entscheidet die Generalversammlung auf Antrag des Vorstandes, jedoch soll dem Hauptfonds nicht weniger, als die Hälfte der Quote zugeschrieben werden“ (§ 34).

W paragrafie zaś 19-ym statutów czytamy: „Das

W ten sposób sklepy społeczne w miarę swego rozwoju rozporządzają coraz to większą siłą materalną, zdolną tworzyć nie tylko szereg nowych ośrodków gospodarki ludowej, ale i szereg pożytecznych instytucji kulturalnych. W połączeniu z psychizmem talentów administracyjnych, kierujących kooperatywą, stanowi ona, że się tak wyrażę, dynamiczną siłę rozwoju stowarzyszeń, wznosi je bowiem na coraz to wyższe szczeble organizacyi gospodarczej i świetności kulturalnej *).

Genossenschaftsvermögen bestet aus: 1. dem Hauptfonds, 2. dem Dispositionsfonds, 3. allfällig von der Genossenschaft für besondere Zwecke zu errichtenden Spezialfonds (Baufonds, Versicherungsfonds u. a.).

Wzorowy statut belgijski, zalecany przez sekretarza federacyi belgijskiej p. Wictora Serwy opiewa w § 60, co następuje: „Déduction faite de tous les frais généraux et de toutes les charges sociales, amortissemens compris, les bénéfices nets sont répartis de la manière suivante.

1-o 25 p. c. des bénéfices seront destinés à la formation d'un fonds de réserve.

2-o 10 p. s. comme participation au personnel suivant des règles à déterminer par le Conseil d'administration.

3-o. Le restant dont le moitié au moins sera réparti entre les associés et l'autre partie consacrée à des oeuvres de propagande et d'éducation.

Widzimy stąd, że w statucie belgijskim tendencya kolektywizacyi jest bardzo silna. W wypadkach stosowania dla niej maximalnej normy statutowej całych 57 $\frac{1}{2}$ % czystego wyniku rocznego przeistacza się w kapitał zbiorowy (25% zasila rezerwę, a 32 $\frac{1}{2}$ % idzie na propagandę, oświatę i instytucye kulturalne). Prywatyzacyi ulega w tym wypadku tylko 32 $\frac{1}{2}$ %. Jest to bardzo mało. Takiego stosunku nie spotyka się nigdzie w kooperatystycznych statutach w innych krajach.

*) W tem miejscu również podnieść należy, że fun-

Pierwszem zadaniem sklepów społecznych, posiadających odłożone kapitały, staje się stworze-

dusze zbiorowe same przez się nie są jeszcze „czynnikami“ rozwoju kooperatywy. Są one środkiem tylko, są one biernym materiałem, który może być użyty właściwie bądź niewłaściwie, tak ku pożytkowi sprawy, jak i na jej niekorzyść.

Materyał ten może być wskutek nieudolności kierowników zmarnowany, bądź też naodwrot może być użytkowany umiejętnie, dzięki dzielności, energii i pomysłowości, dzięki wogóle temu, co by się określić dało, jako talent administracyjny.

Psychizm to ludzki przeistacza ekonomicznie-materyalistyczną bierność funduszków zbiorowych w psycho-materyalistyczny czynnik rozwoju współdzielczego. Psychizm ludzki wola i umysłem nadaje im odnośnie do linii tego rozwoju taki bądź inny kierunek: negatywny bądź dodatni. Tenże psychizm zdolny jest podnieść pomyslnie kooperatywy do zamożności „magnackiej“, onże zepchnąć jej bogactwo do ruiny. On niebaczny w ryzykownych galopach potrafi dzieło rozpędzić i do przepaści je stoczyć; on leniwym indferentyzmem i gnuśnością rozwój dzieła hamować; on starczym marazmem i beczczym jasną przyszłość zniweczyć. Ale on również systematycznością pracy i męstwem walki podboju jutra dokona.

Gdziekolwiek nie wchodzi w grę siły wyższe, jak klęski żywiołowe, kryzysy ekonomiczne, przewroty rewolucyjne i t. p., tam wszędzie i zawsze o powodzeniu sprawy współdzielczej decyduje w ostatniej instancji człowiek, działający w ramach ogólnych praw i warunków społecznych i z temi prawami i warunkami zgodnie. Bez talentów, bez mądrości, bez charakterów, bez ludzi niema ani radosnego stylu pracy społecznej, ani tego z niej plonu, co się wielkiem nazywa dziełem. Ale przeciw prawom społecznym i bez uwzględniania warunków ekonomicznych nie ostoi się nawet bohaterstwo.

nie własnego grosisty. Będzie on dokonywał zakupów bezpośrednio od fabrykantów i producentów rolnych i wyrugowując grosistę prywatnego, jako jeszcze jednego pośrednika, przysporzy stowarzyszeniom oszczędności. Ów grosista kooperacyjny musi być naturalnie również stowarzyszeniem.*)

Powstają udziałowe centrale handlowe — olbrzymie hurtownie federacyjne. Jest to moment, kiedy prosty organizm sklepu ludowego wyłania z siebie organizm ekonomiczny bardziej złożony.

Odtąd rozwój kooperatywy spożywczej postępuje wciąż w kierunku coraz to wyższej złożoności, dążąc ku swej pełni integralnej, zdolnej zaspakajać możliwie wszystkie potrzeby życia stowarzyszonych. Jest to jej ideał, jej tendencja rozwojowa.

Centralne hurtownie kooperacyjne istnieją obecnie we wszystkich kooperacyjnie rozwiniętych krajach. Jak kolosalnych obrotów dokonywują one, można sądzić chociażby z tego, co następuje.

W angielskiej „Co-operative Wholesale Society“ w Manchesterze odbywa się rok rocznie w październiku wystawa owoców suszonych i zjazd delegatów kooperacyjnych z całej Anglii. Są oni uppełnomocnieni przez swe stowarzyszenia do zakupu owoców na sezon zimowy.

*) „La Fédération d'achat, powiada Gide, n'est qu'une Coopérative de Cooperatives“. (Str. 112—Les sociétés Coopératives de Consommation). Prof. Staudinger nazywa hurtownie współdzielczą „der Konsumverein der Konsumvereine“ („Die Konsumgenossenschaft“ str. 98).

W gmachu hurtowni Manchesterskiej w olbrzymich salach urządzona wystawa owoców. Specjalne delegacje znawców jeździły do Hiszpanii i Grecji, aby je tam zakupić. Tysiące skrzyń, pudeł, pudełeczek z próbkami do krytycznej oceny i łaskawego wyboru.

Od godz. 9-ej rano setki kooperatystów zaludniają sale wystawowe. Delegaci przyjmowani są, jak goście i towarzysze pracy. Przy wejściu na wystawę — bezpłatny bilet na koncert, bilet na śniadanie i bankiet obiadowy, oraz drobne, miłe upominki: kilka wybornych cygar w skórzanym portcygarze ze złotymi literami C. W. S.; eleganckie metalowe pudełeczka do zapalek, maszynki do obcinania cygar i t. p.

W roku 1908 w tym właśnie czasie byłem w Manchesterze i otrzymałem zaproszenie na festyn „dried fruits sales“. Ze szczególną uwagą notowałem tego dnia każdy najdrobniejszy ruch życia kooperatywnego. Ten „wielki“ dzień Manchesterski jest nad wyraz charakterystyczny dla życia kolosu angielskiego.

Sprzedaż owoców odbywała się tylko 1½ godz., od 9-ej rano do ½ do 11-ej. Jak na olbrzymim jarmarku światowym bądź na giełdzie, zakupów dokonywano tam w drodze zamówień hurtowych. Zarządzający sprzedażą wystawiali na nie kwity i otrzymywali należność czekami na bank kooperacyjny. Znajduje się on w tymże samym gmachu C. W. S.

W ciągu 1½ godzinnych obrotów sprzedano dnia tego owoców na sumę przeszło 324.000 funt. sterl., czyli na sumę przeszło 7,756.560 koron.

Podczas koncertu wszyscy delegaci mieli w kłapkach surdutów chryzantemy. Ten sam kwiat dekorował również stoły podczas uczty obiadowej, kwiat narodowy japoński — symbol wschodzącego słońca; zamiast win roznoszono limonady owocowe z kooperatywnych zakładów mineralnych. Nie jeden raz dnia tego pomyślałem sobie, iż trudno chyba o kwiat piękniej symbolizujący ten kooperatystyczny ruch ludowy, tę niezwykłą potęgę wschodzącego słońca.

O rozmiarach obrotów dokonywanych we współdzielczych centralach hurtownych *) dają pojęcie cyfry. W r. 1909 sprzedaż wyniosła:

W hurtowni:	Fr.	W stosunku % do r. 1908
angielskiej (Manchester)	641,825.000	+19,250.000 + 3
szkockiej (Glasgow)	186,428.400	— 1,849.750 — 1
niemieckiej (Hamburg)	98,644.766	+11,421.920 +13,9
duńskiej (Kopenhaga)	58,673.410	+ 898.427 + 1,5
szwajcarskiej (Bazylea)	21,402.530	+ 4,343.737 +25,5
węgierskiej (Budapeszt)	17,136.181	+ 2,759.094 +19,2
austryackiej (Wiedeń)	16,853.665	+ 2,979.886 +21,5
finlandzkiej (Helsingfors)	14,071.772	— 182.299 — 1,3
szwedzkiej (Sztokholm)	6,732.295	+ 549.505 + 8,9
holenderskiej (Rotterdam)	5,107.466	+ 978.504 +23,7
rosyjskiej (Moskwa)	3,498.000	+ 1,680.474 +92,5
belgijskiej (Antwerpia)	3,221.848	+ 226.233 + 7,6
francuskiej (Paryż)	1,022.947	+ 14.640 + 1,4
norweskiej (Chrystiania)	905.090	+ 58.090 + 6,8

Dane cyfrowe, dotyczące rozwoju central hurtownych, podają tablice w rozdziale „Obraz ruchu w cyfrach“.

*) Internationales Genossenschafts - Bulletin Nr. 5
1910 r. str. 73.

V.

Następnym etapem ekonomicznego rozwoju kooperatywy spożywczej jest przejście do własnej produkcji. Ta oddaje w ręce stowarzyszonych ten zysk przemysłowy, który zagarnia sobie kapitalista fabrykant.

Większe centrale handlowe, jak Angielska, Szkocka posiadają już własne fabryki. Wholesale angielska posiada ich obecnie 25, pracuje w nich ogółem 12.472 robotników, otrzymujących rocznie 17,284.000 fr.*) w płacach zarobkowych. Oprócz tego, w biurach swoich zatrudnia Wholesale 2.300 urzędników i wypłaca im rocznie 5½ milionów franków. Ogólna wartość produkcji Wholesale angielskiej stanowiła w r. 1906—113 milj. fr.

Wholesale Szkocka posiada 20 odrębnych zakładów przemysłowych, z których większa część scentralizowana pod Glasgowem w Shiedhall. Wysokość produkcji osiągnęła w r. 1906—49 milionów fr. Liczba zatrudnionych robotników 4800, razem z urzędnikami biur i składów handlowych — 7.000.

Większą część fabryk angielskiej i szkockiej Wholesale zwiedziłem. Mogę stwierdzić to, co już niejednokrotnie stwierdzone, iż nie masz chyba

*) Cyfry te cytuję podług źródła francuskiego: Lavergne: „Le régime Coopératif.“ Daty z r. 1906. Odnośnie tabelki cyfrowe w końcowym rozdziale: „Obraz ruchu...” podają statystykę dla Anglii, Szkocji i Irlandyi łącznie.

na świecie fabryk higieniczniej urządzonych, a posiadających stosunki administracyjne bardziej demokratyczne, niż fabryki kooperacyjne.

Gdym oglądał lśniące od czystości, wysokie, jasne hale, gdzie okna, jak w audytoryach uniwersyteckich, a ściany wysłane u dołu niebieską, wyżej białą kafłą majolikową; gdzie śnieżno-białe sufity wsparte na wiotkich żelaznych kolumnkach, co również u dołu błękitne, a wyżej, jak oszronione maszty statków w jasny dzień zimowy; gdym rozmawiał z robotnikami i robotnicami, z sympatyą wpatrując się w dzielne, pracowite twarze, nacechowane inteligencją i godnością; gdym z rozkoszą ogarniał ten cały rozmach tętniącego życia — ten ruch i gwar i ład i zgodność, i warkot warsztatów i niemilknącą spiżową pieśń maszyn — najnowszych, jakie gienjusz techniczny stworzył; gdym oczy słońcem napawał, co wpadając przez „podwoje“ okien do „ateliers“ kładło się pasmami kłosisciami na bieli ścian, na świecącej stali maszyn, blaskami pieszczot złotych muskało różowe i błękitne berety i także bluzy robotnic; gdym później społem z pracownikami Wholesale w olbrzymich salach restauracyjnych, mieszczących się w tychże gmachach fabrycznych, zasiadał przy ogólnym stole obiadowym, jako z dalekiego kraju gość i towarzysz — przypominały mi się wszystkie marzenia o pracy-błogosławieństwie, o wypoczynku - beztrusce, o warsztatach, co jak wzorowe kreślarnie w szkołach politechnicznych.

Zapewne, fabryki te, oparte na kapitalisty-

cznym systemie najmu,*) nie są jeszcze dziś tem, czem będą one w przyszłym ustroju. Znajdując się pod parciem konkurencyi prywatnej, muszą one dzień roboczy i płacę normować tą skalą, jaka panuje w przedsiębiorstwach prywatnych. Jednakże wzrokowi badacza nie ujdzie fakt, że już dzisiaj przebija się w nich wyraźna tendencya zwyczajki płac i zmniejszenia godzin dnia roboczego w granicach możliwości, przepisanej warunkami współczesnego systemu produkcji indywidualistycznej. Te różnice w płacach i w długości dnia roboczego są wprawdzie dotąd nieznaczące, ale z punktu zasadniczego ważne jest, że istnieją. Pod względem higienicznym natomiast i moralnym, tudzież pod względem społeczno-administracyjnym różnice te są już dzisiaj, jak to niejednokrotnie z ust samychże robotników słyszałem, wprost niewymierne. Pierwsze wzory fabryk przyszłości posiadamy. Na wyżyny doskonałości dźwignie je czas, co krzywdę i bezprawie dzisiejszego ustroju przetworzy w radosną organizację sprawiedliwości.

W tem miejscu nadmienić mi wypada, iż nie tylko hurtowne centrale federacyjne, ale i poszczególne bardziej rozwinięte stowarzyszenia spożywcze, korzystając ze zgromadzonych funduszków przechodzą do własnej produkcji.

Tak w 1906 roku na ogólną liczbę 1469 stowa-

*) Por. Karl Kautsky: Konsumvereine und Arbeiterbewegung, str. 8.

Prof. Żeleznow: Ekonomia społeczna, str. 716.

Catharine Webb: Industrial Co-operation. The story of a peaceful revolution, str. 121—125.

rzyszeń spożywczych Anglii i Szkocyi—862, czyli znacznie więcej, niż połowa posiadały tę, bądź inną gałąź własnego przemysłu. Niektóre z tych zakładów zwiedziłem. Wrażenie nie mniej dodatnie. Wszędzie jedno i to samo współzawodnictwo: zrobić lepiej.

Skonstatować wogóle należy, iż podobnie miastom i państwowi Grecyi starożytnej, ożywionym emulcya patryotyzmu; podobnie dawnym miastom włoskim, starającym się jedno drugie prześcignąć chwałą swego malarstwa, architektury, rzeźby, blaskiem czynów oręża i potęgą stosunków handlowych; podobnie w naszych czasach stowarzyszenia spożywcze ujawniają żywe pomiędzy sobą współzawodnictwo na polu szlachetności, kultury i postępu.

Dawniej upajano się wielkością miasta rodzimego, baczono, by mu blasku sławy przysporzyć. Dziś „gminy“ stowarzyszonych upajają się rozrostem i postępowością swoich stowarzyszeń. Emulcya nie mniej szlachetna, a sądzono jej snąć wielce na dziejach społeczeństw zaważyć.

VI.

Ponieważ potężne obroty handlowe, olbrzymie inwestycje fabryczne, gromadzące się kapitały oszczędnościowe wymagają całego specjalnego mechanizmu operacji bankowych i asekuracyjnych (ubezpieczenia towarów, budowli, robotników i t. p.), w łonie związków kooperatystycznych powstaje cały szereg odnośnych instytucji, jako to: Banki handlowo - przemysłowe, kasy oszczędnościowe, towarzystwa asekuracyjne, towarzystwa pomocy wzajemnej i t. d. Są to obok składów hurtownych i własnych zakładów przemysłowych dalsze rozgałęzienia prostego organizmu ekonomicznego w złożony.

Na uwagę również zasługuje dążność stowarzyszeń do nabywania nieruchomości miejskich i wiejskich, a to pomiędzy innymi celem lokaty zgromadzonych oszczędności członków.

W 1907 r. stowarzyszenia angielskie posiadały 8350 domów, oddawanych w dzierżawę członkom, 5577 domów, zbudowanych przez stowarzyszenia i odprzedanych członkom, wreszcie 32.600 domów zbudowanych przez członków za pieniądze, pożyczone od stowarzyszeń.

Tendencja nabywania ziemi i oddawania jej w dzierżawę członkom, dzięki między innymi światłej propagandzie Grey'a, wzrasta z każdym rokiem. Obecnie 70 stowarzyszeń angielskich posiada już swoje grunta — ogółem 6962 akry.

W ten sposób stowarzyszenia spożywcze wychodzą za rogatki miejskie na wieś i organizują produkcję rolną na zasadach wspólnoty kooperacyjnej.

Jest to znowu jeden z dalszych objawów wyżej wspomnianego procesu złożoności w kierunku integralizacji.

Obok tych instytucji ekonomicznych wyrasta z pnia prostego stowarzyszenia spożywczego szereg rozgałęzień kulturalnych.

A więc przede wszystkim działalność wychowawczo-oświatowa. Rozpoczyna się ona na pierwszych zaraz szczeblach ekonomicznego rozwoju stowarzyszeń. Za przykładem pionierów Rochdałskich składają one na progu nowego życia hołd światłu. Że ten czynnik oświatowy już w prostych sklepach ludowych odgrywa poważną rolę siły współdziałającej z czynnikiem ekonomicznym, jest to zupełnie oczywiste. Należy to jednak sobie uprzytomnić, iż zwłaszcza na początku czynnik oświatowy pozostaje tylko siłą wewnętrzną i nie posiada na zewnątrz znaczenia atrakcyjnego na wzór czynnika korzyści materialnych. A właśnie od tej atrakcyjności zewnętrznej rozrost kooperatywy zależy. Czynnik oświatowo-kulturalny nabiera atrakcyjności zewnętrznej dopiero z biegiem czasu w miarę wzrostu kultury środowiska, wśród którego rozwija się kooperatywa*).

*) W pierwszych etapach rozwoju pożądaną kooperatywy opiera się przedewszystkiem na świadczonych przez nią korzyściach materialnych. One to są w tym okresie pierwszo-planową pobudką przystępowania do kooperatywy.

Dopiero w etapach późniejszych zjawiają się pobudki natury innej, jako to: moralnej, artystycznej, towarzyskiej,

Ale jeżeli czynnik materialistyczny działa odnośnie do rozwoju kooperatywy na zewnątrz: wszczepić i wzdłuż, to znów czynnik oświatowo-kulturalny działa wewnątrz kooperatywy: wgłąb i wwyż. On to wychowuje kooperatywie członków-działaczy, on urabia pracowników-obywateli, on wzmacnia materiał serc, umysłów i charakterów, od którego cała solidność i głębia kooperatystycznych fundamentów zależą i całe piętrowe wstępowanie wwyż.

Czynnik to wychowawczy tworzy z walnych zgromadzeń tłum uwalne zgromadzenia uświadomionych. Czynnik to kulturalny przygotowuje pracowników do rad nadzorczych i zarządów. On sprzyja właściwemu wyborowi kierowników pracy współdzielczej, on umożliwia im na

społecznej i kulturalnej wogóle. Mam naturalnie na myśli nie jednostki, ale masy; nie wyjątkowość, ale przeciętną; nie barwę dążeń osobniczych, ale typowy charakter pobudek i dążeń masy. Owoż stwierdzić można, że w warunkach wyższego uświadomienia i na poziomie wyższej kultury masowa pożądalność kooperatywy, jako czynnik skupiania kooperatystycznego, opiera się nietylko na korzyści materialnej, ale i na pobudkach interesu kulturalnego.

W warunkach natomiast niższej kultury społecznej, w początkach rozwoju kooperatywy, przy niskim uświadomieniu mas pożądalność ta zależy niemal wyłącznie od interesu materialnego.

W konsekwencji prosty stąd wniosek, że psychiczny charakter rozwojowych czynników socjalnych odpowiada charakterowi środowiska.

W miarę rozwoju kultury, coraz wyższego nabierają znaczenia w procesie rozwojowym bodźce natury kulturalnej.

leżyta działalność. Każdy, kto choć trochę pracował w stowarzyszeniach spożywczych, wie dobrze o tem, że ich byt w pierwsze linii od ludzi zależy. Kooperatywa tylko wtedy tęgiem staje się dziełem, jeżeli posiada tężyznę we wszystkich kierunkach i wszere i wzdłuż i wgłęb i wwyż.

Fundusze, udzielane przez stowarzyszenia na cele wychowawcze są nierównomierne. Stowarzyszenie założone przez „pionierów“ — Rochdale Equitable Pioners Society przeznaczają na cele oświatowe $2\frac{1}{2}\%$ z czystego zysku — oszczędności. Fundusze jego departamentu wychowawczego przewyższają — 600.000 fr. Posiada ono bibliotekę, zawierającą przeszło 20.000 tomów.

W Oldham Equitable Co-operative Society do funduszu wychowawczego przechodzi rocznie 3% . W 15 sklepach tego stowarzyszenia znajdują się oddziały biblioteczne oraz sale klubowe dla mężczyzn i kobiet. Inne stowarzyszenie w temże mieście — Oldhame Industrial Society posiada również piękną bibliotekę, złożoną z 21.250 tomów. Jego departament wychowawczy jest bardzo ruchliwy. Na cele kulturalne udziela stowarzyszenie $3\frac{1}{2}\%$ czystego zysku (oszcz.). Stowarzyszenie w Leeds posiada 10 dużych jasnych czytelni, oraz swoje własne pismo. Urządza szereg wykładów, koncertów, organizuje specjalne kursa dla dzieci.

Ogółem około $\frac{3}{4}$ wszystkich stowarzyszeń angielskich posiada oddziały wychowawcze. W r. 1904 ogólna suma przeznaczonych na cele oświa-

W r. 1909—35 stowarzyszeń wydawało swoje pisma „Records“. Redagowane przez wydziały wychowawcze rozsyłane one były członkom stowarzyszenia bezpłatnie.

towe pieniądze wyniosła 81.747 f. sterl., czyli około 2 milionów koron.

Około 150 stowarzyszeń posiada swoje czytelnie i biblioteki. Dla dzieci urządzane są specjalne wykłady. Po przejściu odpowiednich kursów — egzamina i świadectwa. Programy wykładów dla dorosłych i kursów dla dzieci opracowane znakomicie. Zajmuje się tym specjalna instytucja „Co-operative Union“. Związek ten posiada cele jedynie kulturalne. Do „Union“ należy propaganda zasad kooperacyi; ona organizuje odczyty; udziela stowarzyszeniom porad prawnych; wypracowuje dla nich statuty; ona prowadzi statystykę ruchu, przygotowuje kongresy doroczne; ona wreszcie kieruje działalnością wychowawczą kooperatyw. Angielska i szkocka federacye hurtowne wydają swoje pisma*) i książki.

W stowarzyszeniach niemieckich od początku ich istnienia ujawniała się tendencya udzielania części funduszków na cele kulturalne. Pierwsze stowarzyszenie spożywcze typu Rochdalskiego, założone w 1864 r. w Sztutgardzie $\frac{1}{8}$ część oszczędności oddawało oświatowym organizacyom robotniczym. W r. 1869 odbył się zjazd stowarzyszeń w Magdeburgu, na którym postanowiono część czystego zysku (oszczędności) przeznaczać na cele

*) Cooperative Wholesale society w Manchesterze wydaje w celach propagandy pismo „Wheatsheaf“ (Snop pszenicy — godło centrali angielskiej). Oprócz tego specjalne stowarzyszenie wydawnicze „Cooperative Newspaper Society“ wydaje w Manchesterze następujące czasopisma: „Co-operative News“ — tygodnik (40 str. fol.); „Millgate Montly“ — miesięcznik ilustrowany (72 str.); i „Our Circle“ — miesięcznik (22 str. 4^o) dla młodzieży.

wychowawcze. W ostatnich czasach, wskutek nieprzychylniej postawy rządu niemieckiego względem kulturalno-oświatowych tendencji stowarzyszeń spożywczych, odnośna działalność ich ogranicza się niemal wyłącznie do wydawania pism i broszur współdzielczych.

„Centralny Związek“ Hamburski wydaje swoim nakładem współdzielczą biblioteczkę ludową, rozprawy i sprawozdania, oraz trzy pisma, z których „Konsumgenossenschaftliche Rundschau“ może być uważane w zakresie kooperacji za wzór pisma naukowego.

We Włoszech „Lega Nazionale delle Cooperative italiane“, kierowana przez zasłużonego praktyka i teoretyka kooperacji p. Maffi'ego posiada znakomicie zorganizowany sekretaryat. Wydaje pismo „La Cooperazione Italiana“, które się rozchodzi w kilku tysiącach egzemplarzy. Opracowuje podręczniki fachowe i wydaje broszury popularne dla celów propagandy współdzielczej.

Obok działalności wychowawczo-oświatowej — szereg innych organizacji kulturalnych, oraz instytucji ekonomicznie kulturalnych.

Związek Manchesterski utworzył w r. 1901 pierwsze swoje sanatorium. Po pierwszym poszły z kolei inne: jedno na brzegu morza, oraz cztery inne w miejscowościach klimatycznych. Opłata w tych zakładach nader niska: około 10 szylingów tygodniowo. Dozór lekarski i urządzenie zakładów — wzorowe.

Stowarzyszenie „Production“ w Hamburgu, założone w r. 1899 r., już w 1905 r., to znaczy w 7-ym istnienia, stworzyło dla członków swoich

całą małą kolonię, złożoną z 19 domów z 256 mieszkańcami. W domach tych znajdują się pomiędzy innymi: kilka filii sklepowych stowarzyszenia „Production“, wspólna restauracja, praczkarnie i t. p. Mieszkania nie duże: od 2 do 4 pokojów w cenie od 270 do 465 marek — urządzone wzorowo podług ostatnich wymagań higieny.*) W ostatnich czasach postanowiono wyłonić z grona lokatorów specjalną komisję, któraby się zajęła urządzaniem wykładów, zorganizowaniem nauki śpiewu i gimnastyki, zabaw dzieciennych, wycieczek i t. p. Specjalna również komisya, złożona z 11 mężczyzn i 2 kobiet rozstrzyga wszelkie spory pomiędzy lokatorami.

Jak widzimy, jest to już organizacja całego nowego życia. Rozwinęło się ono z prostego sklepu ludowego. „Production“ w obecnym swym stadium przedstawia jeden z najbardziej rozwiniętych organizmów kooperacyjnych. Nie darmo kooperatysci niemieccy uważają założenie „Production“ za początek nowej ery w ruchu niemieckim.

W kulturalnych urządzeniach socjalistycznych stowarzyszeń belgijskich pełno twórczej inicjatywy, ogarniającej różnorodne strony życia ludowego. Pod tym względem stoją one bezsprzecznie wyżej od angielskich i niemieckich.

Wszystkie większe stowarzyszenia belgijskie

*) O rozwoju budowlanej działalności stowarzyszenia świadczyć mogą następujące cyfry. Podług sprawozdania za r. 1908 „Produktion“ posiadała w roku sprawozdawczym mieszkań: o jednym pokoju — 5, o 2 — 397, o 3 — 85 i 4 — 25, czyli razem 512. Swoich własnych lokali handlowych miała w 1908 r.—81.

posiadają wspaniałe domy ludowe. W nich się koncentruje społeczne i towarzyskie życie stowarzyszonych. Związki zawodowe posiadają tu swoje sekretaryaty. Rozmaite towarzystwa i organizacje odbywają tu swoje zebrania. Tu się mieszczą biblioteki i czytelnie, tu sale koncertowe, które jednocześnie służą do przedstawień teatralnych i kinematograficznych, do prelekcji, do zebrań politycznych, wreszcie do uroczystych obchodów wielkich rocznic proletaryatu. Sala koncertowa w „Maison du Peuple“ więcej posiada miejsc numerowanych i więcej wogóle zmieścić może publiczności, niż królewska opera w Brukseli. Obok dużej sali koncertowej szereg mniejszych. W jednej nauka śpiewu, w drugiej — próba amatorska, jeszcze w innej — narady jakiejś komisji kooperatystycznej. Tam znów w innej sali deputowany socjalistyczny dla studentów uniwersytetu, ma odczyt o specjalnym charakterze stosunków ekonomicznych w jego okręgu wyborczym. Jeszcze w innej salce wieczorne nauczanie dzieci. Zaś o piętro niżej, w małej sali koncertowej — aksamitna pieśń wiolonczeli pierwszego solisty z orkiestry operowej. Muzyka przepleciona odczytem, a po koncercie — loterya książek. Za bilet wejściowy płacę 5 cent. Daje mi to prawo wygrania książeczki. Na 350—400 biletów więcej niż 50 wygrywających. Na Boże Narodzenie i Wielkanoc — w jednej z sal domu ludowego wystawa obrazów. Wstęp naturalnie bezpłatny. Jedna z sal służy wyłącznie do przyjęć lekarskich. Wreszcie na dole — jedno skrzydło zajęte sklepami koope-

ratywnemi, drugie — wysoką, olbrzymią salą klubową.

Wieczorem zalana ona światłem elektrycznym. Ruch, gwar. Jedni czytają pisma, drudzy grają w warcaby, jeszcze inni dyskutują, inni wreszcie wprost wypoczywają po pracy, popijając w milczeniu piwo z własnych browarów kooperatystycznych. Jest to w pełnem tego słowa znaczeniu klub ludowy. Z kelnerami rozmawia się tu przyjaźnie, „bez tonu“. Mówi się do nich „towarzyszu“, bądź „obywatelu“. Ktokolwiek miałby tu popełnić jakąś pańską niezręczność w wyrażeniu, zostałby ukarany wzrokiem politowania ze strony usługujących. Przebywając przez dłuższy czas w Brukseli, miałem sposobność nie jeden wieczór spędzić w „Maison du Peuple“. W szeregu różnych przeżyć, myśli, wrażeń podróжных — chwile, które tam spędziłem, pozostaną na zawsze wśród najbardziej szacownych.

W dobie obecnej socjalistyczne stowarzyszenia belgijskie mają 150 domów ludowych.

Większe stowarzyszenia, jak „Vooruit“ w Gandawie, „Maison du Peuple“ w Brukseli, „Au Progres“ w Jolimont posiadają swoje własne apteki. „Vooruit“, pomiędzy innymi, ślicznie urządzonej salkę operacyjną. Członkowie stowarzyszeń korzystają z bezpłatnej pomocy lekarskiej i otrzymują darmo lekarstwa.

W Ostendzie kooperatyści belgijscy założyli swój własny pensjonat. Płaca tam nader umiarkowana.

W razie choroby posiadają członkowie prawo otrzymywania darmo w ciągu szeregu tygodni

chleba z piekarń kooperatystycznych. Do osobliwości również „Vooruit“ i „Maison du Peuple“ należą emerytury dla członków. Prawo do emerytury posiadają ci członkowie, co, należeli do stowarzyszenia nie mniej, niż lat 20 i kupowali rocznie nie mniej, niż na 150 fr. Po dojściu do lat 40 otrzymują oni 120 fr. emerytury rocznej. Rozmiary jej mogą dochodzić do 360 fr. zależnie od długości należenia do kooperatywy, oraz wysokości zakupów rocznych.

Jest to jedno z tych przedziwnych urządzeń kooperacyjnych, które zaliczyłbym do najbardziej imponujących. Kooperatywa nietylko zaopatruje członków swoich w doborowe artykuły spożywcze; nietylko roztacza opiekę nad ich zdrowiem fizycznym i moralnym; nietylko wychowuje dzieci i młodzież, zaspakaja potrzeby estetyczne i umysłowe; nietylko rok rocznie zwraca członkom pewne kwoty oszczędności, ale nadto troska się o zabezpieczenie ich na starość. Bez najmniejszych z ich strony ofiar materialnych, jedynie za lojalne korzystanie z korzyści wypłaca im na starość pensję miesięczną. Od kolbki aż do ostatnich dni wieku sędziwego — całe ubogie życie robotnicze — ogarnięte pieczołowitością kooperatywy. Każdego, kto umie czuć, nie może nie poruszyć do głębi takie wspaniałe rozpięcie uczuć społecznych ponad drogami życia stowarzyszonych.

Nie mniej chlubną jest działalność stowarzyszeń włoskich. Taka, na przykład Alleanza Cooperativa w Turynie posiada między innymi kolonie letnie dla dzieci; Medyolan swoje „Albergo

Popolare“ — oberżę ludową, gdzie nocleg kosztuje 45 hal.; „Avanti“ w Genui — swoją restaurację, gdzie dziennie obiada 3.000 robotników portowych.*)

Możemy przeto stwierdzić, że w kooperatywach spożywczych, na fundamentach jej budowy ekonomicznej, wyrasta cała nadbudowa nowej kultury ludowej.

Jak ogromne znaczenie społeczne posiada cała ta kulturalna organizacja życia ludowego, o tem niemal mówić zbyteczne.

Ci, co dawniej w zaduchach domów karczemnych spędzali po pracy swe wieczory, dziś znajdują wypoczynek w jasnych salach klubowych domu ludowego.

Ci, co nie znali dawniej innego pocieszyciela, niż zapomnienie w alkoholu, czerpią dziś otuchę wiedzy i piękna w audytoryach odczytowych.

Ci, co nie słyszeli dawniej innej muzyki, niż produkcyę lichych grajków w knajpach podmiejskich, przychodzą dziś słuchać wiolonczelowych nokturnów Chopina, orkiestralnych dzieł Bethovena i Wagnera.

I trzeba, naprawdę, choć jeden raz w życiu do dna odczuć całą tę mocarną tężyznę, zachwytu dla piękna i wiedzy; trzeba choć raz w życiu słyszeć te łoskotne grzmoty oklasków na koncercie, bądź wykładzie ludowym; trzeba choć raz samemu

*) Podług „Statistica delle Società Cooperative Italiane esistenti nel 1902“ istnieje we Włoszech 8 odrębnych organizacyi, których zadaniem jest „di dare unità di pensiero e procurare il maggior sviluppo e progresso morale alle singole società“.

wstąpić w te nowe środowiska współdzielczego życia w bibliotekach, w czytelniach, w uniwersytetach ludowych, aby należycie ocenić, że kooperatywa spożywcza w swej rozwiniętej formie jest nie tylko materialnym pożytkiem mas, ale zarazem ogniskiem oświaty, sztuki i pracy kulturalnej wogóle. Obok działalności wychowawczej, żywo tętniące życie towarzyskie, wesołe w gronie przyjaciół godziny wypoczynku po pracy, niekiedy zaś, w dniu nie-powszednie — uroczyste obchody rocznic i świąt.

Kooperacya spożywcza jest, jak zaznaczono wyżej, nie tylko dźwignią dobrobytu, ale i podwaliną nowej świetlanej kultury, fundamentem nowego życia mas ludowych.

Dzień każdego z nas, zarabiających na życie po proletaryacku, to znaczy sprzedających, jako najmici, energię własnych mięśni lub mózgów (to nas dzielić nie powinno), bądź jedną i drugą łącznie, dzień każdego z nas, proletaryusza składa się z 2 części: godzin zarobku i godzin wypoczynku. W trade-unionach, w syndykatach, w związkach zawodowych, w organizacjach politycznych marszem zgodnym, walką wytrwałą, szturmem mężnym zdobędzie sobie proletaryat jasne Jutro; całe nowe przeorganizowane życie; całkowitą przemianę i tamtych godzin zarobku i tych wypoczynku. Ale przeorganizowanie tej pierwszej części dnia proletaryackiego — tej części, która się z godzin zarobkowych składa, uzależniona jest od procesów przewrotu społecznego i od tych sił organizacyjnych, które stopniowego dziś już w tej dziedzinie przeobraże-

nia dokonywując, dokonają go kiedyś w przyszłości całkowicie.

Przeorganizowanie natomiast godzin wypoczynku, czyli stworzenie w ramach tych godzin nowego jasnego życia dla ludu, należy do zadań dnia dzisiejszego i podjęte być musi przez kooperację spożywczą. W kooperatywach spożywczych nie jutro, ale już dziś, nie tyle w drodze walki, ile pracy, nie całkowicie, ale częściowo zdobywa sobie proletaryat nowe życie. W kooperatywie spożywczej, dzięki jej nadbudowie kulturalnej, odbywa się już dziś zupełne przeobrażenie tej części dnia proletaryackiego, która się z godzin wypoczynku składa. W domach ludowych, w klubach robotniczych, w bibliotekach, w czytelnicach, w salach koncertowych tętni już dziś na zachodzie całe nowe życie proletaryackiego wypoczynku. Im więcej wolnych godzin zdobędzie dla proletaryatu walka związków zawodowych i organizacji politycznych, tem więcej nowej kultury ludowej i nowego życia wstąpi do domów i sal ludowych. Pomiędzy syndykalizmem, polityką i kooperacją — podział zadań i podział pracy. Pomiędzy trzema zasadniczymi formami współczesnego ruchu proletaryackiego — wzajemne porozumienie, sojusz i harmonia; wzajemne uzupełnianie siebie i wspólna synteza zadań, środków i celów.

Już sporo lat rozlega się w Polsce: „My nowe życie stworzymy sami“. Kooperacja — to tworzenie. Po cóż więc czas przyszedł, skoro już dzień

dzisiejszy do nas należy? Roboty wbród. Drogi i środki poznane. Niech się więc spełni słowo pieśni!

Niech przez nas, przy nas i dla nas powstanie w Polsce szeroka, jasna nadbudowa współdzielcza!

Niech jeszcze w epoce naszej dzisiejszej wstąpi w nią nowe, choć na kilka przynajmniej godzin wypoczynku jaśniejsze, życie ludu polskiego.

To nowe życie nowej nadbudowy kulturalnej przyjdzie do nas w dobie dzisiejszej nie inaczej, jak przez kooperację spożywczą. Tylko ona zdolna jest założyć fundamenta gospodarcze i wzwyż wznieść budowę ekonomiczną; tylko ona jedna zdolna zgromadzić potrzebne do jej budowy kapitały kolektywne i nauczyć zarządzania nimi, tylko ona przygotować warunki do nadbudowy kulturalnej.

Zdarzają się czasami filantropi - dobrodzieje, zdarzają się przezorni a interesowani nieraz działacze społeczni i polityczni, co ofiarowują ludowi w darze domy ludowe. Ludzie ci nie pojmują dokładnie całej przedziwnej wielkości słowa „my sami“ i całej nicości daru. Nie rozumieją, że „budowa“, co nie z „my sami“ wynika, nie posiada ani duszy ani wielkości.

To tylko bowiem. co buduje lud sam swymi własnymi siłami, ze swych własnych ubogich, znojnych, a tak bardzo przez to cennych oszczędności — tylko to posiada prawdziwą moc i duszę i do stojność.

Każda cegła, każdy próg, każda kolumna gło-

szą wtedy o potędze ludu i o jego miłości dla wspólnego dzieła. Każda cegła, próg każdy bezustannie przypominają mu o tem, czego dokonać mogą jego siły zrzeszone. Martwe mury śpiewają wówczas niemilknącą chwałę ludowi-twórcy. Żywym głosem przemawiają granit i żelazo. Cały gmach od fundamentów aż do szczytów rozhymniony wiarą w niepożytą moc wyzwolenia, Jutra.

Takiej właśnie kooperatystycznej budowy i nadbudowy potrzeba i nam w kraju.

Niechże się co rychlej rozlegnie w Polsce ten nowy hymn murów, żelaza i granitów!

Niech w majestacie słońca stanie przed słońcem radosna twórczość milionowych rzesz ludu polskiego. Niech jeszcze dziś przez nas, przy nas i dla nas i dla tych, co po nas przyjdą, spełni się choć w części proroctwa zapowiedź pieśni wyzwolenia!

VII.

Dla uzupełnienia obrazu rozwoju kooperacyjnego wypada mi jeszcze słów parę dodać o międzynarodowej organizacyi kooperatystycznej.

Kooperatystyczny „Alliance“ międzynarodowy istnieje już od lat 15. Jego działalność miała dotąd charakter przeważnie naukowy. Zaledwie w kilku wypadkach oddał on członkom swoim usługi ekonomiczne.

Sekretaryat „Alliance“ posiada obecnie dwie filie, z których jedna mieści się w Londynie, a druga w Zurychu. „Alliance“ wydaje biuletyny miesięczne, mające na celu zaznajamiać członków Związku z postępami kooperacyi tak w dziedzinie teoretycznej, jak i praktycznej. Sekretarzem Związku międzynarodowego oraz redaktorem biuletynu jest dr. Hans Müller.

Biuro „International'u“ posiada obecnie piękną bibliotekę fachową, oraz wszystkie niemal pisma kooperatystyczne z całego świata — a w tej liczbie dwa polskie „Społem“ i „Odrodzenie“, trzy rosyjskie, dwa finlandzkie, dwa węgierskie, poza tem włoskie, hiszpańskie, holenderskie, szwedzkie, duńskie i t. d., że nie wyliczam już o angielskich, francuskich, niemieckich i szwajcarskich. Ta obfitość materiału, faktów i cyfr bieżącego życia, tudzież najrozmaitszych poglądów i opinii daje sekretaryatowi Związku możność dokładnego

orientowania się w całym obecnym ruchu kooperatystycznym.

Idea stworzenia Związku międzynarodowego sięga na całe dziesiątki lat w przeszłość. Pierwszym projektodawcą był francuz Mr. de Boyve, który na kongresie w Plymouth w r. 1886 zaproponował stworzenie stałego aliansu pomiędzy kooperatystami Francyi i Anglii. W kilka lat potem na kongresie w Rochdale (w r. 1892) Mr. de Boyve, Charles Robert, E. V. Neale, Greening Hughes, Holyoake, Greenwood i inni postanowili utworzyć Międzynarodowy Związek kooperatystyczny. W r. 1893 przybył związkowi dzielny i światły pracownik w osobie Mr. Wolff'a, który pełnił potem przez szereg lat obowiązki prezesa „International'u“. W r. 1895 na kongresie w Londynie zapadła rezolucya potwierdzająca doniosłość i niezbędnosć Związku, tudzież polecająca odnośnym komisjom opracowanie statutów. Wybory członków do centralnego komitetu przeprowadzone w r. 1902 powołały doń 35 przedstawicieli od 14 narodów europejskich, oraz dwu członków ze Stanów Zjednoczonych. Ogólna suma wpisowego od członków wyniosła w owym roku przeszło 400 funt. sterl. Podług ustawy członkami Związku międzynarodowego mogą być tak dobrze stowarzyszenia współdzielcze, jak również osoby prywatne. Obecnie należy do „International'u“ 635 stowarzyszeń i 22 członków „individuals“. Nie brak ich i z Australii i z Kanady i z Indyi i nawet z Afryki północnej i z kolonii Boerskich. Ogólna zaś suma uzyskana z wpisów i donacyi wyniosła w r. 1907 przeszło 506 funt. sterl.

W roku 1908 suma ta znacznie się podniosła i już w październiku przewyższyła 800 funt. sterl., co stanowi około 20.000 kor. Jakkolwiek jest to kwota pokaźna, jednak na utrzymanie odpowiedniego etatu pracowników w sekretaryacie i na szerszą działalność wydawniczą nie wystarcza. A biuro „Związku“ postawiło sobie szereg poważnych zadań. Piastuje ono projekt wydania szeregu prac teoretycznych, oraz stworzenia międzynarodowego pisma kooperatystycznego, któreby służyło propagandzie idei kooperatystycznej i szerzeniu właściwych „principes“ kooperacyi pośród narodów.

* * *

Jakież są cele „związku“, jaka jego działalność? Były sekretarz Związku Miss Halford w ten sposób streszcza jego zadanie: Ma on na celu: 1. ustalić kontakt pomiędzy kooperatystami i stowarzyszeniami w rozmaitych krajach; ułatwić badania porównawcze, wzajemne uczenie się jednych i drugich, tudzież wzmocnić ruch kooperatystyczny w drodze łączni i pomocy wzajemnej; 2. stworzyć kontakt pomiędzy kooperatywą produkcyjną w jednym kraju a konsumcją w innym; ułatwić składom hurtownym nabywanie towarów tańszych, lepszych i wytworzonych w zakładach kooperatywnych, jednocześnie zaś dostarczyć tym ostatnim kooperatystycznych rynków zbytu; 3. przyczynić się do podniesienia dobrobytu ogólnego, oraz do wyzwolenia klas pracujących przez popieranie jak najkorzystniejszego systemu wynagradzania pracy.

Tak więc cele Związku międzynarodowego są

nietylko ideowe i teoretyczne, ale i ekonomiczne zarazem.

Jako instytucja o celach ideowych, „Związek“ rejestruje informację i cyfry ze wszystkich krajów, które weszły już na drogę kooperacji. W periodycznie wydawanych biuletynach dostarcza swoim członkom wiadomości co do nowych postępów ruchu, oraz nowych zdobyczy myśli kooperatystycznej. W celach zbliżenia kooperatystów ku sobie i wzajemnego zaznajamiania ich z prądami ruchu w poszczególnych krajach „Alliance“ urządza kongresy międzynarodowe i wystawy kooperatystyczne. Jako instytucja naukowa udziela wskazówek osobom pracującym teoretycznie nad kwestją kooperatywną współczesnego. W r. 1907 staraniem „Związku“ wydana została Bibliografia kooperatystyczna. Jest to dzieło dużego znaczenia i olbrzymiego nakładu pracy. Ogłoszone zostało w trzech językach: angielskim, francuskim i niemieckim

Jako instytucja ekonomiczna „Alliance“ w kilku wypadkach pośredniczył już pomiędzy kooperatystami celem zbliżenia produkcji z konsumcją. Tak na przykład kooperatystom luksemburskim wskazał drogi odpływu dla podaży kartofli; rolnikom francuskim — drogi zbytu dla owoców suszonych, dla konfitur, dla cukru, dla marmelad owocowych i t. p.; kooperatystom z West-Indyi ułatwił zbyć grochu i bobu; wreszcie pewnej grupie kooperatystów austriackich sprzedaż innych produktów rolnych.*)

*) I. Halford: The International Co-operative Alliance its aims and work, str. 11—12.

Na kongresach międzynarodowych, skoro powstaje jakaś kwestya, dotycząca wszystkich narodów, czy delegatów zwracają się zwykle ku „International Alliance“. Tak naprzykład na ostatnim kongresie w Cremonie delegat rosyjski Dr. Totomianc zaproponował wniosek, aby zarządowi Związku polecono opracowanie projektu międzynarodowego banku kooperatystycznego, któryby mniejszym stowarzyszeniom gwarantował kredyt przy zakupach towaru „en gros“ w hurtownych składach kooperatystycznych.

Na tymże kongresie, kiedy Dr. Müller w imieniu delegacji szwajcarskiej złożył wniosek o konieczności stworzenia międzynarodowego Związku wszystkich istniejących obecnie w poszczególnych krajach związków hurtownych (Co-operative Wholesale Societies) w celach wspólnego dokonywania zakupów, signore Rodino, zaproponował, aby kongres polecił komitetowi „Alliance“ „to promote the institution“, która podług słów prezydenta kongresu Luzzati'ego zdolną będzie przewyciężyć nawet tak władne trusty, jak owe Rookefellerów amerykańskich *).

O ile w przyszłości „Alliance“ stanie się takim projektowanym „Związkiem związków,“ trustem trustów, jego potężna postawa ekonomiczna uczyni zeń jedną z najbardziej możliwych instytucji w świecie. Pierwsze kroki w kierunku zrealizowania tego szerokiego projektu zostały już zrobione przez federację szwajcarską, która, jak

*) Patrz: Report of the proceedings at the seventh congress of the International Co-operative Alliance, held at Cremona 22—25 septemb. 1907, str. 120, 138—141.

mnie komunikowano w Manchesterze, dokonała w roku 1908 zakupu owoców suszonych łącznie z Wholesale Anglii i Szkocji. Kooperatyści angielscy wydelegowali do Grecji specjalną komisję celem zbadania rynku i dokonania zakupów na warunkach możliwie korzystniejszych. Federacja szwajcarska poleciła tejże komisji dokonania w Grecji zakupu owoców dla Szwajcaryi. Ekspedycya towaru szła dwiema drogami. Jedna prosto do Anglii, druga do Szwajcaryi. Łatwo jest wyobrazić, jaka stąd wygrana w cenie przy takich zakupach kolosalnych, — przy zakupach na miejscu z pierwszej ręki, od samychże producentów. Cały szereg pośredników handlowych wyeliminowany; towar świeży, zdrowy, pewny; oszczędności dla konsumentów olbrzymie. Bardzo prawdopodobne, że za przykładem Szwajcaryi pójdą inne kraje. Bardzo prawdopodobnie, że wkrótce idea Dra Müllera stanie się rzeczywistością.

Trudno jest wogóle przewidzieć w danej chwili, jak może się rozwinąć działalność „International'u“ w przyszłości. Pewnem jest wszakże jedno, że tak pod względem teoretyczno-naukowym, jak ekonomiczno-praktycznym może on oddać ludzkości usługi olbrzymie.

Sprawa międzynarodowej organizacji zakupów świeżo poruszoną została przez duńczyka p. M. Jorgensena, prezesa centrali duńskiej, w kalendarzu na r. 1910. Zrealizowanie tego tak doniosłego projektu zależy, zdaniem autora, w pierwszym rzędzie od postawy dwóch największych central hurtownych Manchesterskiej i Glasgowskiej. Sama przez się sprawa nie nastęcza tak

znacznych trudności, jak się to wogóle przypuszcza. Fakt to jest znany, że hurtowne składy brytańskie posiadają agentów we wszystkich ważniejszych punktach handlu wszechświatowego. Wskutek olbrzymich transakcyi dokonywują one już dzisiaj zakupów hurtownych na warunkach o wiele korzystniejszych, niż jakakolwiekbydz z innych federacyj kooperatystycznych. Chodzi tylko o przeistoczenie tych agentów z angielsko-szkockich w międzynarodowych.

W ten sposób mniejsze hurtownie będą mogły korzystać z tych dogodnych warunków zakupna, które przysługują dotąd hurtowniom brytańskim, te zaś ostatnie nietylko nic na tem nie stracą, ale przeciwnie mogą tylko zyskać.

Zadaniem Związku międzynarodowego powinno być obudzenie pośród narodów żywego interesu dla sprawy wspólnych zakupów międzynarodowych. W walce przeciw potężniącym z dnia na dzień trustom producentów, w obronie przeciw dyktaturze monopolów i tyranii wyzysku handlowego niezbędne jest połączyć wszystkie narodowe federacje hurtowne poszczególnych krajów w jedną potężną organizację międzynarodową, aby trustom i kartelom producentów przeciwstawić wszechświatowy trust zrzeszonych w stowarzyszenia spożywcze konsumentów.

NACZELNE ZADANIA RUCHU.

WILLIAM MADISON BISHOP

I.

Wiemy już z pierwszej części pracy niniejszej, jaką drogą postępuje rozwój stowarzyszeń spożywczych od prostego sklepu społecznego aż do form swej najwyższej złożoności organizacyjnej.

Ponieważ rozwój kooperatywy jest, jak widzieliśmy wyżej, produktem świadomej ekonomicznej działalności ludzkiej tak osobniczej, jak i zbiorowej, następuje się z kolei pytanie co do zasad postępowania gospodarczego. Jak należy gospodarzyć, jakimi zasadami kierować się w działalności praktycznej, ażeby zapewnić kooperatywie jak największe szanse pomyślności i rozrostu?

W zakresie teorii i zasad kooperacji spożywczej myśl europejska dostarczyła nam już sporo cennych rozpraw i przyczynków. Jeszcze więcej cennych wzorów współdzielczych w dziedzinie praktyki Zachodu.

Pod tym ostatnim względem na czele wszystkich innych krajów Europy kroczą Anglia i Szkocja. Jeżeli u kogo, to u nich przedewszystkiem, na ich wzorach uczyć się należy budownictwa współdzielczego: „Ländern ohne nenneswerte Genossenschaftsbewegung mag der in Deutschland erreichte Stand ein Ideal sein. Der deutschen Konsumgenossenschaftsbewegung ist

das in England Erreichte ein Ideal—powiada Kaufmann, generalny sekretarz Centralnego Związku niemieckich stowarzyszeń spożywczych. A przecież Niemcy posiadają dzisiaj już swój własny wspaniale rozwinięty ruch spożywczy z takimi olbrzymami, jak kooperatywa Wrocławska, jak „Leipzig-Plagwitz“, jak „Vorwärts“ drezdeńskie, jak „Produktion“ w Hamburgu, oraz inne.

Jeżeli dla tego rozwiniętego już ruchu organizacya angielska może być ideałem, to snąć doskonałe są jej wzory, snąć szczytnemi, naprawdę, są gmachy jej budownictwa współdzielczego.

Zdanie kooperatysty niemieckiego wcale nie jest odosobnione. Te same opinie wypowiadają inni, nawet Belgowie i Szwajcarowie, gdzie kooperatywa spożywcza na wysokim się znajduje już szczeblu rozwoju; to samo powtarzają Włosi i Francuzi, to samo kooperatyści wiedeńscy w świeżo wydanym opisie swej zeszlórocznej wizyty w Anglii*); to samo również głoszą młodzi, ale wybitnie zdolni uczniowie anglików—finlandczycy: to samo wreszcie pionierzy spożywczej kooperacyi w Królestwie, nasi polscy towarzysze ze „Spółem“.**)

Od szeregu już lat delegacye z rozmaitych krajów, jak wyznawcy proroka do Mekki, odbywają „pielgrzymkę“ do Anglii. Od szeregu lat ze

*) Patrz: „Ein Blick in die englische Genossenschaftswelt. Oryginalbericht über die Englandreise österreichischer Genosseschafter“ von Siegmund Kaft.

**) Por. Stanisław Wojciechowski: „Ruch współdzielczy i rozwój jego w Anglii.“ Warszawa 1907.

wszystkich niemal krajów kontynentu zjeżdżają się delegaci na angielskie kongresy współdzielcze. W świetle ekonomii i socjologii współczesnej interpretują się zasady Rochdalizmu. Setkami tysięcy rozchodzą się wśród warstw ludowych popularne książeczki z opisem angielskich instytucji współdzielczych. Niektóre z nich, jak na przykład, książeczka kooperatystów niemieckich, domagają się kilkakrotnych wydań. „Unsere Englandreise“ w ciągu dziesięciu lat miała 4 wydania, z których pierwsze, nie licząc ogromnej ilości przedruków, rozeszło się w kilka miesięcy w 30.000 egzemplarzy. Książeczka ta, jak powiada przedmowa do jej drugiego wydania, dała Niemcom „den Anstoss zu einer ganzen Reihe von Massnahmen, die zusammen eine vollständige Reorganisation der Gross-einkaufs-Gesellschaft bedeuten“, oraz stała się dla stowarzyszeń niemieckich „die wertvollste Agitationsbroschüre“. A zaznaczyć wypada, iż znaczenie swe zawdzięcza ona nie jakiemuś porywającemu talentowi swych autorów (jest to praca zbiorowa), ale jedynie swej obiektywnej opowieści o tem, co w Anglii przez delegatów zwiedzonem zostało. Naturalna prostota stylu i układu łącznie z obfitością treści rzeczowej, oto jej zalety, a zarazem przyczyny jej wpływu i powodzenia. Siłą jej nie niemieckość talentów publicystycznych, ale przedewszystkiem angielskość zawartego w niej materiału.

Tak więc Anglia stała się w pewnym znaczeniu ową akademią budownictwa współdzielczego. Dla całego świata jest ona dziś mistrzynią zasad żywych, bo wcielonych w życie. „Labour and

wait“ — pracować i czekać — oto hasło wypisane w salach Wholesale Manchesterskiej. Hasło to jest bardzo charakterystyczne dla anglików, określa bowiem w znakomity sposób ich stosunek do teorii. U francuzów, u niemców i u wielu innych narodów teoria nieraz wyprzedza praktykę. Anglik—subtelności teoretyczne, dociekania, zabiegające hen daleko w przyszłość ceni zapewne, ale z rezerwą. Pracować, doświadczać, tworzyć bezpośrednio samo życie i ze spokojnem oczekiwaniem wyglądać ostatecznych plonów swej pracy. Mniej teorii, mniej doktryn, mniej zatargów dyskusyjnych! To tylko energię działania osłabia. Czynu, jak najwięcej czynu i czynu przedewszystkiem!

Jeżeli odnośnie do ogólnych zasad budownictwa kooperacyjnego rozporządzamy pewnym materiałem teorii i znaczną obfitością wzorów praktycznych, które za przedmiot badania służyć powinny, celem wykrycia właśnie tych zasad ogólnych, to należy przecież pamiętać, iż badanie to nie może w całej pełni wyczerpać problematu, Nie posiadamy dotąd wystarczającego materiału życia do opracowania części specjalnej tego problematu, dotyczącej specjalnie polskiego budownictwa w dziedzinie kooperatywy spożywczej.

Ta specjalna część wykładu zasad, stanowiąca w każdej umiejętności praktycznej niezbędne dopełnienie części ogólnej, wynika w kooperacji z różnorodnej odrębności warunków ekonomiczno - kulturalnych, w jakich kooperatywa w poszczególnych społeczeństwach powstaje. Podobnie, jak specjalne właściwości krajowego ma-

teryąlu budowlanego łącznie z warunkami klimatycznymi wywierają wpływ na powstawanie i rozwój tego bądź innego typu form architektonicznych i wyciskają na nich pewne lokalne piętno stylowe, tak samo specjalne, pewnemu jakiemuś tylko krajowi właściwe, warunki kulturalno-historyczne, pewne odrębne właściwości temperamentu, charakteru i intelektu narodowego, wraz z całym splotem warunków podłoża ekonomicznego w ten, bądź inny sposób kształtują narodowy styl wszelkiego budownictwa społecznego.

Zasady ogólne pozostają, jako ogólnie obowiązujące. Zasady zaś specjalne stają się ich koniecznym uzupełnieniem, a zarazem punktem wyjścia dla stylowości narodowej.

W tej specjalnej części interesującego nas zagadnienia niemal zupełnie nie posiadamy dotąd wzorów praktycznych, jako też i przyczynków teoretycznych. W tej specjalnej dziedzinie prób i poszukiwań sami dla siebie powinniśmy być wzorem, sami dla siebie akademią.

II.

Ponieważ zasady zależą od zadań, wykład zasad kooperacyi spożywczej poprzedzony być musi omówieniem jej zadań ogólnych.

1. Na początku pracy niniejszej wykazaliśmy, że we współczesnym ustroju wymiany kapitalistycznej opłaca konsument w cenie towarów stale pewną, dość znaczną przewyżkę ich wartości. Przewyżka ta staje się własnością kupców i przemysłowców*), stanowiąc t. zw. zysk handlowy—przywilej kapitału.

Wykazaliśmy również, że w sklepach społecznych zysk handlowy przeistacza się w pozycję oszczędności członków, ulegając w części zwrotom, w części zaś kolektywizacyi.

Zasadniczą cechą kooperacyi spożywczej jest to mianowicie, że odmawia ona kapitałowi przywileju na dochody bez pracy, że wyeliminowuje zysk pośredników handlowych.

Prosty sklep społeczny pozbawia zysku detaliistów. Współdzielcza hurtownia centralna wyeliminowuje zysk grosisty. Fabryka współdzielcza przyswaja sobie zysk przemysłowca.

„Zasada prawdziwej kooperacyi, powiada La-

*) Wielki przemysł z dniem każdym przyswaja sobie coraz wyraźniej funkcje pośrednictwa handlowego. Truisty producentów przechodzą do działalności handlowej. Przemysłowiec staje się jednocześnie grosistą i nawet detalistą.

vergne, tem się różni od wszelkiej innej zasady podziału bogactw, że ujawnia dążność zmniejszania dochodów bez pracy, czy to występują one w postaci renty gruntowej, czy odsetek od kapitału pieniężnego, czy też w postaci przemysłowego zysku przedsiębiorcy“ („Le Régime Coopératif“ str. 8).

Kooperacja spożywcza, jak to już zaznaczone było wyżej, jest obroną społeczeństwa przed wyzyskiem ze strony pośredników handlowych.

„Za pomocą stowarzyszeń spożywczych powinien wyzwolić się konsument od eksploatacji, od przymusu wpłacania nadwyżek zysku. Sam dla siebie stać się powinien detalistą, grosistą i fabrykantem“ — powiada dr. Hans Müller („Wesen, Grundsätze und Nutzen der Konsumvereine, str. 36).

To samo twierdzi prof. Gide. W pracy p. t. „Les sociétés coopératives de consommation“ powiada na str. 41, co następuje: „Przekazanie spożywczy zysków kapitalisty — jest to wyrzucenie samego zysku. Bo powiedzieć, że zostanie on zwrócony tym, od których pobrany został — to to samo, co go obalić. Wyraża się to bardzo jasno w terminie francuskim, służącym do określenia tych domniemanych w kooperatywie zysków. Nigdy nie nazywa się ich zyskiem ani dywidendą (termin używany jedynie w Anglii), lecz tylko „ristournes“ (zwroty), lub jeszcze właściwiej „trop perçus“ (nadebrane). Jest to forma mówiąca stowarzyszonemu spożywczy: „kazaliśmy ci zapłacić trochę za dużo, czyli więcej od ceny właściwej dla rozmaitych powodów — bądź to, aby ci zgotować przy końcu roku niespo-

dziankę, bądź, aby ci ułatwić oszczędzanie, a to, cośmy pobrali za wiele — zwracamy ci teraz. Otóż skasowanie zysku, a więc urzeczywistnienie takiego stanu społecznego, w którym każdy produkt byłby sprzedawany za cenę kosztu, równałoby się urzeczywistnieniu marzenia wszystkich socjalistów, zaczynając od Roberta Owena, inicjatora kooperatywy“.

Ale większość autorów kooperatystycznych, mówiąc o zysku przedsiębiorcy dopuszcza się znacznego błędu przez to, że nie wchodzi w analizę jego części składowych. Zysk przedsiębiorcy pochodzi: 1. z procesu produkcji i 2. z procesu wymiany i składa się w zależności od swego pochodzenia z dwu zasadniczych części: 1. „nadwartości“ i 2. dochodu handlowego.

„Nadwartość“ powstaje z wyzysku zatrudnionej w danym zakładzie przemysłowym siły roboczej, dochód zaś handlowy — z wyzysku nabywczo-konsumcyjnych sił społecznych wogóle.

Tego ostatniego wyzysku dokonywa przemysłowiec pośrednio za pomocą złożonego aparatu pośrednictwa, poczynającego się od hurtowników, a kończącego na drobnych sklepikarzach.

Jego handlowy zysk powstaje stąd, że każe on hurtownikowi płacić sobie za towar drożej, niż go ten towar samego kosztuje. Ten właśnie handlowy zysk przechodzi w warunkach produkcji współdzielczej na dobro konsumenta i tę tylko część zysku przemysłowego zdolna jest kooperacja spożywcza wyeliminować. Wynika to z samej jej istoty gospodarczej, jako z formy wymiany społecznej.

Możemy przeto zdefiniować, że zadaniem kooperacji spożywczej jest możliwie zupełne wyeliminowanie handlowego zysku-wyzysku. Innemi słowy — możliwie całkowite zachowanie dla konsumenta tych wszystkich kwot, które usurpuje dziś przy wymianie przemysłowiec, grosista i detalista.*)

*) Co się tyczy „nadwartości“, to istnieje ona i w fabrykach współdzielczych. W kooperatystycznych fabrykach angielskich W. C. S. — taksa trade-unionsów. Ten dowód wystarcza. Inaczej zresztą i być nie może, bo znajdują się one w warunkach konkurencji kapitalistycznej.

Pod wpływem zrzeszonej akcji robotniczych związków zawodowych kurczy się skala „nadwartości“ kapitalistycznej. Wielko-przemysłowy prąd koncentracyjny ujawnia coraz silniejszą tendencję opanowywania pośrednictwa handlowego. Rozszerza się wskutek tego ta druga skala handlowego zysku przemysłowca. Wzajemny stosunek dwu wyżej pomienionych części zysku przedsiębiorcy ulega zmianie. Rozmiary „nadwartości“, stopień przemysłowego wyzysku kapitalistycznego, tudzież jego wyraz w płacy i w drożyznie życia, znajdują się również w procesie stałych przeistoczeń.

Te i podobne zagadnienia nie mogą wchodzić w zakres pracy niniejszej i muszą być odłożone. Tu tylko zaznaczyć wypada, że kooperacja spożywcza dzięki swej naukowo postawionej statystyce, tudzież dzięki jawności wszystkich swych czynności i rachunków oddaje do rozporządzenia ekonomistów-badaczy olbrzymi, nowy materiał życia. W swej rozwiniętej formie staje się kooperatywa już dziś terenem nowych dociekań w zakresie konsumpcji i produkcji, wymiany i podziału bogactw. Posiada ona wszelkie dane, że stanie się z czasem dla socjologii i ekonomii tem doskonałym laboratoryum życia społecznego, gdzie się dokładnemu sprawdzeniu poddadzą wszystkie dotychczasowe wartości i doktryny. Los ten wówczas spotka i „nadwartość“.

2. Stopień wyeliminowania zysku handlowego zależy w kooperatywie od stopnia rozwoju i rozgałęzienia organizacji kooperatystycznej. Im wyższy szczebel rozwoju, tem wyższą skalą tego wyeliminowania w zrzeszeniu kooperacyjnym.

Sfederowany w hurtowniach ruch współdzielczy wyższy jest pod tym względem od prostych niesfederowanych sklepów społecznych. Organizacja kooperacyjna, posiadająca własne fabryki, wyższą jest od takiej kooperatywy, która się na własną produkcję zdobyć jeszcze nie mogła. *)

Najwyższa możliwa pełnia tego wyeliminowania zysku kapitalistycznego nastąpiłaby w kooperatywie wtedy, gdyby stała się ona właścicielką ziemi, bogactw naturalnych, środków komunikacyjnych, tudzież, gdyby ześrodkowała w swych rękach, jako dobro kolektywne, całą potęgę kapitału finansowego. Gdyby to teoretycznie było nawet możliwe, w praktyce kazałoby na siebie czekać nieskończenie długo. To też nawet pomiędzy „prawowiernymi“ kooperatystami więcej jest pod tym względem sceptycyzmu, niż wiary.

Jakkolwiek w Anglii wzrasta w kooperatywach tendencya nabywania ziemi; jakkolwiek stowarzyszenia angielskie posiadają już własne plantacye herbaty i własne statki morskie; jakkolwiek we Włoszech w Reggio Emilia zbudowali kooperatyści własnym kosztem i pracą własnych stowarzyszeń wytwórczych 26 - kilometrową kolej

*) Por. Ch. G i d e: „L'abolition du profit“, str. 312 w „La Coopération“.

Prof. S t a u d i n g e r: „Die Konsumgenossenschaft, str. 116—118.

żelazną, pierwszą współdzielczą kolej na świecie, — to jednakże wszystko to nie może być brane inaczej, jak za przejaw tylko pewnych dążeń rozwojowych.

Jakkolwiek będzie w przyszłości, jasne jest z tego, co jest już dzisiaj, że im szerszą organizacją konsumpcyjną, tem wyższą organizacją kooperatystyczną, a co za tem idzie tem pełniejsze wyeliminowanie kapitalistycznego zysku handlowego.

Po to, by kooperatywa spożywcza mogła wznosić się stopniowo na coraz to wyższe szczeble rozwoju niezbędne jest organizowanie konsumpcyjnej społeczności. Zorganizowani konsumenci poszczególnych stowarzyszeń zapewniają rozwój swoim sklepom. Prawidłowo funkcjonujące sklepy ludowe dają oparcie dla rozwoju centrali hurtowej. Oparta na organizacji stowarzyszeń centrala staje się z kolei oparciem dla produkcji przemysłu współdzielczego.

„Will das Volk, das wesentlich deshalb arm ist und in bedrängten ökonomischen Verhältnissen lebt, weil es jahraus, jahrein von seinem Einkommen Milliarden als Profit an die Unternehmer- und Kapitalistenklasse im Preise der konsumierten Waren zahlen muss — will das Volk seine Lage gründlich und dauernd verbessern, so muss es seinen Bedarf, seine Kaufkraft organisieren“ — powiada wyżej cytowany dr. H. Müller (Ibidem str. 27).

Organizowanie konsumpcyjnej krajowej jest drugim podstawowym zadaniem kooperacji spożywczej. Warunkuje ono urzeczywistnienie pierwszego.

3. Ale samo organizowanie konsumpcji nie stwarza jeszcze dostatecznych warunków dla rozwoju kooperatywy. Po to, by założyć hurtownię centralną, a w następstwie fabrykę współdzielczą, trzeba rozporządzać niezbędnymi po temu kapitałami społecznymi. Kollektywizowanie pewnej części wytwarzanych w kooperatywie oszczędności musi stanowić trzecie zadanie kooperacji spożywczej. Przedstawia ono odnośnie do wyżej zdefiniowanego I-go zadania również jeden z warunków jego urzeczywistnienia.

Od zasobności kapitałów zbiorowych zależy możliwość wznoszenia kooperatywy na coraz to wyższe szczeble rozwoju gospodarczego oraz spełnienie jej wychowawczo-kulturalnych zadań.

4. Te trzy powyższe zadania noszą charakter ekonomiczny. Ale, jak już kilkakrotnie przedtem zaznaczone zostało, czynnik materialistyczny nie może sam przez się o rozwoju kooperatywy stanowić. Staje się on rozwojową siłą socjalną dopiero w połączeniu z psychizmem.

Wynika stąd czwarte zadanie kooperacji spożywczej, polegające na przygotowaniu odpowiednio ukształtowanego psychizmu mas i jednostek, któryby uświadomiwszy zadania i cele, środki i drogi stać się mógł kierowniczem uzupełnieniem czynnika materialistycznego i któryby, umiejętnie z czynnika materialistycznego korzystając, wznosił kooperatywę na coraz to wyższe szczeble ekonomicznego i kulturalnego rozwoju.

Innymi słowy kooperacja spożywcza

ma również za zadanie wychować odpowiednio przygotowanych do pracy współdzielczej obywateli.

Spełnienie tego zadania jest również jednym z warunków właściwego spełnienia trzech wyżej zdefiniowanych zadań ekonomicznych.

Kooperatywa spożywcza, o ile

1. opiera się na szerokiej organizacyi konsumentów,

2. rozporządza odpowiednimi funduszami zbiorowymi,

3. posiada zdolnych i ukwalifikowanych kierowników, —

4. posiada wszelkie niezbędne warunki pomyslnego gospodarczo-kulturalnego rozwoju i daje społeczeństwu rękojmię, że spełnić potrafi swe zadanie naczelne, jakim jest wyeliminowanie zysku handlowego i uwolnienie konsumenta od zysku ze strony pośredników handlowych.

Na mocy więc przedstawienia formułujemy. Po to, aby w drodze działalności kooperatystycznej nastąpiło

możliwie pełniejsze wyeliminowanie zysku handlowego i „wyzwolenie konsumenta“ niezbędnem jest:

organizowanie konsumpcyi krajowej,

kollektywizowanie funduszy kooperatystycznych i

wychowanie potrzebnych do współdzielczej pracy sił obywatelskich.

Tym czterem zadaniom kooperacyi spożywczej odpowiadają jej cztery podstawowe zasady. Przestrzegać ich po-

winna wszelka rozumna działalność praktyczna, o ile naprawdę szczerze zmierza ku osiągnięciu wyżej określonych zadań.

Zasady te są następujące:

1. Zasada wolnego wstępowania do stowarzyszenia na prawach członka (Odpowiednik 2 i 1-go pp zadań).

2. Zasada właściwej kalkulacji i sprzedaży (Odpowiednik 3 i 1-go pp. zadań).

3. Zasada zwrotów „nadebranego“ (zysku kooperatystycznego) w stosunku do sum zakupów (Odpowiedn. 1, 2 i 3 pp. zadań).

4. Zasada demokratyczności ustroju oraz przestrzegania kulturalno - wychowawczych interesów stowarzyszenia (Odpowiedn. 4 i 1 pp. zadań).

* * *

Szczegółowa interpretacja tych zasad w części następującej.

ZASADY.

NY 04668

I.

Ponieważ wyeliminowanie zysku jest tem pełniejsze, im wyższą jest organizacja konsumcyi danego kraju, pierwszą zasadą kooperacyi spożywczej jest zasada wolnego bez wszelkich ograniczeń przystępowania do stowarzyszenia w charakterze członka. Członkiem stowarzyszenia spożywczego może zostać każdy obywatel bez różnicy płci, wyznania, narodowości i przekonań politycznych. Każdy, kto potrzebuje kupować i spożywać, to znaczy wszyscy bez wyjątku.*)

Wzorowe statuty stowarzyszeń spożywczych nie pytają konsumenta - członka o jego życiorys, o kwalifikacye moralne, bądź o legitymacye polityczne. Pytają tylko, gdzie mieszka, gdyż z zasady, aby nie czynić konkurencyi innym stowarzyszeniom, przyjmują tylko tych, co zamieszkują w miejscowości, gdzie się dany sklep społeczny znaj-

*) Por. Heinrich Kaufmann: Grundsätze der Konsumgenossenschaftlichen Praxis (Wegbewusst).

Dr. Hans Müller: Wesen, Grundsätze und Nutzen der Konsumvereine.

H. Pronier: But, principes et utilité des Coopératives de Consommation.

Bernard Levergne: Le régime Coopératif, str. 474—509

duje. Co się zaś tyczy wykluczenia z liczby członków, to następuje ono na mocy uchwały zarządu wtedy, jeżeli członek działa na niekorzyść stowarzyszenia, jeżeli w postępowaniu swoim sprzeciwia się statutom, bądź, jeżeli popełnia jakiś czyn społecznie karygodny.

Zasady wolnego wstępowania na członka stowarzyszenia nie należy mieszać z inną dotąd bardzo sporną zasadą sprzedawania nie-członkom. Sprzedaż ogółowi stawia kooperatywę w zależności od rynku niezorganizowanego, od klienteli nieznannej, od zapotrzebowania, nie dającego się ściśle określić. A przecież właśnie jedną z najdroższych dla kooperacyi rzeczy, jest oprzeć cały swój rozwój gospodarczy od prostego sklepu aż do złożonego aparatu produkcji na rynku zorganizowanym. Kooperacya jest przeciwieństwem gospodarczem tej wymiany anarchistycznej, która panuje w kapitalizmie współczesnym. Nie chaos i groza przesileni kryzysowych, ale ład w niej, miarowy pochód i pewność rozwoju. Na tem właśnie opiera się kooperacya spożywcza, stanowiąca załóżek nowego gospodarczego ustroju przyszłości.

A jednak mnóstwo autorów występuje w obronie zasady sprzedaży ogółowi. Prof. Gide nazywa tę zasadę „gieniałną“. Stanowi ona, podług niego, „jeden z najskuteczniejszych środków propagandy“. „Jeżeli kooperatywa ma za punkt honoru zastąpić handel, powiada Gide, musi rozpocząć walkę, przenosząc się na grunt przeciwnika“.*)

*) Ch. G i d e: O kooperatywach spożywczych, str. 49.

Teoretycy angielscy uważają również sprzedaż ogółowi, jako najbardziej „efficient system of propaganda“.*)

Włosi głoszą, że jeżeli kooperatywa pragnie żyć i prosperować, nie powinna ograniczać się do sprzedaży tylko członkom.**) Według Piccarellego zasadzie tej zawdzięczają Anglicy rozwój swojej kooperatywy. Jest w tem przesada, jeśli się zważy, że podług świadectwa Gide'a „doświadczenie stowarzyszeń, gdzie sprzedaż taka jest przyjęta, wykazuje, że jest ona prawie zawsze w bardzo małym stosunku 4 do 5 na 100 ogólnej cyfry obrotu“***).

Kaufmann uważa, że „das Verbot des Warenverkaufs an Nichtmitglieder“ jest „eine für die genossenschaftliche Entwicklung wertvolle Bestimmung des Genossenschaftsgesetzes“. Sprzedaż ogółowi wytwarza dla stowarzyszenia „Gewinn an diesen Nichtmitgliedern, selbst wenn diese an der Rückvergütung teilnehmen“, ponieważ „auf alle Fälle tragen die kaufenden Nichtmitglieder dazu bei, das

*) Cooperative Wholesale Societies Annual 1902, str. 337.

**) Piccarelli: „Il sistema della vendita al pubblico è stato l'elemento principale che ha contribuito al grandioso sviluppo delle cooperative inglesi. Se le cooperative vogliono vivere e prosperare, se vogliono rispondere allo scopo di estendere il più possibile i loro benefici effetti, non devono adottare il sistema della vendita ai soli soci, che impedisce o quanto meno ritarda il loro sviluppo“. Manuale str. 19. Urywek ten uwydatnia wyrażenie, jak kontrastowo przeciwne są w tym względzie opinie szkoły włoskiej w porównaniu z niżej cytowanymi poglądami szkół niemieckiej i szwajcarskiej.

***) Ch. Gide: Ibidem str. 51.

ungeteilte Genossenschaftsvermögen, die Reserven zu erhöhen“. A skoro tak, to zasada sprzedaży nie-członkom koliduje z naczelną zasadą Rochdalizmu nie wyciągania zysków, ale zwracania ich tym, od kogo pochodzą. Nie jest więc przeto ścisłym twierdzeniem Gide'a, że „o ile kooperatyści pozostaną wierni zasadzie Rochdalskiej, to jest, jeżeli zwracają kupującym nie-członkom część zysków od nich pobranych, drugą zaś część przelewają do kapitału rezerwowego lub przeznaczonego na dalszy rozwój interesu, a lepiej jeszcze, jeżeli ją poświęcają na jakiegokolwiek cele użyteczności społecznej, jako to na rozwój propagandy i t. p., to niema obawy, aby takim postępowaniem miał być skażony duch kooperatywy.*)

Drugim argumentem przeciw zasadzie sprzedaży ogółowi jest, podług Kaufmanna, to, że „der Verkauf an Nichtmitglieder schwächt die Kapitalkraft der Genossenschaft.“ Die Einrichtung der Genossenschaften müssen entsprechend der erhöhten Zahl der Käufer getroffen werden, während nur die Mitglieder zu dem Anteilskapital beitragen“. Trzecim wreszcie argumentem Kaufmanna przeciw jest to, że od klienteli nie-członków nie można ani żądać ani spodziewać się „genossenschaftliche Treue und Hingabe“. Takie oparcie dla sklepu społecznego jest podług autora „der pure Sumpfgrund“. „Wer darauf, kończy Kaufmann, sein genossenschaftliches Haus baut, der kann sicher sein, dass der nächste Wind sein

*) Ch. Gide: Ibidem str. 51.

Haus erschüttert, der nächste Gewitterregen es hinwegschwemmt“.*)

W naszym kraju do tych wszystkich względów natury ogólnego - gospodarczej przyłącza się взгляд bardzo poważny natury podatkowej.

„Stowarzyszeniom udziałowym, nazwanym w ustawie stowarzyszeniami zarobkowymi i gospodarczymi, przysługują znaczne ulgi, jeżeli czynności swoje statutowo i faktycznie ograniczają tylko do członków swoich... Pomijając zatem okoliczności, że spółki udziałowe, oparte na samopomocy i wzajemności, powinny z zasady ograniczać czynności swoje tylko do członków, — należy dobrze rozważyć, czy dochody, jakieby działalność, rozszerzona na nie-członków, przynieść mogła, będą tak znaczne, by pokryły wielką różnicę w podatkach — powiada dr. Słuszkiewicz.**)

Przyjąć wogóle należy za pewnik, że lepiej jest dla kooperatywy posiadać 100 członków, niż mnogie setki niepewnych nie-członków, że lepiej posiadać dla niej kilkudziesięciu wiernych i oddanych członków, niż setki ich obojętnych bądź nieulojalnych. A nadto lepiej zwłaszcza w początkach mieć członków o zbliżonej ku sobie skali zapotrzebowań i spożycia, niż różniących się pomiędzy sobą skalą życia i rozmiarami zakupów.

*) H. Kaufmann: Grundsätze... str. 31—32.

***) Dr. Zdzisław Słuszkiewicz: Zbiór ustaw i rozporządzeń dotyczących stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, założonych na zasadzie ustawy z dn. 9 kwietnia 1873.

Niebezpieczne jest również dla społecznego sklepu detalicznego, jeżeli się zaczyna bawić w hurtownię.

* * *

Pierwszorzędnym warunkiem pomyślnego organizowania konsumpcji krajowej jest jej absolutna neutralność polityczna i wyznaniowa. Bezpartyjność kooperacji stała się jednym z głównych czynników powodzenia tak świetnie dziś rozwiniętych kooperatyw angielskich, szwajcarskich, niemieckich, wreszcie młodej a zwycięsko postępującej naprzód kooperacji finlandzkiej.

Partyjność w kooperatywie prowadzi do rozdrobnienia ruchu, do osłabienia stowarzyszeń, a co za tem idzie nie organizuje, ale dezorganizuje konsumentów. We Francji naprzykład rozwój stowarzyszeń spożywczych silnie zahamowany został wskutek tego, że różnice i właśnie partyjno-polityczne wywierają tam nacisk na wewnętrzne życie stowarzyszeń.

W Belgii, mimo całego rozmachu kooperacji, partyjne rozdarcie ruchu jest przyczyną, że centrala hurtowna napotyka na poważne trudności w swym rozwoju. W niektórych miastach Belgii, jak w Antwerpii naprz. istnieje kilkanaście wrogo ku sobie usposobionych kooperatyw spożywczych: kooperatywy poszczególnych zawodów, a nadto trzy konkurujące ze sobą polityczne — klerykałna, liberalna i socjalistyczna. Gdyby wszystkie kooperatywy Antwerpijskie połączyć w jedną, stanowiłaby ona potęgę, opartą o kilkadziesiąt tysięcy rodzin, to znaczy ogniskującą setki tysięcy ludności.

W Gandawie obok socjalistycznej „Vooruit“ gdzieśdzi się mniejsze i słabsze stowarzyszenie klerykalne.

W okręgu górniczym obok słynnego socjalistycznego stowarzyszenia w Jolimont — duże a silne towarzystwo akcyjne w Mariemont, prowadzące kontr-agitację klerykalną i usiłujące przeciągnąć ku sobie członków z kooperatywy socjalistycznej. To samo rozdrobnienie i w innych miastach Belgii.

Odbija się to bardzo ujemnie na ekonomicznej konsolidacji ruchu i utrudnia mu, a w wielu wypadkach wprost uniemożliwia przejście do własnej produkcji współdzielczej.

„Siłą naszą, powiada jeden z najznakomitszych praktyków i teoretyków kooperacji spożywczej Henryk Kaufmann, generalny sekretarz federacji Hamburskiej, a były redaktor tamecznego pisma socjal-demokratycznego,— jest nasza jedność, opierająca się na tolerancji wzajemnej i na wyraźnie określonym zadaniu nie innym służyć celom w pracy współdzielczej, jeno obronie interesów konsumenta“.*)

Rozdrobnienie ruchu współdzielczego, które w $\frac{1}{2}$ albo w $\frac{3}{4}$ illuzorycznem czyni korzyści kooperacji spożywczej, wynika w większości wypadków z braku neutralności (Mangel der Neutralität).

Na uwagę również zasługują w tym względzie słowa wybitnego socjalisty niemieckiego

*) Heinrich Kaufmann: Die Konsumgenossenschaftsbewegung, str. 20.

Adolpha v. Elma, byłego posła do parlamentu Rzeszy i założyciela rozgłosnej „Produktion“ w Hamburgu, „Stowarzyszenia belgijskie, powiada Elm,*) dostarczają partyi socjalistycznej większą część środków propagandy. W Niemczech jest to niemożliwe ze względów prawnych, ale gdyby nawet było możliwe, nie uważałbym tego za pożądane. Jeżelilibyśmy, my socjaliści, rozpoczęli tego rodzaju akcję, inne partye weszłyby na tę samą drogę i uczyniłyby z kooperacyi narzędzie dla swych celów partyjnych. Korzyść gospodarcza stałaby się przez to bardzo nieznaczna. Nastąpiłoby rozdrobnienie ruchu, podczas gdy właśnie wszystkim zależeć powinno na tem, aby zrzeszyć w związkach spożywczych możliwie większą liczbę konsumentów, aby tem większe przez to korzyści z kooperacyi osiągnąć. Pod żadnym warunkiem nie oddawajmy stowarzyszeń na usługi partyi politycznych bądź grup wyznaniowych.“

W Anglii, gdzie kooperacya spożywcza osiągnęła swego najwyższego rozwoju, ruch współdzielczy był od samego początku nacechowany ściśle przestrzegana neutralnością. „Kooperatywa angielska, mówił na kongresie w Cremonie prezes kongresu Luzzatti, obecny premier włoski a jeden z najzasłużeńszych kooperatystów świata,

*) Adolph v. Elm: Die Genossenschaftsbewegung str. 16.

stworzona została przez Vansittarta Neale'a i Holyoake'a. Pierwszy z nich był jednym z najsurowszych konserwatystów angielskich; anglikanin do szpiku kości, wierzący prawdopodobnie w to, że tylko anglikanie przyjęci będą do królestwa zbawienia niebieskiego. Drugi z nich—gorący demokrat, republikanin prawie, w tym naturalnie stopniu, w jakim może nim być demokrat angielski, a poza tem wolnomyśliciel. Ci dwaj mężowie, którzy, zasiadając w parlamencie głosowaliby niewątpliwie przeciw sobie, i którzy zapewne nie odnaleźli siebie, w życiu przyszłym, w niebie, ponieważ pierwszy z nich odmawiał drugiemu prawa do królestwa niebieskiego, a drugi nadto nie wierzył w życie przyszłe, ci dwaj mężowie mieli to wielkie szczęście wznieść wspólnymi siłami ku dobru mas robotniczych wspaniałą budowlę kooperacyi angielskiej“.

„Różnice przekonań politycznych nie powinny przeszkadzać nam pracować wspólnie, bo kooperacya to przede wszystkim metoda gospodarcza, którą uważamy dziś za doskonalszą, niż te, które były praktykowane dotąd tak przez jednostki, jak i przez towarzystwa akcyjne. W tem najistotniejszym pojmowaniu kooperacyi wszyscy jesteśmy ze sobą zgodni, my wszyscy kooperatyści, do jakichkolwiek bądź partyi i obozów należymy.“*)

W ostatnich czasach daje się zauważyć wzmożony prąd neutralistyczny i w praktyce i w teo-

*) Comte rendu officiel du septieme congrès de l'Alliance Coopérative Internationale, str. 231 i 233.

ryi. Do neutralistów należą wszyscy wybitniejsi kooperatyści świata, z wyjątkiem belgów oraz pewnego odłamu włochów i francuzów, a więc anglicy: Potter-Webb, Gray, Dyke Acland, Benjamin Jones i cała wogóle szkoła angielska; szwajcarowie: dr. Hans Müller, Ulrich Meyer, Marius Fallet; niemcy — Kaufmann, prof. Staudinger, v. Elm, Fleisner, Braun, Wurm, Dawid, Rinn oraz inni, grupujący się koło redakcyi „Konsumgenossenschaftliche Rundschau“; francuzi — prof. Ch. Gide, Daude-Bancel, Mütschler, de Boyve; włosi — Luzzatti, Buffoli, Maffi, Melanchini; finlandczyk — Rosenquist; polacy — Wojciechowski Stanisław i grupa kooperatystów warszawskich ze „Społem“ i z „Towarzystwa kooperatystów“; rosyjanin — Totomianc i wielu, wielu innych.

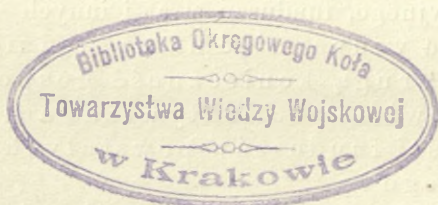
Wszyscy ci ludzie czynem, słowem i piórem popierają zasadę neutralności.

Neutralność kooperacyi spożywczej jest postulatem ekonomii społecznej.

Wierzyć należy, że credo, wypowiedziane w statutach kooperatystycznego Związku Międzynarodowego, z dniem każdym zyskiwać sobie będzie coraz szersze koła przekonanych zwolenników i ożywiać dzieła ich twórczości społecznej: kooperacya jest terenem neutralnym, głoszą statuty Związku, na którym spotykać się mogą i pracować wspólnie ze sobą ludzie najrozmaitszych wierzeń i najróżnorodniejszych przekonań politycznych.

Związek Międzynarodowy nie zajmuje się ani polityką ani religią. Celem zachowania tej absolutnej neutralności, od której jedność i przyszłość ruchu zależą, — wszystkie osoby i organizacje do Związku Międzynarodowego należące uznają, że kooperacja nie powinna służyć narzędziem jakichkolwiek bądź partyj.

Dobrze pojęta kooperacja jest kooperacją bezpartyjną.



II.

Ponieważ atrakcją sklepu ludowego jest ta korzyść materialna, którą on członkom zapewnia, kalkulacja cen sprzedażnych powinna być prowadzona w nim w ten sposób, aby po upływie okresu operacyjnego można było wypłacić członkom pewne zwroty.

Ponieważ drugim niezbędnym warunkiem rozwoju stowarzyszenia jest posiadanie przez nie możliwie większych funduszy zbiorowych, jako to: t. zw. rezerwowego, oświatowego, budowlanego, inwestycyjnego, funduszu strat i innych, kalkulacja ta winna mieć na względzie jeszcze tę drugą konieczność gospodarki, a mianowicie: kolektywizowanie pewnej części funduszy powstałych z „nadebranego“.

Tak więc cena sprzedażna powinna być o tyle wyższą od ceny zakupna hurtownego, aby przewyżek starczyło nie tylko na pokrycie kosztów transportu i administracji i na opłacenie podatków, ale aby starczyło ich również na rezerwę, na pokrycie strat z powodu zużycia ruchomości i nieruchomości, na „manco“ w towarze na zwroty członkom w stosunku do sum zakupów, oraz na wytworzenie funduszy kolektywnych. Zasada właściwej, to znaczy odpowiadającej wszystkim

wymogom powyższym kalkulacyi, posiada ważne znaczenie, zwłaszcza dla tych stowarzyszeń, które praktykują sprzedaż po cenach niższych niż targowe.

Tam, gdzie wysokość cen jest normowana ceną targową sklepów prywatnych, tam trudności kalkulacyjne są znacznie mniejsze. Sprzedaż po cenach targowych jest zasadą systemu Rochdalskiego i należałoby ją wszystkim stowarzyszeniom jak najgoręcej zalecić.

Sprzedaż po cenach targowych posiada za sobą racje następujące:

1. Pozwala na wytwarzanie znacznych oszczędności, które zapewniają stowarzyszeniu rozwój i umożliwiają powstanie w jego łonie nowych pożytecznych instytucyi.

2. Usuwa niebezpieczeństwo zamknięcia operacji rocznych deficytem, podczas gdy przy innym systemie cen niższych, niż targowe jest to możliwe — bądź wskutek nieprzewidzianej straty, bądź wskutek braku doświadczenia przy kalkulowaniu cen sprzedażnych.

3. Przyzwyczajają ludność do oszczędzania i przechowywania tych oszczędności, które powstają przecież bez żadnych z jej strony ofiar, jedynie wskutek stałego nabywania towarów w sklepie stowarzyszenia.

4. Usuwa wreszcie jeden z powodów zwalczania kooperatywy ze strony kupców prywatnych, nie stwarza bowiem niebezpiecznej dla nich konkurencji cen.*)

*) Por. R a g. A. Piccarelli: Manuale per le piccole Cooperative di Consumo, str. 21.

Istnieje jednak wiele stowarzyszeń, zwłaszcza we Włoszech i we Francyi, gdzie przyjęte jest sprzedawanie po cenach niższych, niż targowe, a to celem pozyskania sobie większej liczby zwolenników. Nieznaczna jednak zniżka cen pozwala tym stowarzyszeniom na wytwarzanie pewnych zapasów „nadebranego“, a co za tem idzie na udzielanie członkom zwrotów, na gromadzenie rezerw, oraz innych funduszy zbiorowych.

Jest jeszcze nieznaczna względnie liczba takich stowarzyszeń, które sprzedają po cenach możliwie najniższych i wskutek obniżenia cen do ostatnich granic taniości nie udzielają członkom zwrotów. Do tej kategorii należą najczęściej kooperatywy urzędników i wojskowych, oraz kooperatywy tych najuboższych robotników, którym zarobki nie wystarczają na opędzenie najniezbędniejszych potrzeb.

Stowarzyszenia tej ostatniej kategorii, jakkolwiek przynoszą członkom swoim pomoc doraźną, nie posiadają tego przewrotowego znaczenia gospodarczego, jak kooperatywy systemu Rochdalskiego, a to z tego powodu, że są finansowo słabe i nie mogą przez to wznosić się na wyższe szczeble ekonomiczno-kulturalnej organizacyi. To zaś, jak wiadomo, zależy przedewszystkiem od środków materialnych, od siły kolektywnych kapitałów współdzielczych.

Na przeciwległym krańcu stowarzyszeń tego ostatniego typu znajdują się te stowarzyszenia, które sprzedają po cenach wyższych niż targowe.

Do tych należą liczne kooperatywy w Belgii,

sprzedające chleb o kilka cent. na kilo drożej, niż sklepy prywatne. Podwyższa to naturalnie skalę zwrotów rocznych, czyli zwiększa oszczędności członków, wydaje się być jednak nie wskazane z tego powodu, że unieprzystępnia korzystanie ze stowarzyszenia dla tych, co znajdując się w niekorzystnych warunkach materialnych, nie mogą sobie na zbyt wydatne nadpłaty pozwolić.

Niektóre stowarzyszenia belgijskie posiadają dwie, czasem nawet trzy ceny na chleb: targową i dwie ponad-targowe różnej wysokości. W ten sposób formowanie większych lub mniejszych oszczędności w drodze uskuteczniania większych lub mniejszych nadpłat cen pozostawione jest uznaniu i wolnemu wyborowi członków.

Jest jednak rzeczą charakterystyczną, że w Gandawie, w socjalistycznej naprzykład „Voorruit“ walne zgromadzenie członków, rekrutujących się przeważnie z ludności robotniczej, wypowiada się stale za utrzymaniem cen ponad-targowych. W Antwerpii zaś w kooperatywie „liberalnej“ oraz w innej „katolickiej“, gdzie istnieją trojaki ceny na chleb, największa liczba członków kupuje po cenach najwyższych. Przyczynia się do tego, jak się zdaje opinia i miłość własna, nie pozwalająca należeć do kategorii najbiedniejszych. Ci, co nie mogą kupować po cenach wyższych, wolą zaopatrywać się w sklepach prywatnych, niż figurować w księdze „biedaków“. Dla tego też nawet wprowadzenie trojakię wysokości cen nie usuwa tego faktu, że praktykowanie sprzedaży po cenach wyższych, niż targowe działa na uboższe warstwy członków odstręczająco. Z drugiej jednak strony

dla średnio-zamożnych warstw robotniczych stosowanie w kooperatywie cen ponad-targowych posiada duże materyalne znaczenie. Zakupno bowiem chleba połączone jest dla robotnika belgijskiego z jednoczesnem formowaniem oszczędności w ogólnej sumie rocznej znacznych, jakkolwiek codziennych tylko kilkucentymowych. Zwrot tych nadpłat dokonywa się w belgijskich sklepach ludowych nie w pieniądzach, ale w bonach, które jako takie nie mogą być użyte inaczej, jak na zakupno nowych towarów w sklepie ludowym. Dla rodziny robotniczej daje to gwarancję, że zaoszczędzona „krwawica“ nie pójdzie na marne, na hulankę i t. p., ale że przyczyni się do zaopatrzenia rodziny w przedmioty niezbędne, do wzmożenia jej konsumpcji, do zwiększenia jej zakupów w sklepie ludowym, na czem naturalnie i rozwój społecznego sklepu skorzysta.

* * *

W dalszym ciągu do kardynalnych, że tak powiem, prawideł dobrej gospodarki współdzielczej należy sprzedaż za gotówkę. Większość praktyków i wszyscy bez wyjątku teoretycy kooperacyi taką tylko sprzedaż uważają w sklepie społecznym za właściwą.

Zasada ta zwłaszcza w warunkach biedy i odłужenia powszechnego znajduje nieraz wiele trudności i oporu. Wszelkie jednak kompromisy z kredytem towarowym przedstawiają ryzyko dla stowarzyszenia. Wtedy nawet, gdy są stosowane ogłędnie, osłabiająco wpływają na jego rozwój ekonomiczny. Sprzedaż bowiem na kredyt zmusza

stowarzyszenie do kupowania na kredyt u dostawców, czyli do kupowania w mniej korzystnych warunkach, po cenach wyższych.

Odbija się to naturalnie na wysokości zwrotów nadebranego, bo im wyższą jest cena zakupna hurtownego, tem mniejszą różnica pomiędzy nią a detaliczną ceną targową, a przez to samo tem mniejsze zwroty. Zniżka zaś skali zwrotów, obniża skalę tego indywidualnego interesu ekonomicznego, jaki zwroty te przedstawiają dla członków. Rozwojowa siła „przyciągania współdzielczego“ słabnie z tego powodu i organizowanie za pomocą zrzeszeń współdzielczych konsumpcji krajowej odbywa się wskutek tego wolniej. Nie mniej ujemnie wpływa kredyt i na spoczywający w kolektywnych funduszach „dynamizm“ sklepu społecznego, a to z tego również powodu, że wskutek zmniejszonej różnicy cen, muszą się zmniejszać odpowiednio i ogólne sumy „nadebranego“.

Tak więc kredyt w sklepie społecznym utrudnia kooperacji spożywczej spełnienie również jej drugiego zadania „kolektywizacji“, a tem samem hamująco działa na jej wzrost wwyż, „nad poziomy“, ku formom coraz to doskonalszej organizacji ekonomiczno-kulturalnej z coraz to pełniejszym wyeliminowaniem handlowych dochodów kapitalistycznych.

Są jeszcze inne względy nie mniej od wyżej przytoczonych ważne. Kredyt połączony jest niemal zawsze ze stratami. Pewien procent niewypłacalności towarzyszy nawet najbardziej ostrożnemu kredytowaniu. Straty te, zmniejszając rozmiary podlegających podziałowi nadwyżek, obni-

zają przez to skalę zwrotu od zakupów. Dzieje się w ten sposób krzywda materialna tym wszystkim członkom stowarzyszenia, którzy bądź kupują za gotówkę, bądź też są pod względem wypłacalności w porządku.

Im lepsi pod względem serca społecznego ludzie stoją na czele konsumu, tem większe dlań niebezpieczeństwo w razie istnienia sprzedaży na kredyt. Bo człowiek - przyjaciel ulega względom sympatii i współczucia i nie umie nieraz odmówić kredytu wtedy, gdy odmówić należy.

W handlach prywatnych niemasz serca, ale jest interes, to też tam niema i niebezpieczeństwa. Rygorowi się zawsze stanie zadość. Rygor ten dopomoże do ściągnięcia należności i do zamknięcia we właściwym czasie kredytu.

Ale w kooperatywie, w organizacyi opartej na serdecznej więzi społecznej i na wyrozumiałości, podobny rygor równałby się nieraz brutalstwu. Kredyt jest torturą dla stowarzyszeń, wprowadza je na manowce i naraża na grozę strat ekonomicznych i przesileń. A jeśli tak jest, to odpowiedzialny całą pełnią sumienia obywatelskiego zarząd nie może zgodzić się podjąć swych obowiązków w warunkach sprzedawania na kredyt. Myślę, że chyba tylko zarząd nieświadomy, albo lekkomyślny i niedostatecznie w swej odpowiedzialności obywatelski godzić się może z kredytem.*)

*) Mam tu na względzie zwłaszcza nasze stosunki i nasze gorzkie z kredytowaniem konsumów doświadczenia.

Jeżeli członkowie powierzają w ręce zarządu swe skromne a z takim trudem wpłacone udziały, to przecież obowiązkiem godnego zarządu jest iść drogą pewną, aby korzyści ogółowi przysparzać, nie zaś na ryzykowne ścieże wkraczać.

A przecież prócz odpowiedzialności wobec członków i dnia dzisiejszego, istnieje jeszcze odpowiedzialność wobec dziejów i wobec Jutra.

Każde zmarnowane dzieło społeczne mści się przez długie lata na całym społeczeństwie i opóźnia narodziny utęsknionej jaśniejszej ery.

Więc cóż czynić, pytają, lud nasz tak biedny i tak zadłużony. Niepodobna mu kredytu odmówić.

Odpowiedź tylko jedna: Jeżeli nie można bez kredytu, to lepiej nie zaczynać wcale.

Snać warunki ekonomiczne i kulturalne nie są jeszcze po temu, aby dzieło kooperacji społecznej rozpocząć.

Ale czyż tak jest naprawdę? Żali położenie naprawdę tak dla kooperacji odporne? Zdaje się to być przesadą. I u nas w kraju znaczne rzesze ludu mogą już dziś za gotówkę w kooperatywach kupować.

Uświadomić to sobie należy, że kredyt konsumcyjny jest ujemny w swych następstwach nie tylko dla sklepu społecznego, ale i dla tych, którzy z tego kredytu korzystają. Nic łatwiejszego, jak kupowanie bez pieniędzy. Książeczka się zapisuje bez obliczania portmonetki, wydatki rosną, życie i spożycie bezwiednie wkracza na manowce „nadstanu“.

Zupełnie inaczej, gdy się kupuje za gotówkę. Każde wydanie grosza budzi w psychologii kon-

sumenta moment rozwagi, a „sumienie“ budżetu rodzinnego dokonywa częstej, niemal bezustannej spowiedzi i obrachunku.

W Szwajcaryi większość stowarzyszeń spożywczych umieszcza zwykle w jednym z pierwszych paragrafów swego statutu warunek sprzedaży tylko za gotówkę. Stowarzyszenia niemieckie, należące do hamburskiego „Zentral - Verband“, taką tylko sprzedaż uważają za właściwą. Sprzedaż wogóle na kredyt wszędzie jest uważana za złe, z którym się wszelkimi sposobami walkę prowadzi.

Jeżeli istotnie ludność robotnicza jest w danej miejscowości tak biedną i zadłużoną, że nie może wyzwolić się z kredytu, w takim razie może jej przyjść z pomocą oparte na zasadach wzajemności towarzystwo pożyczkowe*). Powinno być ono jednak wyodrębnione, jako samodzielna organizacja drobnego kredytu osobistego, ale nie łączyć swych funduszów operacyjnych z kapitałami konsumu.

W Niemczech udziela się w stowarzyszeniach spożywczych zaliczek à conto przynależnego członkom, a wypłacanego w określonych tylko terminach zwrotu od zakupów. Zaliczki te wszelako w dniu ich przyznania członkom nie mogą przekraczać wysokości faktycznie wytworzonych już dzięki uprzednim zakupom oszczędności.

Stowarzyszenia belgijskie w pewnych oznaczonych statutem okolicznościach, jako to: brak pracy, choroba i t. p. wydają członkom chleb darmo.

*) Por. Gide: „O kooperatywach spożywczych“ str. 47.

Wogóle stwierdzić należy, że w stowarzyszeniach zagranicznych sprzedaż za gotówkę przyjęta jest powszechnie. Celem zaś dopomożenia stowarzyszonemu do formowania zapasów oszczędności, z którychby czerpać można w dniach większych wydatków gotówkowych, stowarzyszenia zagraniczne posiadają w swem łonie kasy oszczędności wyłącznie dla swoich członków. W jesieni, gdy się dokonywa większych zakupów na zimę, przed świętami, w okresach pewnych trudności zarobkowych podnoszą członkowie pewną część złożonych w kasie sklepu oszczędności i dokonywują zakupów nawet na większe kwoty bez sprzeniewierzenia się się zasadzie nabywania za gotówkę.

* * *

Jest jeszcze jedno, o czem przy wykładzie zasady sprzedaży właściwej nadmienić wypada. Należy to do prawideł elementarnych, zrozumiałych samych przez się, a mianowicie: warunkiem powodzenia sklepu społecznego jest dobrowa dobroć wszystkich jego towarów, tudzież ścisła, pełna, rzetelna waga i miara.

Sklep społeczny nie jest „handel“, co się na łatwowierności konsumenta i na jego „towaroznawczej ignorancji“ dorabia. Wchodząc do sklepu prywatnego z góry przygotowany jestem, że zostanę w grzeczny, ujmujący sposób obalamucony i okpiony. Do cen stosuję się podejrzliwie, pytam o ostatnie i „najostatniejsze“, pomimo nawet złotego na tablicy napisu: „prix fixe“. Z nieufnością oglądam przedłożone mnie do wyboru towary. Z przykrością słucham blag kupieckich. Czasem

*

znów z podziwem wsłuchuję się w iskrzyste potoki elokwencyi, to znów notuję wszystkie zamracczania „hypnotyczne“ i sztuczki suggiestyjne. Czuję zresztą, że akt kupna jest od początku do końca aktem cichej walki pomiędzy mną a kupcem, walki prowadzonej uprzejmie, z uśmiechem, „w rękawiczkach“, walki, w której czuję, że ulegnę. W odpowiednim momencie znużenia, czy też znudzenia, płacę, jako bezsilna ofiara panującego obecnie systemu, haracz lichwie, płacę, bo kupować muszę, płacę nieraz za komiczne „nie“ całymi rulonami koron.

Jakże inną jest atmosfera w sklepie społecznym! Atmosfera nieskazitelnej uczciwości, zaufania, wiary; atmosfera zdrowia gospodarczego i moralnego. Szczerość, otwartość, prawda. Zamiast ukrytej a bezsilnej walki konsumenta z władnym polipem lichwy — przyjazne współdziałanie, pogoda i sympatya pomiędzy sprzedającym i kupującymi. Oddziaływa to dodatnio pod względem wychowawczym na tych wszystkich, którzy w sklepach ludowych kupują. Jeżeli ma to znaczenie i dla dorosłych, to jakże ważne jest dla dzieci i dla młodzieży!

Trzeba bowiem wiedzieć, że naprzykł. w Szwajcaryi, jakem to przez szereg tygodni w Bazylei widywał, najliczniejszą „klientelę“ sklepów społecznych stanowią dzieci. Kupują one naturalnie nie dla samych siebie, ale dla swoich rodzin, jako mali „delegaci i delegatki“ matek.

Pomiędzy 6-ą a 7-ą wieczorem, kiedy już zajęcia w szkołach ukończone, a matki szykują w domach wieczerze dla rodzin, w sklepach stowarzy-

zeń pełno dzieci. Przychodzą nawet maleńkie 4-o i 5-letnie. Każde z książeczką, z małym koszyczkiem i metalowymi bonami w woreczku. Grzecznie oczekują swojej kolei, aż mu sklepowa żądane artykuły w koszyczku ułoży, zakupno w książeczce odnotuje i w zamian metalowe marki gotówkowe pobierze*).

*) W bardzo wielu stowarzyszeniach w Szwajcarii, Anglii i Belgii istnieje zwyczaj zakupywania co sobotę bonów metalowych, które służą potem jako pieniądze kooperatystyczne przy nabywaniu towarów w ciągu tygodnia.

III.

Zasada podziału ogólnej sumy czystej przewyżki w stosunku do sum zakupów uważana jest przez wielu teoretyków za najbardziej dla kooperatywy spożywczej charakterystyczną. Wyróżnia ona prawdziwą kooperatywę od wszelkich pseudo-kooperatyw, tudzież od wszelkich wogóle przedsiębiorstw kapitalistycznych. W przedsiębiorstwach bowiem prywatnych, bądź kapitalistycznych towarzystwach akcyjnych, nadwyżka, jako wynik obrotów, przechodzi w postaci „zysku“ na własność akcyonaryuszy, posiadaczy kapitału.

W ustroju kooperatystycznym nadwyżka ta powraca do tych, przez kogo wytworzona została, do zrzeszonych nabywców - konsumentów. Ponieważ wytwarzana przez członka nadwyżka wzrasta w miarę dokonywanych przez niego zakupów, słuszne jest, że zwrot nadwyżek odbywa się w stosunku do sum zakupów. W ten sposób każdy z członków stowarzyszenia otrzymuje z powrotem zgromadzone przy zakupach oszczędności. Stowarzyszenie wyzbywa się w zupełności charakteru przedsiębiorstwa zarobkowego i przedstawia się, jako organizacja czysto „gospodarcza“, oszczędnościowa i bezzarobkowa.

„Zysk w sensie gospodarczym, jako pewien zarobek pieniężny, powstający z transakcji handlowej pomiędzy dwoma stronami, w kooperacji spożywczej nie istnieje, ponieważ i kupu-

jący i sprzedający są tu w gruncie rzeczy jedną i tą samą osobą“ *).

Rochdalska zasada podziału czystego zysku w stosunku do zakupów była „eigentlich erst der Gegensatz zwischen genossenschaftlicher und kapitalistischer Warenverteilung — powiada Kaufmann. — Damit büsst der Reingewinn seinen Profitcharakter ein. Er hört auf, ein Gewinn an der Ware zu sein und wird nichts weiter, als eine einfache Ersparnis **).

Dokładne uświadomienie bezzarobkowego charakteru stowarzyszeń spożywczych posiada zwłaszcza znaczenie przy rozstrząsaniu sprawy ich opodatkowania. Obarczanie podatkiem zarobkowym bezzarobkowych stowarzyszeń spożywczych jest jedną z wielu niesprawiedliwości prawodawstw współczesnych.

Niektóre stowarzyszenia, jak na przykład liczne szwajcarskie, pragnąc być zupełnie wolne od zarzutu zarobkowości, odmawiają nawet udziałom prawa na odsetki. § 15 wzorowego statutu szwajcarskiego opiewa: „Nach erfolgter Aufnahme ist jeder Mitglied verpflichtet, einen Anteilschein von Fr. 50 — zu übernehmen. Die Anteilscheine sind unverzinslich und können entweder auf einmal oder in monatlichen Raten von mindestens Fr. 2 — eingezahlt werden“.

Z tych samych również względów bezzarobkowości powinny stowarzyszenia spożywcze przytrzymywać się zasady sprzedawania tylko człon-

*) Catharina Webb: Industrial Co-operation str. 80.

**) Die Genossenschaftsbewegung, str. 15.

k o m. Tak jest wszędzie w Niemczech, gdzie zresztą wynika to nie z dobrej woli stowarzyszeń, ale z postanowień prawodawczych. W Szwajcaryi stowarzyszenia dążą do zaniechania sprzedaży ogółowi. W § 2 statutu wzorowego znajdujemy: „ein Verkauf an Nichtmitglieder findet in der Regel nicht statt“.

Stowarzyszenia zaś angielskie, praktykujące, jako jeden ze środków propagandy kooperatystycznej, sprzedaż ogółowi, zwracają kupującym połowę wpłaconej przez nich nadwyżki, drugą zaś połowę dopisują do kapitału rezerwowego.

Włosi idą jeszcze dalej, gdyż wszystkim kupującym zwracają przypadającą na nich część „zysków“. W ten sposób unikają kolizyi z zasadą bezzarobkowości stowarzyszeń spożywczych i chronią się od obciążeń ze strony urzędu podatkowego.

* * *

Zasada zwrotu nadebranego w stosunku do sum zakupów, jak wszystkie wogóle inne gospodarcze zasady kooperacyi spożywczej, wynika z jej specyficznego charakteru ekonomicznego. W stowarzyszeniu spożywczem wszyscy członkowie na zasadach równego udziału są właścicielami sklepu. Są oni jednocześnie odbiorcami sklepu, to znaczy, że kupują sami u siebie. Cechą sklepu społecznego jest połączenie w jednej osobie klienta-odbiorcy i właściciela sklepu.

Z tego właśnie faktu ekonomicznego, że nikt sam z siebie zysków ciągnąć nie może, wynika zasada zwrotu nadebranego, przemiana „zysku“ w oszczędności członków tudzież pozbawienie kapitału prawa na „dochody“ handlowe. Z faktu

ekonomicznego wpływa również przerwotowa siła tej zasady kooperatystycznej podobnie, jak również z faktu ekonomicznego — z połączenia w jednej i tej samej osobie robotnika, jako właściciela siły roboczej i tegoż robotnika, jako współwłaściciela kolektywnego kapitału społecznego wynika przewrotowa siła naczelnej zasady socjalizmu, zasady uspołecznienia środków produkcji.

Z biegiem czasu uczucia i pojęcia członków, znajdując się pod wpływem ustroju kooperatystycznego, gdzie nie masz zysku ani wyzysku, ulegają pewnym korzystnym dopasowaniom. Rozwija się w nich sympatya dla zasad kooperatystycznych, oraz krytyczna niechęć względem ustroju kapitalistycznego.

Racya również ekonomiczna służy za podstawę zasady wolnego wstępowania do stowarzyszenia na prawach członka.

Wolny bez ograniczenia wstęp dla wszystkich jest warunkiem pomyślnego organizowania konsumentów w związki stowarzyszeniowe. Od stopnia zaś zorganizowania konsumpcyi krajowej, zależy jak wiadomo stopień korzyści, jaką przynieść może kooperacya dla poszczególnych członków.

Ponieważ w następstwie systematycznego jej stosowania wzrastają wśród członków kooperatywy uczucia ogólnoludzkiej sympatyi i współczucia, powstaje u wielu złudzenie moralno-optyczne, iż wydaje się, że zasada ta nie z podłoża ekonomicznego wpływa, ale tylko i wyłącznie z wymogów równości, braterstwa oraz z innych postulatów sprawiedliwości demokratycznej.

Tak samo rzecz się ma i z trzecią zasadą

kooperacyi spożywczej, zasadą kalkulacyi i sprzedaży właściwej. Ideologia mieszczańska lubuje się w kazaniach o „niemoralności kredytu“, „nocię oszczędzania“ i t. p. Ale gieieza sprzedaży za gotówkę nie w moralności spoczywa, ale w konieczności ekonomicznej. Sprzedaż za gotówkę, jak stwierdziła to bogata praktyka zachodu, to pierwszorzędnny warunek pomyślnego rozwoju kooperatywy. Względami ekonomicznymi tłómaczy się również stosowanie przy sprzedaży cen targowych. Umożliwia to bowiem wytworzenie odpowiednich nadwyżek i podział ich pomiędzy członków, co dla bardzo wielu przedstawia ważny moment atrakcyi. Zasada dobroci towaru i rzetelnej miary wynika pomiędzy innymi z dobrze zrozumianego interesu, rozwój bowiem sklepu społecznego zależy od zaufania i lojalności jego członków. Wszystkie te zasady gospodarcze posiadają, rzecz prosta, właściwe sobie oblicze społeczno-moralne. W drodze spekulacyi filozoficznej możnaby je wyprowadzać z aprioryzmu moralnego, z dedukcyjnych przesłanek dobra i sprawiedliwości społecznej.

Analiza zasad kooperacyi spożywczej wykazuje że wszystkie one wynikają z empirycznego podłoża ekonomicznego. W kooperatywie spożywczej każdy sam dla siebie jest i „kundmanem“ i detalistą, i grosistą i fabrykantem. Ta wielokrotna „unia personalna“ staje się ekonomicznym punktem wyjścia dla szeregu zasad działalności praktycznej.

System zasad gospodarczych, normujący stosunki członków pomiędzy sobą, oraz ich do sto-

warzyszenia, staje się z biegiem czasu podwaliną systemu zasad moralnych. Nadaje on kooperatywie pewne piętno etyczne i stwarza pewną właściwą atmosferę społeczną, którą przesiąka całe życie kooperatywy. W atmosferze tej, dzięki bezustannemu oddziaływaniu zasad gospodarki współdzielczej, rozwija się pomiędzy członkami nowa współdzielcza więź społeczna, krzewią się instytucje i związki kulturalne, krzepnie, rozrasta się i potężnieje organizm stowarzyszenia.

W ten sposób wcielony w życie system zasad gospodarczych urabia na pewną modłę psychizm członków i współdziała jednocześnie z czwartą zasadą, zmierzającą ku celom wychowawczym, a skierowaną już bezpośrednio ku przygotowaniu niezbędnego dla obywatelskiej pracy współdzielczej psychizmu mas i jednostek.

IV.

Zasada demokratyczności ustroju posiada również swoje upodstawowanie ekonomiczne.

Ponieważ w kooperatywie spożywczej rozwój zależy od zakupów, o powodzeniu jej decydują wszyscy kupujący, którzy po wpłaceniu wpisowego i pierwszej raty na udział, stają się członkami stowarzyszenia. Dla tego też oni wszyscy bez wyjątku i bez różnicy powinni posiadać równe prawo udziału w kierownictwie stowarzyszeniem. „Wyzuwszy kapitał z prawa do zysków, powiada prof. Gide, wyzuwa się go teraz prawie zupełnie z prawa do kierownictwa. „Jeden człowiek—jeden głos“ — jest to zasada powszechnego głosowania. Innym jest system obowiązujący obecnie wszystkie towarzystwa kapitalistyczne, gdzie każdy akcyonaryusz rozporządza liczbą głosów mniej lub więcej proporcjonalną do liczby posiadanych przez siebie akcji i gdzie częstokroć wybieralność na stanowiska administratora jest zarezerwowana dla bardzo grubych akcyonaryuszów.

Ustrój demokratyczny zapewnia stowarzyszeniom spożywczym spokojny rozwój bez wstrząśnięć wewnętrznych powodowanych walką o prawa, która powstaje zwykle tam, gdzie niema równości praw. Daje on im możliwość szerokiej propagandy i uświadamiania mas podczas walnych

zgrupowań. Dozwala na wybór z pośród wszystkich stowarzyszonych tych najzdolniejszych, którzy swą pracą na stanowisku administratorów mogą się do pomyślności kooperatywy przyczynić. Oddaje ogólną kontrolę nad gospodarką stowarzyszenia i działalnością poszczególnych jego organów w ręce wszystkich członków. Przyznając zaś każdemu i wszystkim prawo kontroli, podnosi tem samem u każdego i u wszystkich zaufanie do stowarzyszenia, co jest pierwszorzędnym warunkiem jego powodzenia ekonomicznego.

Jeszcze ważniejsze dla kooperatywy jego znaczenie wychowawcze. Rozwija on u członków orientację w sprawach gospodarczych, uczy samorządu, przywiązuje do wspólnej pracy obywatelskiej, wyrabiając w nich te przymioty umysłu i woli, które są niezbędne dla autonomicznej pracy gospodarczej. Jednem słowem demokratyczność kooperatywy spożywczej wyrażająca się w czteroprzymiotnikowym prawie głosowania, w prawie obieralności dla każdego członka bez różnicy płci, tudzież w prawie kontroli czyli w obowiązku odpowiedzialności organów administracji przed walnem zgromadzeniem — staje się w kooperatywie spożywczej nietylko dźwignią jej rozwoju ekonomicznego, ale zarazem wysoce doniosłym czynnikiem wychowania obywatelskiego, poważną dźwignią kultury.

W krajach zachodnich ludność od dziecka przywiązuje się do swoich stowarzyszeń. Nie dziw, że liczne tam zastępy kooperatystów, że bogate w stowarzyszeniach skarby prawości obywatelskiej, kultury i solidarności.

Proszę tylko na chwilę pomyśleć, jak wielką od dziecka aż do starości mamy styczność z handlem. Proszę zastanowić się, jak wiele miazmatów kłamstwa wchłania z dnia na dzień w tej atmosferze niezdrowia nasz organizm moralny i proszę następnie uprzytomnić sobie, ile prawości zasad, ile piękna i pożytku w spożywczych organizacjach współdzielczych! Równość, solidarność, demokratyzm kontroli i zarządu, bezwzględna uczciwość, szczerłość i prawda w stosunkach gospodarczych — wszystko to czyni z kooperatywy wielką szkołę wychowania obywatelskiego. Zdrowe ekonomiczne zasady tworzą w niej zdrowotność atmosfery moralnej i odwrotnie zdrowotność atmosfery moralnej przyczynia się do należytego przestrzegania zdrowych zasad ekonomicznych.

W ten sposób kształtują się w kooperatywie i dorodnieją chaktery, uspołecznia serce, wyszlachetnia umysł — wzrastają stopniowo nowe psychologiczne potęgi, nowego doskonalszego świata. Refleksya, czy sprawiedliwe, czy szłuszne, czy pożyteczne dla całego ogółu stowarzyszonych, czy nie krzywdzące czyichkolwiek bądź praw, czy nie obrażające czyichkolwiek bądź uczuć, czy ściśle prawdziwe i rzetelne, czy dokładnie sumienne, czy absolutnie odpowiedzialne, czy najdoskonalej wydadne i użyteczne, — refleksya ta, towarzysząca wszędzie i zawsze każdej szczerzej współdzielczej wyciska swe specjalne piętno na całym rozumowaniu. Sama myśl staje się przez to sprawiedliwszą, piękniejszą. Przesłanki analizy,

wnioski — cała wogóle logika myślenia nabiera przez to blasków altruizmu i demokratyczności. Serdeczność wspólnej pracy i solidarność pomocy wzajemnej stapiają lody sobkostwa i rozpędzają mroźne cienie egoizmu.

Nie dziw, że gdy się w atmosferze takiej rodzą czyny — to i na nich znamię postępu i na nich jasność nowej demokratycznej kultury ludowej, idącej z pra-pnia, z pra-tężyzny, z pra-posad społeczeństw i narodów.

* * *

Jest rzeczą wiadomą, że warunki ustroju społecznego urabiają w pewien właściwy sposób psychizm społeczeństwa. To się daje bez trudu zaobserwować i w kooperatywie. Ekonomiczno-społeczny ustrój kooperatyw spożywczych wychowuje kooperatystów-demokratów.

Każdy, ktokolwiek miał sposobność znać anglików kooperatystów i nie-kooperatystów z tej samej sfery społecznej i z tegoż samego miasta, zauważył prawdopodobnie różnicę, która zachodzi pomiędzy anglikiem wogóle a anglikiem kooperatystą. Przebywając w Manchesterze w gronach towarzyszy angielskich, doznawałem zawsze wrażenia, że mam do czynienia z ludźmi jakiejś lepszej, wyższej kultury.

Nawet bez udziału świadomej akcji wychowawczej odbywa się w kooperatywie pod wpływem warunków jej ustroju stopniowe doskonalenie się charakterów i kultury psychicznej.

Ale zadaniem człowieka jest, odkrywszy linię rozwoju, świadomie z tym rozwojem współdziałać. Zadaniu temu odpowiada

właśnie zasada, której się przytrzymują wszystkie prawdziwe kooperatywy, polegająca na przestrzeganiu i popieraniu kulturalno-wychowawczych interesów stowarzyszenia.

„Jeżeli członkowie wasi — mówił profesor Stuart na zjeździe w Gloucester w 1879 r. — nie są dostatecznie wykształceni w naukach ekonomicznych, dziejach handlu i przemysłu, a zwłaszcza, jeżeli nie zdają sobie jasno sprawy, jaki jest wasz cel i droga do niego, — wówczas ruchowi współdzielczemu grozi rzeczywiste niebezpieczeństwo: wasza znaczna liczba może stać się zawadą, wasze kapitały — niebezpieczeństwem, a wasza intensywna działalność wytwórcza waszą ruiną, jak to zresztą nieraz bywało. Ruch współdzielczy, to ruch demokratyczny i nie może polegać na zdrowym rozsądku kilku ludzi; jego powodzenie zależy od zdrowego rozsądku całych mas... Przedewszystkiem powinniście zapoznać waszych członków z waszemi zasadami, kształcić w nauce ekonomii, zaznajamiać z dziejami usiłowań podobnych do waszych, a powtóre dać im wiedzę ogólną. Wykształcenie jest potrzebą dla wszystkich, dla kooperatystów jest ono kwestią życia“.

„Dla ludzi nie zastanawiających się — mówił Maxwell na kongresie w 1897 r. — najwyższa „dywidenda“ świadczy o najlepszej gospodarce zarządu i administracji, podczas gdy w rzeczywistości najlepszą i najwyższą formę kooperacji otrzymujemy tam, gdzie kształcenie charakteru jest traktowane na równi z wytwarzaniem oszczędności“.

Arnold Toynbee, wskazując na kongresie

w Oxford na coraz nowe instytucje oświatowe, powstające z ramienia państwa i zarządów miejskich, w ten sposób scharakteryzował zadania kooperatystów:

„Jaki dział oświaty pozostał dla kooperatystów?—wychowanie obywatela.

Rozumiem pod tem wychowanie każdego członka społeczeństwa w pojmowaniu obowiązków względem innych obywateli i całego społeczeństwa. Ale dlaczegoż mianowicie kooperatysty bardziej niż ktokolwiek powinni zająć się tym działem wychowania? Oto dlatego, że dla osiągnięcia swych celów bardziej od innych potrzebują takiego właśnie wychowania. Jeżeli przyjrzymy się początkom ruchu współdzielczego, przekonamy się, że ten rodzaj działalności wychowawczej jest w jak najściślejszej harmonii z jego ideałami“.

„Trudnoby było, powiada p. Webb, przeprowadzić ścisłą klasyfikację rozmaitych rodzajów działalności, podejmowanej przez komitety wychowawcze stowarzyszeń, ale poniżej podany podział może dać pewne pojęcie o jej zadaniach. Prace komitetów dotyczą: 1. kooperacyi, 2. rzeczy ogólno-kształcających i 3. rozrywek.

1. Kooperacya.	2. Dział ogólny.	3. Rozrywki.
Kursy dla dzieci, kursy dla nauczycieli, kursy dla dorosłych, rozpow-szechnianie broszur i książek, sprzedaż pisma „Cooperative News“, kolporterka pisma „Monthly	Wykłady uniwersyteckie, wykłady wszelkiego innego rodzaju, dostarczanie sił wykładowych do szkół miejscowych, biblioteki „ruchome“, kursy praktyczno-techniczne, kursy	Czytelnie, pogadanki, zebrania towarzyskie i rauty, koncerty, koła literackie i towarzystwa dyskusyjne, kluby turystyczne, zabawy podczas rekreacyi, orkiestry i chóry, wy-

Records ⁴ , zebrania	wieczorne uzupeł-	stawy kwiatów
agitacyjne, propa-	niające, kursy dla	i ptactwa domo-
ganda prowadzona	dorosłych z dziedzic-	wego, wycieczki.
przez ligi kobiet,	ny historii prze-	
wykłady i poga-	mysłu i wykłady	
danki z obrazami	o prawach i obo-	
świątecznymi.	wiązkach obywa-	
	tela.	

W angielskiem „bezpaństwowem“ państwie kooperatystycznym, o którym lord Rosebery wyraził się na kongresie w Glasgowie w 1890 r., że jest „a State within a State“ (państwo w państwie), rolę ministeryum oświaty pełni Unia Manchesterska.*)

Z referatu p. Watkins'a, przedłoż. w r. 1908 na kongresie w Newport, wyjmuję daty następujące:

W roku 1888 ruch współdzielczy obejmował w Wielkiej Brytanii 1.464 stow. z liczbą członków 992.428 i ogólną sumą sprzedaży 36,735.045 funt. sterl. Zyski wynosiły w tamtym roku 3,414.407 funt. sterl., a fundusze na wychowanie przeznaczone równały się 25.022 funt. sterl.

W r. 1907 liczba stowarzyszeń spożywczych wzrosła do 1.582, liczba członków do 2,434.085, suma sprzedaży—105,717.699 funt. sterl., zyski—12,003.341 funt. sterl., a fundusz wychowawczy—93.435 funt. sterl.**)

Słuchaczy w r. 1888 było tylko 40, a nau-

*) Catharina Webb: Industrial Co-operation, str. 206—208, również Stanisław Wojciechowski: Ruch współdzielczy i rozwój jego w Anglii, str. 72, 74, 77.

**) Cyfry te są niezgodne z cyframi I tabelki statystycznej, zamieszczonej w ostatnim rozdziale książki niniejszej. „Cyfrowy obraz ruchu“ — oparty na źródle bezwzględnie ścisłym — na statystycznych pracach Kaufmanna, sprawdzonych odnośnie do Wielkiej Brytanii z oryginałami statystyki, wydawanej przez Unię Manchesterską.

czycieli zaledwie kilku, w r. 1907 liczba uczeni wzrosła do 12.808, a wykładających do 300.

Podział słuchaczy na grupy był w r. 1907 następujący:

Historyi i zasad kooperacyi (principles) słu-chało:

z młodzieży i dzieci	8.602
dorosłych	615
Historyi przemysłu	87
Wykładów o „Citizenship“ (za- sady obywatelstwa)	111
Ekonomii politycznej	78
Wykładów buchalteryi	2.847
Wykładów dla zarządzających sklepem (menagement)	468

Razem . 12.808

Z tej liczby 8.600 dzieci i 2.700 urzędników, zatrudnionych w instytucjach Wholesale*).

Cyfry te są ilustracją wymowną.

Kooperatywa angielska w przeciągu dwudzie-stu lat doszła do swego, że tak powiem, uniwersytetu współdzielczego i stworzyła przy sto-warzyszeniach setki współdzielczych szkół dla dzieci.

Każdy prawy kooperatysta, każdy uczciwy obywatel zrozumie, że taka działalność zdolna jest pozyskać dla siebie wszystkie lepsze serca — całą miłość światła i postępu, która goreje w duszach ludzkich.

Dla tego światła pracować będziemy i my w kooperatywach naszych, aż wszędzie nam

*) The 40-th annual Co-operative Congress 1908, str. 463—476.

dzień, kiedy się chmurność nieba rozedrze i słonecznym granatem firmamenty wyjaskrawią.

* * *

„Kooperacya spożywcza jest tak wybitnie dziedziną kobiety, że dziwić się niemal należy, że nie przez nią została wynalezioną“ — mówiła p. Treub-Cornaz na kongresie w Cremonie. „Dobra gospodyni, troskliwa o swoją rodzinę matka stanowią dla kooperatywy opokę, na której z ufnością oprzeć się może jej budowla współdzielcza. Gdzie tego oparcia brak, gdzie kobieta okazuje mało dla kooperacyi zainteresowania, tam najlepiej nawet zorganizowane stowarzyszenia posuwają się ku upadkowi“.*)

Dotąd udział kobiet w życiu stowarzyszeń spożywczych był nieznaczny. Ich rola ograniczała się niemal wyłącznie do nabywania towarów. W rzadkich tylko wypadkach powoływano kobiety do zarządów i rad nadzorczych stowarzyszeń. A przecież właśnie dobrze pojęta zasada demokratyczności ustroju kooperatyw spożywczych wymaga, aby kobieta na równi z mężczyzną brała czynny udział w kierownictwie i zarządzie. Stowarzyszenie spożywcze łączy wszystkich we wspólnej pracy na rzecz pożytku ogólnego. Słuszne jest przeto, aby wszyscy tak mężczyźni, jak i kobiety brali czynny udział w jego życiu, korzystając z jednakich praw i obowiązków.

*) Rapport de M-me Treub-Cornaz: Comte rendu officiel du Septieme Congrès de l'Alliance Coopérative Internationale, str. 194.

W Anglii i Szkocji ideę tę propagują specjalne ligi kobiet-kooperatystek (Women's Guild). Cel tych organizacji przeważnie oświatowo-wychowawczy: przygotowanie kobiet do tej roli, jaką wykonywać mają w zarządach i radach stowarzyszeń, oraz uświadamianie ich co do praw i obowiązków kobiety we współczesnem społeczno-politycznem życiu wogóle. Prócz powyższych, spełniają ligi kobiet szereg innych zadań. Z raportu, przedstawionego imieniem angielskiej ligi kobiet na kongresie w Newport w r. 1908, czerpię dane następujące:

Rok 1907—8 był dla ligi kobiet rokiem 25-letniego jubileuszu, a zarazem okresem bardzo ożywionej działalności. W roku tym powstało 55 nowych oddziałów ligi, a liczba wszystkich oddziałów dosięgła 500 z liczbą około 25.000 członków. Przedmiotem propagandy ligi były: kupowanie za gotówkę, tworzenie „oddziałów zdrowia“, prawa członkostwa dla młodzieży, ustalenie wyższych norm płacy dla kobiet, zatrudnionych w zakładach kooperatystycznych, ogarnięcie kooperacyą najbiedniejszych warstw ludności. Celem propagowania odnośnych reform odbył się w lidze podział pracy i nastąpiło odpowiednie wyspecjalizowanie kobiecych sił agitatorskich. Wydano szereg odez w i broszur, urządzano po stowarzyszeniach konferencye, zebrania agitacyjne oraz wspólne posiedzenia zarządów, komitetów wychowawczych i komitetów ligi. Nowa organizatorka ligi p. Provost wygłosiła w ciągu 1907—8 roku 91 przemowę na „meetingach“ o potrzebie reform*).

*) Summarisch report of the Women's Guilds the 40-th annual Co-operative Congres str. 143—157.

Każdy oddział ligi stawia sobie za zadanie współdziałać z zarządami poszczególnych stowarzyszeń w celu rozszerzenia i pogłębienia ruchu kooperatystycznego. Liga kobiet - kooperatystek urządza specjalne kursy buchalteryjne (Balance Sheet Classes), kursy przemawiania publicznego (Speaker's Classes); zajmuje się przygotowywaniem dla kooperatyw sił fachowych (training of officials and individual members), organizuje kluby dziecięce (Junior Co-operative Clubs), urządza wspólne podróże za granicę (Foreign Tours), a następnie po powrocie uczestników podróży do kraju organizuje odczyty o kooperacyi za granicą. Tak naprz. w r. 1908 „Women's Guild“ urządziła wspólną wycieczkę kobiet - kooperatystek do Paryża, do Szwajcaryi i do Belgii.

W Gandawie i w Brukselli kooperatystki angielskie pilnie studyowały urządzenia współdzielcze, a po powrocie do Anglii urządziły „lanten lecture on Belgian Co-operation“, w której, jak powiada raport, przejawia się „remarkable combination of all labour forces in the Co-operative store“.

Do zadań ligi kobiecej należy oprócz powyższego czuwanie nad tem, aby towary, sprzedawane w kooperatywach, nie pochodziły z fabryk, gdzie panuje „sweating system“.

Na wzór ligi angielskiej istnieją obecnie ligi kobiet w Szkocyi i w Irlandyi, a nadto w Szwecyi i w Hollandyi. W innych krajach kobiety-kooperatystki nie posiadają swych odrębnych organizacyj.

W Belgii należą one w kilku stowarzyszeniach do zarządów.

W Niemczech istnieje obecnie 6 stowarzyszeń spożywczych, w których kobiety należą do rad nadzorczych. Przed kilkoma laty wydawano tam pismo „Das Frauengenossenschaftsblatt“, które się rozchodziło w 167.000 egzemplarzy. Obecnie pismo to przeistoczone zostało w popularne pismo kooperatystyczne dla wszystkich.

W Rosyi, podług świadectwa Borodajewskiego, delegata na kongresie w Cremonie, kobiety już oddawna pracują na polu kooperacyi na równych prawach z mężczyznami.

To samo oświadczyła odnośnie do Finlandyi pani Hedwig Gebhart, poseł do sejmu finlandzkiego. Liga kobiet wystosowała do niej pismo z propozycją założenia organizacyi kobiet-kooperatystek w Finlandyi. Odpowiedź jej brzmiała, jak następuje: „Les Finlandaises, ayant dorénavant, dans la cooperation et dans la politique, les mêmes droits que les hommes, n'éprouvent guère le besoin d'une Ligue speciale“.

Kobieta polska oddawna już na wszystkich polach pracy społecznej występuje, jako równoprawny towarzysz mężczyzny. W dziedzinie kooperacyi niejednokrotnie zajmowały u nas kobiety stanowiska na równi z mężczyznami.

Jeszcze w r. 1893 powołaną została do dyrekcyi Towarzystwa Kasy zaliczkowej w Szczercu p. Leontyna Malicka. Do dyrekcyi Towarzystwa zaliczkowego w Grybowie należy p. Zuzanna Jakubowska; w Limanowej — p. Marya Russocka, w Chodorowie — p. Jadwiga Bunikiewiczowa; p. Jadwiga Röhring występowała z ramienia Zwią-

zku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, jako delegat-lustrator. Pod tym wogóle względem wyprzedziliśmy Europę. Jeszcze bowiem niedawno głośny autor belgijski Bertrand w piśmie swoim „Les Coopérateurs Belges“ podawał, jako rzecz nową, że jedno ze stowarzyszeń kredytowych powołało na stanowisko dyrektora kobietę. Bertrand mniema, że jest to w stowarzyszeniach tego typu pierwszy wypadek powierzenia dykcji kobiecie.

Zasadniczo sprawa udziału kobiety w działalności współdzielczej jest u nas już dawno rozstrzygnięta, ale faktycznie stwierdzić należy, że kobiety okazują u nas dotąd mało zainteresowania dla współdzielczości i biorą mały udział w życiu stowarzyszeń.

Jeżeli gdzie, to na polu kooperacji spożywczej przede wszystkim, praca kobiet mogłaby oddać społeczeństwu usługi nieocenione.

Pozyskanie kobiety dla współdzielczej pracy na polu spożywczem stać się powinno pierwszorzędnym zadaniem naszej propagandy kooperatystycznej.

* * *

Do zasadniczych również wymogów demokracji należy, prócz wyżej wywienionych, żądanie stawiane tak przez teoretyków, jak i praktyków kooperacji spożywczej, aby personal zatrudniony w instytucjach stowarzyszeń, korzystał z możliwie dodatnich warunków pracy i płacy. Każde stowarzyszenie spożywcze powinno uważać za punkt swego honoru, aby jego personal służbowy był

możliwie dobrze sytuowany i traktowany. Z tem większem wtedy prawem może ono żądać od swoich pracowników sumiennego spełniania obowiązków (Dr. H. Müller).

Od wszystkich funkcyonaryuszy kooperatystycznych wymaga się w pierwszej linii, aby strzegli oni interesów stowarzyszenia. Z drugiej strony, wynika stąd obowiązek dla stowarzyszenia uczynić dla swoich pracujących wszystko możliwe, aby praca w stowarzyszeniu była dla nich przyjemną i cenną (Kaufmann). Należy więc przestrzegać, aby czas pracy nie był nadmiernie długi. Już doświadczenie przedsiębiorstw prywatnych wykazało, że krótsze trwanie pracy wpływa dodatnio na jej intensywność, podczas gdy odwrotnie długi dzień roboczy nie znajduje sobie uzasadnienia w jego wynikach gospodarczych.

Baczyć również należy, aby płace w stowarzyszeniu były odpowiednio unormowane. W tym względzie musi stowarzyszenie liczyć się naturalnie z miejscowymi warunkami wynagradzania odnośnego rodzaju pracy. Zarząd stowarzyszenia musi z konieczności oglądać się na koszty gospodarze i pamiętać o zobowiązaniu, które zaciągnął w stosunku do ogółu stowarzyszonych, przyjmując na siebie kierownictwo gospodarką. Zobowiązanie to polega na prowadzeniu instytucji stowarzyszenia możliwie oszczędnie, z uwzględnieniem gospodarczego zadania stowarzyszeń — wytworzyć „zyski“ do podziału pomiędzy członków i zgromadzić bezpodzielne fundusze zbiorowe — rezerwy i inne. O tem zwłaszcza pamiętać powinny młode stowarzyszenia spożywcze. Dla swego rozwoju mu-

szą one posiadać znaczną siłę atrakcyjności, która w początkach ich działalności spoczywa, jak zaznaczono wyżej, przede wszystkim w korzyściach materialnych.

Względy te nie usuwają jednak wspomnianego wyżej obowiązku stowarzyszeń stworzenia dla swoich pracujących możliwie wzorowych warunków pracy. Do tych należy nie tylko odpowiednio unormowany dzień roboczy i wynagrodzenie, ale i szereg innych, jako to: instrukcja służbowa, mająca na celu dobro pracowników, zapewnienie im urlopów wakacyjnych, ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków, ubezpieczenie na wypadek choroby i na starość i t. p. *).

W tym miejscu szerszego-by wymagała omówienia sprawa udziału personalu w zyskach stowarzyszenia. System ten panuje w kooperatywach szkockich, w innych zaś stowarzyszeniach Wielkiej Brytanii rzadko posiada zastosowanie.

W statutach „Scottish Co-operative Wholesale Society“ w podziale zysków przewidziane: 1) dywidenda członkom od zakupów, 2) $\frac{1}{2}$ dywidendy nie-członkom od zakupów, 3) bonifikacya dla urzędników i robotników w stosunku do pobieranych płac w tym samym rozmiarze procentowym, co i „dywidenda“ członkom od zakupów. Statuty „The English Co-operative Wholesale Society“ bonifi-

*) R. J. Wilson: The position of employees in the co-operative movement. Str. 5, 7, 14.

H. Kaufmann: Die Lohn und Arbeitsverhältnisse gesellschaftlicher Angestellter und Arbeiter.

H. Kaufmann: Grundsätze der Konsumgenossenschaftlichen Praxis. Str. 29.

kacy dla funkcyonaryuszy nie uwzględniają. W miejsce bonifikacyi statuty federacyi Manchesterkiej przewidują przeznaczanie pewnej części zysków na cele filantropijne i ogólnie społeczne.*).

System szkocki zastosowany został w licznych stowarzyszeniach francuskich, belgijskich i włoskich. Cała Anglia, Niemcy, Austria i Szwajcarya opierają się temu systemowi, zarzucając mu niekonsekwencye.

Nie może być mowy o udziale w zyskach, powiadają przeciwnicy tego systemu, tam, gdzie celem instytucyi jest wykluczenie zysku**).

Jesteśmy również zdania, że stowarzyszenia spożywcze nie są instytucjami zarobkowemi, ale gospodarczemi, że nie zyski wytwarzają one członkom, ale służą ekonomii w wydatkach i gromadzą oszczędności.

Nie możemy jednak zgodzić się na podobny werbalizm argumentacyi. Mniejsza o to, czem jest jak się nazywa dodatni gospodarczy wynik pracy. Faktem jest, że im bardziej oddaną jest praca funkcyonaryuszy stowarzyszenia, im więcej talentu kierownictwa, tem większe kwoty oszczędności rocznych, tem większa korzyść dla stowarzyszonych.

*) Rules of the „Scottish Co-operative Wholesale Society Limited“. 1908. str. 13. §. 18.

Rules of the Co-operative Wholesale Society Limited Manchester. 1906. str. 10—11. §. 17.

Catherine Webb: Industrial co-operation str. 125—127.

***) Charles Gide: Les Sociétés coopératives de consommation str. 184.

I jeżeli nikt z kooperatystów stosunku tego nie neguje, słuszne jest, aby znalazł on swój wyraz w tem, że pracownicy stowarzyszenia otrzymują co roku pewien dodatek do płacy tem większy, im większa gospodarcza pomysłność wypływa z ich pracy dla stowarzyszonych. Stosunek ten opiera się na progresywni rosnącej, która swój dokładny, a zatem sprawiedliwy wyraz znaleźć może jedynie w przyjęciu zasady udziału pracujących w „zyskach“-oszczędności.

System belgijski, najbardziej pod względem świadczeń na rzecz pracy postępowy, przyznaje funkcyonaryuszom kooperatyw udział w „zyskach“. W statucie wzorowym, opracowanym przez komisję, złożoną z najwybitniejszych znawców prawa i kooperacyi*), w §. 60. znajdujemy pomiędzy innemi: „10% czystych zysków przeznaczają się do podziału pomiędzy funkcyonaryuszy stowarzyszenia podług norm, które określi rada zarządzająca.“

„Unione Cooperativa“ w Medyolanie, wzorowe stowarzyszenie włoskie, 8% czystego zysku przeznaczają do podziału pomiędzy członków zarządu i 3% do podziału pomiędzy pracujących**).

Wzorowy statut włoski, zalecany przez Piccarello w jego Manuale, przewiduje 5% czy-

*) Le modèle de status par M. M. A. De Vos, avocat à Gand, Sénateur; Franeau, avocat à Mons et J. Des-trée avocat à Charleroi, membre de la Chambre de Représentants. Nazwiska autorów nadają wielką powagę statutowi belgijskiemu.

***) Statuto 1904. str. 7, §. 20.

stych zysków do podziału pomiędzy członków „Consiglio d'administratione“ i zaleca wprowadzenie zasady udziału pracujących w zyskach (str. 22, uw. 5).

Statut „Unione Militare“ w Rzymie 20% czystego zysku przelewa rok rocznie do funduszu zaopatrzenia urzędników, zatrudnionych w stowarzyszeniu *).

Statut wzorowego stowarzyszenia niemieckiego „Produktion“ ustanawia tylko „Dispositionsfonds“ — zur Unterstützung für alt und invalid gewordener Personal, sowie eventuell für Witwen und Waisen desselben **).

Z angielskich stowarzyszeń udział w zyskach przyznało swoim pracującym Stowarzyszenie w Woolwich: „Royal Arsenal Co-operative Society“ ***). Pracownicy stowarzyszenia korzystają z zysków w stosunku do pobranej gaży podobnie, jak konsumenci w stosunku do dokonanych zakupów. Procentowa skala udziału w zyskach — oszczędnościach jednakowa dla członków-funkcyjnaryuszy i dla członków konsumentów.

System ten był gorąco w swoim czasie popierany przez Holyoaka i wyznawców teorii „co-partnership“. Pod „co-partnership“ rozumieją Anglicy taką organizację produkcji, gdzie kapitał pieniężny i narzędzia produkcji należą do pracujących, kontrola przedsiębiorstwa i kierownictwo spoczywają w rękach jednostek, wybranych z grona samych ze pracujących, a zyski ulegają podziałowi po-

*) Statuto Sociale. 1906. str. 14, §. 42,

***) Statuten... 1907. str. 49, §. 118.

***) Conditions of Service and Rules for Employés. Woolwich. 1905. Str. 8—9, §. 11.

między wytwórców i konsumentów:*) „To customers — in proportion to payments; to the employees — in proportion to their wages or salaries“**).

*) Lloyd. Labour Co-partnership.

Charles Gide: Économie sociale str. 401—413.

Rules of the Labour Co-partnership association str. 6—7, 37—39.

Henry Vivian: Labour co-partnership in practice 1—14.

Van Marken: Discours sur la participation aux bénéfices.

**) W systemie co-opartnership podział zysków rocznych odbywa się, jak określa 112 §. of General Rules, w następujący sposób: 1) Umorzenie kosztów założenia w rozmiarze nie mniej, jak 10% ich sumy ogólnej; 2) Odsetki od udziałów 5%; 3) fundusz rezerwowy nie mniej, jak 10% ogólnej sumy zysków; 4) fundusz gwarancyjny, jako źródło pokrycia ewentualnych strat; 5) propaganda, czyli składki roczne na rzecz Labour Co-partnership Association, Co-operative Union i Co-operative Productive Federation; 6) Resztująca część zysku do podziału pomiędzy producentów, kierowników, udziałowców i konsumentów; A) 10% do funduszu zaopatrzenia; B) 5% — na cele wychowawczo-kulturalne; C) 3% — na fundusz nagród za wynalazki, ulepszenia oraz za specjalne dla stowarzyszenia usługi do dyspozycji walnego zgromadzenia; D) 1% — każdemu z członków zarządu, albo w ogólnej sumie 10%, jeżeli liczba ich przewyższa 10; E) 10% — udziałowcom, jako dywidenda; F) 20% — kupującym, płacącym terminowo swoje zobowiązania, w stosunku do sum zakupna; G) Reszta (35%) pracownikom stowarzyszenia — w stosunku do pobranych w ciągu roku gaź i płac.

Ten ustęp statutów Co-partnership'u wykazuje dowodnie, że system ten nie jest tą formą kooperacji, która miała na celu wyłącznie interesy producenta, jak to wielu autorów przedstawia. Jest on próbą pogodzenia w jednej organizacji gospodarczej interesu producenta z interesami konsumentów.

System udziału w zyskach był również propagowany poprzednio przez Międzynarodowy Związek Kooperatystyczny*). W swem ostatnim stadium rozwoju M. Zw. Koop. zajął w tej sprawie stanowisko odmienne. Zostało ono uwydatnione w 7 punkcie rezolucyi, przyjętej na kongresie w Hamburgu. Punkt ten brzmi, jak następuje:

„Obowiązkiem stowarzyszeń spożywczych jest zapewnić swym funkcjonaryuszom i robotnikom wzorowe warunki płacy i pracy, jak najmniej uznać bez zastrzeżeń ich prawo zrzeszania się. W szczególności zaleca się stowarzyszeniom zawieranie ze związkami zawodowymi umów co do wynagrodzeń według taryf szczegółowych, o ile między związkami zawodowymi a przedsiębiorstwami nie istnieją umowy ogólne. Tam, gdzie tego rodzaju umowy taryfowe istnieją, stowarzyszenia winny się do nich zastosować i spowodować ich wprowadzenia u siebie. Z drugiej znów strony stowarzyszenia oczekują, że wytworzone przez nie wzorowe warunki pracy i płacy znajdą swe uzasadnienie gospodarcze w równo-wartościowych wynikach pracy i we wzorowym spełnieniu obowiązków“.

Ktokolwiek przypomina sobie to, cośmy na str. 70—71 niniejszej pracy mówili o „nadwartości“, łatwo odgadnie, że, ceniąc kooperacyę, jako organizacyę sprawiedliwości gospodarczej, nie mo-

*) J. Halford: The International Co-operative Alliance, its aims and work.

żemy pogodzić się z tem, aby obrona interesów konsumenta miała przyćmiewać obowiązek przestrzegania równocześnie interesu tych, którzy oddają konsumentowi swoją energię roboczą. Jeżeli „wyciąganie nadwartości“*), jako znamieny rys kapitalizmu, nie może być jeszcze dzisiaj z fabryk i zakładów współdzielczych usunięte, to przecież ciężar najmityzmu może być złagodzony przez to, że pracownikom przyzna się prawo do udziału w zyskach. Pamiętajmy, że zakłady kooperatystyczne powinny stanowić wzorowe ogniska gospodarczości, wykluczające wszelki wyzysk, niesprawiedliwość, krzywdę. Ale z drugiej znów strony muszą stowarzyszenia, jak to zaznaczone wyżej, zachować swoją zdolność konkurencyjną wobec przedsiębiorstw prywatnych. Muszą więc w konsekwencji przestrzegać ekonomii w wydatkach. Stąd wniosek, że kooperatywa powinna zastosować u siebie normy płacy, przyjęte w danej miejscowości.

Ale będąc świadomą, że normy te podyktowane są nie zasadą sprawiedliwego wartościowania pracy, ale siłą przywileju kapitalistycznego i przemocy klasowej, że wpleciona w koło powszechnego wyzysku staje się kooperatywa sama bezwinnie winną wyzysku, powinna ona dążyć do usunięcia choćby częściowo winy ze swego sumie-

*) Podług obliczeń Maiera: (Sociale Bewegungen und Theorien str. 142) na 10 miliardów rocznego spożycia Niemiec — 3, 4 miliarda przypada na zysk pośrednictwa handlowego, a 1/2 miliarda na zysk przemysłowców.

nia społecznego. Jedyną dostępną dla niej drogą jest dopuszczenie pracujących do udziału w zyskach na wzór stowarzyszeń belgijskich i włoskich. Wyrówna ona w ten sposób choć w części te straty, które ponosi najmita kooperatystyczny, pobierając w stowarzyszeniu płacę podług konkurencyjnej normy kapitalistycznej, a więc płacę niższą, niż wartą jest jego praca.

V.

Wszelka teoria naukowa jest syntetycznym ujęciem praw rozwoju i stosunków realnego życia. Teoria kooperacji spożywczej jest wynikiem socyologicznego poznania zjawisk rozwoju stowaryszeń spożywczych.

W kooperacji nie masz rozbieżności pomiędzy teorią a praktyką. Dumą jej jest, że rozwija swą działalność praktyczną w zgodzie z teoretycznymi postulatami socyologii i ekonomii. To też kooperację nazywają nieraz socyologią stosowaną.

Pomimo olbrzymiej różnicy warunków społeczno-ekonomicznych, mimo odrębności kultur i narodowości, podstawowe zasady kooperacji spożywczej zostały przyjęte wszędzie przez wszystkie narody.

W naszym społeczeństwie błąka się jeszcze tu i owdzie to niesocyologiczne pojmowanie życia gospodarczego, które przypuszcza, że nie obowiązują nas wzory i doświadczenia innych. Rzekomym powodem tego ma być ta okoliczność, że warunki nasze są zbyt odrębne i że „tamte“ zasady nie dadzą się u nas zastosować. Stąd wielka skłonność do kompromisów, lekceważenia teorii, stąd staroświecki obskurantyzm i niefortunne najczęściej eksperymentowania. Naiwny prymitywizm i zachłanna parafiańskość cechowały dotąd naszych działaczy na polu kooperacji spo-

żywczej. Zakładano i prowadzono kooperatywy tak, że się istotnie można było uczyć, jak zakładać i prowadzić nie należy. Skutki były jak najopłakańsze: likwidacye, zawody, zniechęcenia, straty i zupełne zdyskredytowanie idei. Dopiero w ostatnich czasach ujawnił się nowy prąd europeizmu, dążący do oparcia kooperacyi spożywczej na zdrowych zasadach europejskiej praktyki i teoryi współdzielczej.

„To, co nazywamy pewnym gruntem kooperacyi spożywczej, nie jest pomysłem gabinetowym, ale schematem rozwoju, wyprowadzonym na zasadzie poznania historyi ruchu współdzielczego. Jest to ekstrakt doświadczenia kooperatystycznego wszystkich krajów i narodów.

„Czyż wiosna nie uczy nas, że ziarno musi z początku kielkować, że potem rozwija się listek za listkiem, następnie wyrasta łodyżka, pączkami kłos się okrywa, okwita, uwypukla ziarna, — wreszcie, gdy ziemia i słońce spełnią już swoją pracę, złocistą dojrzałością uśmiecha się ku nam pszenica. Nie jest to również żadna gabinetowa koncepcya rozwoju, ale proces wzrostu organicznego zależny od praw natury. Nikomu nie przyjdzie na myśl zbierać pszenicę wpierw, zanim kłos okwitnie i ziarno dojrzeje. Tylko w kooperacyi spożywczej zdarza się niekiedy, że są amatorzy, którzyby chcieli zrywać owoce już wtedy, gdy drzewko jej dopiero kwieciami się przystraja. Wyczekiwanie, aż owoc dojrzeje, cięży im. Ale historia ruchu kooperatystycznego uczy nas, że rozwój społeczny posiada także swoje stałe a niezmiennie prawa

podobnie, jak natura. Obowiązkiem naszym poznać te prawa i postępować zgodnie z nimi“.

„Wszystko, co idzie na prawo, bądź na lewo od pewnej i wypróbowanej drogi, prowadzi na trzęsawne bagniska zastoju, bądź cofania się, wstrząśnięć, bądź upadku.

Wszystko, cokolwiek nie postępuje w kooperacyi drogą pewną i uprzednio wypróbowaną, jest eksperymentem. Każdy eksperyment, każda próba narażają na koszt. W naturze eksperymentu leży to, że pewne usterki są nieuniknione. Dla tego też eksperymentowanie gospodarcze nie może być zadaniem nowych i młodych stowarzyszeń. Tylko stowarzyszenia wielkie, odznaczające się zamocnością i sprawnością gospodarczą mogą sobie na eksperymentu pozwolić.

Co się tyczy większości stowarzyszeń, to można im z całą stanowczością zalecić, aby się od eksperymentów wstrzymały. Powinny one postępować naprzód drogą pewną a wypróbowaną, drogą, którą długoletnia praktyka stowarzyszeń wskazała, jako niezawodnie wiodącą do powodzenia“ *).

Ze wszystkich istniejących dotąd w Galicyi stowarzyszeń spożywczych jedynie „Powszechne Stowarzyszenie Spożywcze we Lwowie i okolicy“ oparte jest na nieskażonym systemie prawidłowych zasad gospodarczych. Wszystkie inne te, które poupadały i te, które się jeszcze zagrzebią, o ile nie wejdą na drogę właściwą, — błąkają się dotąd wciąż po manowcach.

*) Wolny przekład z Kaufmanna Grundsätze... 7, 10.

Tu — rozdrobnienie zawodowe, tam — partyjne; owdzie doraźny upust cen; gdzieindziej znów fałszywa zasada podziału zysków, tam znów — hazard, przedwczesne a ryzykowne rozszerzanie działalności; powszechna sprzedaż na kredyt i powszechna ignorancja kulturalno-towarzyskich i demokratyczno-wychowawczych zadań kooperacyi; brak odpowiednio przygotowanych ludzi — wszystko to naraża nasze młode stowarzyszenia na szereg poważnych niebezpieczeństw *).

Tem konieczniejsze jest przeto rozpocząć gospodarkę właściwą. Drogowskazami na tej drodze są omówione wyżej zasady.

*) Statystyka Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w Galicyi z W. Ks. Krakowskiem za r. 1909 str. X—XIII, 48 e, 134 hh

prof. St. Grabski: Spółki włościańskie str. 55

Dr. Zygmunt Gargas: Stowarzyszenia spożywcze w Galicyi str. 16—25, 28—36.

PIONIERYZM, STERNICTWO I WYKONANIE.

PIONIERZYM, STERECIOWO I WYKONANIE.

W swej rozwiniętej formie stowarzyszenia zdolne są, jak widzieliśmy wyżej, zaspakajać mnóstwo różnorodnych indywidualnych i społecznych potrzeb. Roztaczają one opiekę nad całym niemal życiem stowarzyszonych. Nietylko zaopatrują ich w lepsze i w należytej wadze artykuły spożywcze, dokonywując przytem oszczędności, ale nadto tworzą w łonie swojej organizacyi kooperatystycznej szereg instytucyi społecznych.

W swej rozwiniętej formie kooperatywa karmi swych stowarzyszonych, odziewa ich i stroi; buduje domy mieszkalne, mebluje, oświetla i opala mieszkania; dostarcza pism i książek, wychowuje młodzież i kształci dorosłych; podtrzymuje ich w dniach utraty zarobku; chorych otacza opieką lekarską i dostarcza im lekarstw darmowych; rekonwalescentów wysyła do własnych domów zdrowia, a dziatwę do kolonii letnich; urządza wreszcie dla stowarzyszonych odczyty i koncerty, przedstawienia teatralne i radosne obchody swoich rocznic — dnia ogólnego, beztroskliwego wesela.

Wiemy, że początki jej rozwoju były wszędzie nader skromne. O jej powodzeniu decydowała wtedy energia i wiara ludzi-twórców. Pierwsze uwieńczone powodzeniem stowarzyszenie angielskie powstało w latach drożyzny i złych zarobków.

Ci, co go stworzyli, ubodzy tkacze Rochdalscy w liczbie 28, z których większość należała do

wyznawców i wielbicieli Owena, „ojca kooperacyi“, nazwali się „equitable pioniers“, co znaczy „pionierzy słuszności“. Stowarzyszenie, które pomiędzy sobą zawiązali, miało być nie zwyczajnem stowarzyszeniem, ale stowarzyszeniem sprawiedliwem, ożywionem zasadami równości i uczuć braterstwa, miało się opierać, jak powiada pani Webb, „not merely on the principle of association, but of equitable association“ — nietylko na zasadzie assocjacyi, ale na zasadzie assocjacyi sprawiedliwej.

W ślad za pierwszymi pionierami pojawia się w Anglii człowiek, który przyjmuje na siebie apostołstwo nowej idei. Jest nim Holyoake. Gorącą miłość sprawy łączy z talentem krasomówczym i publicystycznym. Obok niego, propagandyści, szereg wielkich praktyków-kierowników, jak Vansittart Neale, jak Mitchell, Bright, Shilitto, Maxwell, Grey, Bisset i wielu innych*).

Tak było w Anglii; gdzie indziej — nie inaczej.

Lata nieurodzaju, drożyzna i trudności ekonomiczne, łącznie z pionieryzmem jednostek, powołały do życia pierwsze spożywcze organizacje w Belgii.

Energia i talentt akich, jak Anseele, César de Paepe, van Beveren, Volders, Bertrand, Rousseau i innych, dźwignęły do życia dzisiejsze wspaniałe dzieło kooperacyi belgijskiej**).

Kooperatywa włoska posiada również swoich bohaterów czynu, jak Vigano, Luzzatti, Buffoli,

*) Szczegóły w dziełach: George Jacob Holyoake: The history of Co-operation. 2 vol.

**) Louis Bertrand: Histoire de la copération en Belgique, 2 vol.

Maffi, Garibotti, Vergnanini i wielu innych. Znamieństwo heroizmu i oryginalnej twórczości leży na całej włoskiej pracy współdzielczej.

Lata nieurodzaju przyniosły pierwsze „Fruchtvereine“ w Szwajcaryi. Ideowość, wiedza i talent takich, jak Bürkli, Treichler, Geschwind, Müller, Mayer, Fallet, Munding i inni, stworzyły potem wzorową organizację szwajcarskich stowarzyszeń spożywczych *).

Wszędzie powtarzało się to samo prawo. Pionierystyka jednostek i materialna potrzeba mas, współdziałały przy powstaniu i rozwoju kooperatyw spożywczych.

W warunkach ewolucji pokojowej pobudki natury materialnej odgrywają w psychologii mas znaczenie pierwszorzędne. Odsetek idealizmu — nieznaczny.

Ale niewolno przeoczyć faktu, że jeżeli materializm jest cechą przeciętnej, to idealizm i altruizm odznaką wybitnych. A do nich właśnie, do tych nielicznych należy przodownictwo w każdym ruchu.

Chcąc być ogółowi pożyteczni, muszą się oni w działalności swojej liczyć z realną psychologią mas, dominującym nastrojem dążeń i żądań społecznych. Nie przeciw prawom, ale jedynie zgodnie z prawami psycho-socjologii pomyślnie rozwijać się może działalność społeczna. Wszelkie inne przedsięwzięcia, choćby najszlachetniejsze, są jeno poronioną próbą chimeryzmu i utopii.

Kładąc się na psychiczne tło narodowości,

*) Patrz Dr. Hans Müller: Die Geschichte der schweizerischer Konsumvereine.

uklasowania, kultury; przełamując się w pryzmatach poszczególnych indywidualności i zmieniając w zależności od tego swoje oblicze; przybierając wskutek różnorodności celowań i ideologii, różnorodne formy ruchów politycznych, narodowościowych, religijnych i moralnych, — czynnik materialistyczny uzurpuje sobie przewagę nad psychologią mas i tworzy osnowę psychologicznego tła ruchów społecznych.

Roztopiony w psychologii, oddziałująca ona, — wskutek nieodzownej konieczności dopasowywania każdej akcji społecznej do warunków środowiska, na najwznioślejszy nawet idealizm jednostek, stwarzając dlań kierunek i określając środki.

Idealizm, rozpatrywany ze stanowiska osobnika, pozostaje idealizmem, ale porusza się i działa w ramach psycho-materializmu społecznego. Poświęcenie nie przestaje być poświęceniem, a obywatelska szlachetność czynów — szlachetnością, przez to, że muszą być realnie pożyteczne dla mas zaraz w chwili obecnej, bądź w jakiejś bliższej lub dalszej przyszłości.

Interesem materialnym kieruje nie tylko indywidualizm, ale również wspólność, współzależność i solidarność. Stąd moralno-społeczny charakter takich interesów, stąd ideologia etyczna, stąd przeciwstawianie altruizmu społecznego egoizmowi indywidualistycznemu. Do takiej „moralnej“ kategorii interesów należą interesy współdzielcze. Kooperacja — to solidarne zrzeszenie słabych celem wspólnego wytwarzania potęgi. Stąd właśnie etyczno-gospodarczy charakter kooperacji.

Oprócz okresów ewolucji i pokoju są jeszcze okresy burz i przełomów. W życiu każdej instytucji zdarzają się okresy przesilen. Normalny bieg rozwoju napotyka na swojej drodze pewne trudności, które muszą być przezwyciężone. Pomyślność instytucji wydaje się być narażoną na niebezpieczeństwo, jej przyszłość zagrożoną. Lęk i nieufność ogarnia małodusznych. Ci, co należeli niedawno do przyjaciół i zwolenników, przeistaczają się we wrogów, bądź szkodliwie obojętnych.

Jeżeli przedtem dobrze zrozumiany interes wymagał należenia do instytucji, to teraz odwrotnie wydaje się być wskazaniem właśnie w imię tegoż interesu wystąpić z instytucji. Jeżeli uprzednio czynnik interesu materialnego oddziaływał odnośnie do rozwoju danej instytucji w kierunku dodatnim, to obecnie tenże czynnik interesu przyjmuje kierunek negatywny. W okresach powodzenia jest on siłą przyciągania i skupiania, w okresach zaś trudności gospodarczych siłą, co odpycha, dezorganizuje i rozprasza. Nie jednemu się wydaje, że to, co dawniej było korzyścią, rychło oto w stratę zamienić się może.

Powstrzymanie tej nagłej przemiany wartości sił, tak bardzo nieraz zależnej od psychizmu „wydawania się“, przeszkodzenie tej gwałtownej zmianie ich kierunku, zapobieżenie możliwym uszkodzeniom i rozbiciu zależy w wysokim stopniu od dzielności sternictwa. W okresach przesilen sternictwem instytucji stają się siła moralna i ideowość tych wyższych jednostek, do których moralny wpływ nad współ-stowarzyszonymi należy.

Moralno-idealistyczny czynnik nabiera wtedy szczególnego znaczenia. Suggestya idei opanowuje siły negatywnego psychomaterializmu i decyduje nieraz o samym bycie instytucji społecznych. W historii ruchu współdzielczego mnóstwo było momentów, kiedy obroną i ratunkiem stowarzyszeń stawały się obywatelskość i solidarność członków.

Obok zalet charakteru i wartości moralnej, olbrzymie znaczenie w rozwoju stowarzyszeń posiada talent administracyjny i inteligencya kierowników.

Cóż stąd, że świadomi jesteśmy zadań i celów kooperacyi, że oryentujemy się w procesie jej rozwoju? Czyż to wystarcza?... Co warte są poznane zasady bez należytego wcielenia ich w życie? Co dążenia bez talentu, który je w realnych ucieleśni kształtach?...

Działalność społeczna powinna być również twórczością. Gdy się przemienia w rzemiosło, grozi jej bezduszość i rutyna, a co za tem idzie — partactwo. Talent twórczy jest nieodzownym warunkiem budownictwa współdzielczego.

Poznawszy potrzeby i psychologię gromad społecznych, pośród których działa, dopasowując formy i środki architektoniczne do potrzeb i warunków, społeczny talent twórczy przoduje gromadom energią pomysłowości, doskonałością wykonania, umiejętnością organizowania i kierownictwa.

Zawsze i wszędzie, w każdej działalności, w każdym ruchu społecznym nieodzownymi warunkami powodzenia były

wielkość duszy, niezłomność energii, talent i tężyzna intelektu. Powiedzmy wyraźnie: do pracy współdzielczej nie samej tylko wiedzy trzeba. Sama znajomość teorii zasad gospodarczych nie wystarcza.

Potrzeba serc i charakterów, mądrości życiowej i rozumu, co się „chłopskim“ zowie; talentu rządzenia i talentu karności; płomiennej propagandy i bohaterstwa pracy — tego powszedniego heroizmu poświęceń, mozół i wytrwałości.

POCZĄTKI I EKSPANSYA RUCHU.

THE UNIVERSITY OF CHICAGO

Pierwszem stowarzyszeniem spożywczym, które przekonało świat o korzyściach organizacji konsumentów i wypracowało system zasad gospodarczych, przyjętych następnie z małemi tu i owdzie modyfikacjami przez wszystkie kooperatywy spożywcze, było stowarzyszenie w Rochdale, założone w 1844 r. przez 28 robotników tkackich.

Próby zakładania stowarzyszeń spożywczych odnoszą się w Anglii do przeszłości znacznie wcześniejszej, ale próby te nie zostały uwieńczone powodzeniem. Holyoake podaje datę pierwszego stowarzyszenia spożywczego w Anglii, w Monge-well na r. 1794. Niedawno opublikowana praca głośnego Wiliama Maxwella, b. prezydenta federacji stowarzyszeń szkockich „History of Co-operation in Scotland“ wykazuje, że w Szkocji próbowano zakładać stowarzyszenia spożywcze jeszcze wcześniej. W Fenwick w 1769 r. założoną była przez 12 tkaczy kooperatywa, która przetrwała do r. 1800. W 1777 r. założono stowarzyszenie w Goran. Istniało ono do r. 1809. Godne uwagi, że kilka stowarzyszeń szkockich, założonych w latach 1810—1830 przetrwało do naszych czasów. Do najstarszych zaliczyć wypada stowarzyszenie w Lennoxtown, założone w r. 1812.

W roku przyszłym obchodzić ono będzie swój jubileusz stuletni.

W początkach XIX stulecia ruch robotniczy w Anglii ulega silnym wpływom „ojca kooperacyi“ Owen a. W latach 1825—1830 wychodzi w Anglii, jak podaje p. Potter Webb, 10 pism współdzielczych. Cały okres działalności współdzielczej od 1824—1843 nazywa autorka angielska okresem „entuzjastycznego eksperymentowania“. Od roku 1828 do 1833 powstaje przeszło 400 stowarzyszeń spożywczych o charakterze komunistycznym. Zysków stowarzyszenia te nie dzielą pomiędzy członków, ale zachowują je, jako kolektywny fundusz stowarzyszonych, mający służyć do zakładania komun owenowskich. Oto jak formułowało tendencje tych stowarzyszeń czasopismo „Co-operator“, wychodzące w 1828 w Brighton:

„To, czego nam potrzeba, to — kapitał.. W tym celu musimy się połączyć w stowarzyszenie. Z tygodniowych składek uzbieramy fundusz, za który założymy sklep; wszyscy członkowie będą w nim kupować potrzebne im artykuły; dochód sklepu stanowić będzie kapitał wspólny, który w dalszym ciągu zostanie użyty na zakupno potrzebnych artykułów spożywczych. W ten sposób będziemy mieli dwa źródła nagromadzania kapitału — tygodniowe składki i dochód sklepu... Stowarzyszenie będzie teraz miało możność zatrudnić niektórych ze swych członków; wyniki ich pracy będą stanowiły wspólną własność. W miarę nagromadzania kapitału stowarzyszenie będzie zatrudniać coraz więcej członków i korzyści będą znaczne. Gdy nagromadzi się dostateczna ilość kapitału, stowarzyszenie może nabyć grunta i uprawiać je własnymi siłami, produkować wszystkie

niezbędne artykuły i w ten sposób zaspakajać potrzeby swych członków co do żywności, odzienia i mieszkania. Wtedy to stowarzyszenie będzie się już nazywać „komuną“.

Inne znów stowarzyszenie „The co-operative and economical society“ w ten sposób określało swoje zadanie: „Stowarzyszeni będą zawsze mieć na widoku, jako swój cel ostateczny i najważniejszy, pozostający w ścisłym związku z urzeczywistnieniem zasad, dla których się połączyli — nabycie osady, w której można będzie swobodnie przeprowadzać plan urządzeń społecznych, projektowanych przez wielkiego dobroczyńcę ludzkości — Owena z New-Lanarku.“*)

Wszystkie te stowarzyszenia mimo, że się początkowo rozwijały pomyślnie, uległy w krótkim czasie zagładzie. Budowały one swoją działalność na podkładzie wyłącznie ideowym, nie oryentowały się w prawach i warunkach rozwoju gospodarczego, domagały się od przeciętnej natury ludzkiej więcej idealizmu, niż ona ofiarować mogła — stąd cały szereg rozbić, a w rezultacie zniechęcenie i zdyskredytowanie samej idei współdzielczej.

Podział zysku, jako materialistyczny czynnik skupiania i rozwoju, w stowarzyszeniach tych nie istniał. Rozpoczynanie własnej produkcji bez uprzedniego zorganizowania konsumpcji, bez oparcia jej na pewnym

*) Potter—Webb The industrial Co-operation str. 57, 58 i 225.

Stanisław Wojciechowski: Ruch współdzielczy w Anglii str. 20, 21.

rynku zbytu spowodowało bankructwa wskutek nadprodukcji, porażki wskutek zabójczej konkurencji ze strony potężnych przemysłowców prywatnych. Przedwczesne rozszerzanie działalności było przyczyną pękania słabych organizmów współdzielczych, powodowało ich śmierć przedwczesną. Wystawienie zbyt wielkich żądań komunistyczno-etycznych bez odpowiedniego przygotowania kultury mas, jako warunku ich realizacji, wywołało skutek negatywny: po pierwszych okresach propagandystycznej sugestii — oczarowanie przeistaczało się w sceptycyzm, w rozgoryczenie, a nierealnie zaprogramowana ideowość stawała się siłą odpychania zamiast być dla stowarzyszeń siłą przyciągania. Wszystko to razem złożyło się na stworzenie szlachetnego, ale smutnego obrazu wysiłków utopijnych i przygotowało zarazem olbrzymi materiał życia do rozważki krytycznej dla następców.

Kooperacya czekała na swój, jak powiada Holyoake, „gienjusz praktyczny“, któryby realnie zaprogramował pracę i, poznawszy z przeszłości, jak gospodarzyć nie należy, wytworzył system zasad gospodarki właściwej. Uosobieniem takiego geniuszu byli pionierzy z Rochdale.

Gdy się rozpatrzy ich program porównawczo, w stosunku do tego, co się przed nimi o zadaniach kooperatywy mówiło, widoczne są z jednej strony reminiscencye Owenizmu, ale wypowiedziane w formie warunkowej, z drugiej — uwzględnienie rozwojowego czynnika materialistycznego i potrzeb pracy kulturalnej celem podniesienia poziomu umysłowego członków. Rochdaleczycy wytwarzają w sto-

warzyszeniu swem odrazu dwie podstawowe siły rozwoju: zwroty od zakupów, których pożądalność staje się wkrótce dla ubogiej ludności robotniczej silną atrakcją materialną i wychowanie współdzielcze, które kształtuje psychizm stowarzyszonych, przyczyniając się do uświadomienia korzyści zrzeseń, do krzewienia idei, do podniesienia solidarnej obywatelskości członków. „Celem stowarzyszenia głosi na wstępie program pionierów, manifestem przez Gide'a zwany, jest osiągać korzyści materialne, poprawiać osobiste i społeczne warunki swych członków“. W ustępie końcowym: „Z chwilą, gdy to okaże się możliwem, stowarzyszenie przystąpi do zorganizowania produkcji i do utworzenia rodzaju kolonii z własnym samorządem, gdzieby wszystkie zyski były wspólne“. Jak widzimy, utopizm wyrażony bardzo ogólnie, warunkowo.

Główne zasady gospodarcze, przez Rochdalczyków przyjęte, stanowią antytezę zasad handlu z jednej strony, a nieudatnych komunistycznych kooperatyw z drugiej. A więc: zamiast pełnej kolektywizacji dochodów — podział zysków w stosunku do zakupów. Zamiast praktykowanej przez handel prywatne sprzedaży na kredyt, powodującej zadłużenie i niewolę robotnika, sprzedaż jedynie za gotówkę. Zamiast doraźnego upustu cen, — sprzedaż po cenach detalicznych, a to pomiędzy innemi w celu wytwarzania dochodów, niezbędnych do dalszego rozwijania działalności stowarzyszenia. W pewnej mierze jest to również zdobycz poprzedniego okresu, który wytworzył pogląd, że niezbędnem jest

dla klasy robotniczej posiadanie własnych kapitałów i że jedyną możliwą drogą do ich zdobycia jest współdzielczy sklep spożywczy, w którym wprowadzone są ceny detaliczne — dzięki czemu, wskutek przewyżki cen detalu nad hurtem, wytwarzają się dochody. W przeciwieństwie do handlów prywatnych, praktykujących nieuczciwość i nadużycia — postanowiono dawać ścisłą, rzetelną wagę i miarę i towar dobroci gwarantowanej. Celem wreszcie kształcenia członków, celem zapobieżenia starciom i wstrząśnieniom w pracy, wynikającym z niskiego poziomu kultury, postanowiono $2\frac{1}{2}\%$ czystego zysku przeznaczać rokrocznie na cele wychowawcze.

Sklep otwarto bardzo skromnie, za własne fundusze, zbierane drogą ratalnej wpłaty udziałów w wysokości 1 f. szterl. każdy. Posiadano w początkach działalności tylko 28 funt. szterl. Lokal nieduży, urządzenie tanie, administracja bezpłatna. Sprzedaż z początku tylko dwa razy na tydzień, w poniedziałek i w sobotę w godzinach wieczornych. Sprzedażą zajmują się sami członkowie stowarzyszenia. Powoli, ludność miasteczka przekonuje się o korzyściach należenia do stowarzyszenia. Liczba członków wzrasta. W 1845 — 80 czł.; 1849 — 590, w 1861 — 630 i t. d. crescendo. W tym ostatnim roku poczynają otwierać sklep codziennie na cały dzień i przyjmują do sklepu funkcyjonyusza płatnego. W 1852 r. powstaje własna pracownia szewska i zakład krawiecki, w 1863 — własna rzeźnia, w 1867 — centralny gmach stowarzyszenia. Olbrzymi, czteropiętrowy gmach. Na najwyższym piętrze znajduje się w nim sala zebrań,

mogąca pomieścić około 2.000 osób. W dolnych — biura stowarzyszenia, a nadto czytelnia i biblioteka, kasa chorych, kasa oszczędności, biura wydziału budowlanego, oddziały ubezpieczeń i t. d. Na parterze — sklepy, podzielone na szereg „departamentów“ — kolonialny, cukierniany, jatki, biura dostawy węgla, skład mebli, oddział modniarski, krawiecki i t. d. Prócz pracowni krawieckich, szewskich i rzeźni, posiada stowarzyszenie własną piekarnię i fabrykę wyrobów tytoniowych. Zbudowało przeszło 300 domów dla swoich członków. Dopomogło do sfinansowania 2 młynów kooperatystycznych (w r. 1851 i w r. 1880), oraz fabryki tkackiej (1855). W 1904 r. posiadało stowarzyszenie 39 filji, zaopatrzonych we wszystkie możliwe towary. Zwroty od zakupów nigdy nie były niższe, jak 10⁰/₀. W r. 1903 wyjątkowo podniosły się do 17⁰/₀. W r. 1907 stowarzyszenie liczyło 14.985 członków. Czysty zysk wyniósł 59.507 funt. szterl. Zwracano członkom 33 shill. na każdy wpłacony za towary funt sterl. To znaczy w r. 1907 zwroty stanowiły 16⁵/₀.

Imponujące wyniki działalności pierwszych kooperatystów z Rochdale wywołały w pierwszej linii ożywienie ruchu współdzielczego w Anglii i w Szkocyi. W r. 1852 liczyła już Anglia 140 stowarzyszeń, opartych na systemie rochdalskim. W 1862 — 450, w 1872 r. — 920 itd. w progresy rosnącej. W r. 1864 założono składy hurtowne w Manchesterze. W 1868 hurtownię szkocką w Glasgowie.

W r. 1908 było sfederowanych stowarzyszeń w Anglii 1.139, korzystało z hurtowni — 1.218.

W Glasgowie — należących do federacji 280 stow., korzystało z hurtowni 314 stow. W r. 1908 było w Wielkiej Brytanii 1.440 stow. z liczbą członków 2,406.228*). Ruch bezpartyjny, ściśle neutralny.

Na kontynencie pierwsze próby organizowania konsumentów dla wspólnego zakupu przypadają na lata czterdzieste. W 1845 r. powstają w Szwajcaryi t. zw. „Fruchtvereiny“. W r. 1845 zaraza dotknęła kartofle, podrożały również inne artykuły żywności. W następnym roku nieurodzaj na kartofle, warzywa, zboże wywołał niesłychaną drożyznę. Ceny kartofli wzrosły o 400%. Nędza pomiędzy uboższą ludnością była straszna. Wtedy to powstały związki, mające na celu nabywać hurtem zboże i mąkę i odprzedawać je po cenach kosztu uboższym warstwom ludności. Pierwsze stowarzyszenie spożywcze powstało w Szwajcaryi w r. 1847 w Bazylei. Stow. to po kilku latach upadło. W r. 1851 założył Bürkli stowarzyszenie w Zurychu. W 1865 ponownie założono w Bazylei konsum, który zwycięsko pokonał wszystkie trudności i stanął w szeregu pierwszorzędných stowarzyszeń świata. Obecnie (1909 rok) liczy Szwajcaryja 450 stow. spożywczych, do których należy około 230 tysięcy członków. Hurtownia centralna w Bazylei. Założona w r. 1892. Liczba sfederowanych stowarzyszeń w 1908 r. — 295. Korzystało z hurtowni 295 stow. Rozwój pomyślny. Ruch ściśle neutralny.

W Niemczech pierwsze usiłowania organizowania spożywców przypadają również na lata 1846—7, lata nieurodzaju i drożyzny. Powstają

*) Inne daty statystyczne z r. 1907 i z wcześniejszych lat rozwoju w „Cyfrowym obrazie ruchu“, na końcu książki.

organizacje samopomocy pod nazwą „Sparver-einów“. Członkowie tych związków składali w okresie wyższych zarobków pewne kwoty do wspólnej kasy i hurtowo nabywali towary, które sprzedawano następnie członkom po cenie kosztów. Pierwszym stowarzyszeniem niemieckim, opartym na rochdalskiej zasadzie podziału zysków i cen, było stowarzyszenie założone w Sztuttgardzie w 1864 r. W 1909 r. posiadały Niemcy 2.111 stowarzyszeń spożywczych z 1,224.000 członków. Hurtownia w Hamburgu. Rok założenia 1893. W 1908 r. sfederowanych 560 stow., korzystało z hurtowni 1.481 stow. Rozwój szybki. Ruch ściśle neutralny, przestrzegający wzorów angielskich.

We Francji pierwsze zaczątki ruchu przypadają na r. 1830. W Gebweiler w Lotaryngii robotnicy zakładają piekarnię. Przez szereg lat następnych uwaga francuskiej klasy robotniczej jest pochłonięta z jednej strony ruchem politycznym, z drugiej zakładaniem kooperatyw wytwórczych. Dopiero w r. 1848 powstaje w Lionie stowarzyszenie spożywcze pod nazwą „Les Travailleurs unis“. Przetrwało ono tylko do roku 1851. W tym samym roku powstało jedno z największych dziś stowarzyszeń francuskich w Grenoble. W r. 1909 liczyła Francja 2.655 stow., do których należało 800.000 czł. Hurtownia w Paryżu. Rok założenia 1901, sfederowanych sfowarzyszeń 385. Obroty małe. Główną przeszkodą — partyjne rozstrzele nie ruchu.

We Włoszech w latach 1849—53 powstają w Piemencie pierwsze „Magazini di providenza“. Pierwszy taki magazyn powstał w r. 1849 w Pine-

rolo, następnie otwarto sklep w Castella-Monte w Savigliano i w innych miastach. Jednym z większych był sklep założony w 1853 r. w Turynie przez „Associazione generale operaia“, istniejący dotychczas. Pierwsze stowarzyszenie typu rochdaleckiego założone zostało w r. 1864 w Como. Twórcą tego stowarzyszenia był profesor Vigano, którego włosi nazywają „ojcem kooperacji włoskiej“. W 1865 r. Luzzatti zakłada dwa pierwsze stowarzyszenia spożywcze w Medyolanie. W 1886 roku zakłada Buffoli słynną „Unione Cooperativa“ w Medyolanie, które dochodzi do wspaniałego rozkwitu i staje w rzędzie pierwszych kooperatyw świata. Przykład tego stowarzyszenia działa dodatnio na inne. Liczba stowarzyszeń wzrasta. W r. 1909 posiadają Włochy 1.978 stow. z 260.000 czł. Hurtowni centralnej włoski ruch dotąd nie posiada.

Pierwsze próby organizacyjne w Belgii przypadają na rok 1848, rok nieurodzaju i drożyzny. W latach 1854—1855 powstają przy hutach i kopalniach w Hainau, w okolicach Namuru i Liège „ekonomaty“, urządzone przez przedsiębiorców. W roku 1874 liczy Belgia tylko 11 stowarzyszeń. Szybki rozwój ruchu datuje się od założenia przez Anseele'go kooperatywy „Vooruit“ w Gandawie. Przyjmując podstawowe zasady rochdaleckie, uzupełnia je Anseele w pewnych szczegółach i daje początek „belgijskiemu systemowi“ kooperacji spożywczej. W r. 1881 powstaje słynna obecnie kooperatywa brukselska „Maison du peuple“. W 1886 stow. „Au Progrés“ w Jolimont, w belgijskim okręgu górniczym. W r. 1908 liczyła Belgia, jak podaje sekretarz Związku Międz. Dr. H. Müller,

721 stow. z liczbą czł. 175.000*). Hurtownia — w Antwerpii. Rok założenia 1899 (pierwotna siedziba w Brukseli). Sfederowanych stowarzyszeń — 102. Kupowało 160 stow. Sumy sprzedaży — względnie niewysokie. Przeszkodą rozwoju — partyjne rozstrzelanie ruchu.

Finlandya, jeden z najmłodszych pod względem kooperacji krajów, liczyła w r. 1905 — 25 stow., w roku zaś 1909 już 495 z liczbą członków, sięgającą 100 000. Hurtownia — w Helsingsforsie. Rok założenia 1904. Sfederowanych stow. 115. Kupowało 439 stow. Rozwój hurtowni imponujący. Ruch na zasadach ściśle rochdalskich, neutralny.

Węgry rozpoczynają pierwsze próby na polu kooperacji spożywczej w latach 70-ych. Próby te nie miały powodzenia dla braku odpowiedniego kierownictwa. W latach 80-ych istniała w społeczeństwie nieufność względem stowarzyszeń spożywczych. W r. 1898 hr. Karolyi założył „Hangyę“ (Mrówka) w Budapeszcie. Instytucja rozpoczęła działalność swoją od prac teoretycznych. Przeprowadzenie studyów z zakresu kooperacji, przygotowanie fachowych sił do pracy, wypracowanie programu działalności, stanowiły pierwsze zadanie „Hangyi“. Z kolei, otwarto towarowy skład centralny i rozpoczęto organizować stowarzyszenia. W roku 1900 założono dzięki współdziałaniu „Hangyi“ 153 stowarzyszenia. W r. 1903 było już stowarzyszeń 471. W roku 1910 — 1.050 z liczbą członków 150.000. Hurtownia w Budapeszcie, założona w r. 1898. W r. 1908 liczba sfederowanych

*) Cyfry te są niezgodne ze świeżo opublikowaną statystyką belgijskiego ministerstwa handlu i przemysłu.

stowarzyszeń stanowi 842. Dokonywało zakupna 842 stow. Rozwój prawidłowy. Ruch ściśle neutralny, oparty na wzorach angielskich.

Początek organizacyi spożywczych w Austrii przypada na r. 1847. W Wiedniu i w Pradze powstają związki, których członkowie wpłacają pewne kwoty celem wspólnego zakupu w jesieni artykułów żywności: „Wiener Allgemeiner Hilfsverein“ i „Prager Victualien-Sparverein“. W r. 1860 założono w Gracu „Grazer Verbrauchverein“ oraz „Consumverein der Beamten“. Do r. 1865 ruch postępuje bardzo powoli. W tym okresie istnieje zaledwie 10 stowarzyszeń. Od roku 1865 do 1872 ujawnia się wybitne ożywienie ruchu, powstaje około 500 stow. Największe z nich „Arbeiter-Spar- und Konsumverein“ w Fünfhaus'ie liczyło w r. 1873 7.500 członków. W ciągu dziesięciolecia od 1873 do 1883 mnóstwo stowarzyszeń upadło. Liczba ich zmniejszyła się prawie 2 razy. W r. 1874 utworzyły stowarzyszenia austriackie Powszechny Związek, który łączył stow. różnorodnego typu. Dopiero w r. 1904 większość stowarzyszeń spożywczych wystąpiła z Powszechnego Związku i uformowała odrębny związek pod nazwą Centralnego. Założony w r. 1862 „Erster Wiener Konsumverein“ liczył w 1906 r. 47.000 czł. Drugie pod względem wielkości stowarzyszenie austriackie „Nieder-oesterr. Arbeiter-Konsumverein“, założone w roku 1864, liczyło w 1909 r. 40.978 członków. Z kolei idzie „Vorwärts“, które się utworzyło w roku 1902 z połączenia 5 małych stow., posiadających razem 3.700 członków. Już w r. 1904 liczyło ono 12.000 czł. W r. zaś 1907 posiadało 25.753 czł.

W 1908 r. 5 większych robotn. stow. wied. liczyło razem 80.373 czł., w całej zaś Austrii było 1.132 stow. z 482.000 czł. Hurtownia — w Wiedniu. Rok założenia 1905. Sfederowanych stowarzyszeń 183, korzystało z hurtowni 500 stow.

W Rosyi pierwsze próby organizowania stowarzyszeń przypadają na drugą połowę lat 60-ych. W r. 1908 istniało 3.500 stow. przeważnie wiejskich z liczbą członków 280.000.*) Hurtownia — w Moskwie. Rok założenia 1898. Liczba należących do niej stowarzyszeń — 321.

Początki ruchu w Królestwie Polskiem przypadają na koniec lat 60-ych. W 1869 r. powstaje stow. „Merkury“ w Warszawie, „Zgoda“ w Płocku i „Oszczędność“ w Radomiu. Rozwój słaby, gospodarka nieumiejętna, brak ludzi fachowych. „Merkury“ w r. 1901 udziela zwrotów 2%, w r. 1906 — 1%; „Oszczędność“, przetrwawszy 35 lat, ulega zlikwidowaniu. „Zgoda“ w ostatnich latach ujawnia pewne ożywienie. W r. 1907 liczy członków 829. Wytwarza czysty zysk 1323 rb. Posiada 4 filie i własną piekarnię. Na ogół do roku 1906 na polu kooperacyi spożywczej zupełny zastój. Szybki rozwój datuje się dopiero od r. 1906. Nędzia, spowodowana wojną japońską i rewolucją, wyłania masowo odczuwalną potrzebę podjęcia akcji współdzielczej. Rewolucya podnosi w społeczeństwie wiarę we własne siły. Opozycyjny krytycyzm odsłania coraz wyraźniej całą okropność nędzy i ciemnoty mas. Rewolucyjne zelektryzowanie zapatyczniałej w kajdanach absolutyzmu

*) Według wszelkiego prawdopodobieństwa obejmują te liczby i stowarzyszenia Królestwa Polskiego.

woli polskiej budzi inicjatywę i twórczość czynu społecznego. Złamanie rewolucyi wywołuje tem gorętszą pracę na polach działalności kulturalnej. Wszystko, co jeszcze żywe w Polsce, co nie zagnane w Sybir, nie uwięzione w turmach — rzuca się wszystkimi płomieniami duszy do pracy oświatowej i gospodarczej. W ciągu 2 lat od r. 1906 do 1908 powstaje około 500 stow. spożywczych. Obecna liczba ich w Królestwie Polskiem wynosi 730. Liczba członków — około 100.000. Według przypuszczalnych obliczeń — 40% stow. robotniczych, 60% — włościańskich. Do większych stowarzyszeń należą: „Robotnik“ w Niemcach (1701 czł.), „Przyszłość“ w Łodzi (1080 czł.), „Ogniwo“ w Warszawie (2020), „Stowarzyszenie spożywcze robotników chrześcijańskich“ (1060) i „Stowarzyszenie spożywcze pracowników Drogi Żel. Warsz. Wiedeńskiej (1902). Daty z r 1908. Założenie hurtowni w stadyum przygotowawczem.

W Galicyi pierwsze stow. spożywcze założone zostało w Samborze w r. 1870. Egzystowało niedługo. Przyczyną upadku — wadliwa organizacya zarządu i sprzedawanie po cenach możliwie najniższych. Likwidacya w roku 1876. W tym samym mniej więcej czasie powstaje „Tow. spożywcze“ we Lwowie. Likwidacya — w r. 1875. Przyczyną upadku nieogłędna aprowizacya, kosztowna administracya, wadliwa kalkulacya cen, oparta na zasadzie doraźnego upustu. Taki sam los spotyka inne stowarzyszenie „Krajowe Tow. spożywcze we Lwowie“ Likwidacya — w r. 1887.

W r. 1898 powstaje w Nowym Sączu stowarzyszenie kolejarzy „Samopomoc“. Dzięki energii

i praktycznej gospodarności kierowników w krótkim stosunkowo czasie, bo w 10 lat, dochodzi ono do posiadania własnego domu ludowego gdzie ulokowuje swoje sklepy i stwarza ognisko kulturalnego i towarzyskiego życia członków. W 1908 roku następuje uroczyste otwarcie domu ludowego. Na piętrze mieści on salę koncertową, czytelnię, kancelaryę związku zawodowego, salę bilardową, pokój restauracyjny. Na dole — 3 sklepy, kancelaryę Zarządu Stowarzyszenia, kuchnię robotniczą i salę muzyki robotniczej. W r. 1898 „Samopomoc“ liczyła tylko 46 członków, w r. 1909 — 286. Stowarzyszenie Nowo-Sandeckie pierwsze przewyższa niekorzystną w kraju opinię względem stowarzyszeń spożywczych. Jego powodzenie staje się podniętą do organizowania innych stowarzyszeń robotniczych. Dom ludowy imponuje klasie robotniczej i budzi pożądanie wzniesienia wszędzie, we wszystkich miastach i miasteczkach Galicyi własnych domów współdzielczych. „Wzniósłszy się dumnym czołem ponad pokonanymi trudnościami, pisze o domu ludowym, robotnik-poeta, Michalik*), stanął on, jak murowany pomnik nowej w Polsce ery. Będzie odtąd wołał w dziejach przez nieskończony szereg lat ku milionowym rzeszom ludu polskiego: do pracy, do budowania przyszłości! Już dzisiaj głos jego leci po kraju i wieścią o dokonaniem dzieła robotnicze serca raduje. Głos ten coraz potężnieć będzie, aż nowa wstanie Polska, spracowaną dłońią ludu na chwałę świata odbudowana“.

*) „Odrodzenie“ 1910, Nr. 19—20.

Wadą „Samopomocy“ są jej ramy zawodowe. Tylko oparcie się na zasadzie powszechności może zapewnić kooperatywie spożywczej szeroki rozwój.

Największym spoż. stowarzyszeniem galicyjskim jest „Pierwsza Spółka chrześcijańska“ w Krakowie, licząca w 1909 r. 1.117 członków. Drugim z kolei pod względem wielkości jest „Powszechnie Stowarzyszenie spożywcze we Lwowie i okolicy“. Założone w czerwcu 1910 r., liczyło na 1. marca 1911 r. przeszło 400 członków. Ogólna liczba polskich stowarzyszeń spożywczych w Galicyi wymyka się obliczeniu, albowiem kilkanaście stowarzyszeń znajduje się poza obrębem organizacji związkowej. W każdym razie jest ich obecnie około 60*). Atmosfera coraz silniej przesycana ideą współdzielczą. Liczba kooperatyw spożywczych stale wzrasta.

Całość współdzielczego ruchu spożywczego przedstawia się podług obliczeń Dr. H. Müllera, jak następuje: W r. 1908 było w państwach europejskich 18.303 stow. spożywczych.

Liczba członków indywidualnych wynosiła razem 6,628.000, co odpowiada przeszło 25 milionów ludności. Dokonały one sprzedaży na 3.227,000.000 franków i wytworzyły członkom swoim przeszło 300 milionów oszczędności.

*) W Galicyi istnieje nadto 875 sklepów Kółek rolniczych (1909). Ani pod względem prawnym, ani pod względem gospodarczym nie posiadają one dotąd form kooperatystycznych.

Literatura, z której zaczerpnięte daty powyższe:

- C. R. Fay: Co-operation at home and abroad. 1908.
Lavergne: Le régime coopératif. 1908.
Dr. H. Müller: Die Entwicklung des Konsumvereinswesens in Gegenwart und Zukunft. 1910.
Jahrbuch der Internationalen Genossenschaftsbewegung 1910. Erster Jahrgang.
Totomianc: Potrebitielnyja obszczestwa. 1908.
Ludwik Krzywicki: Stowarzyszenia spożywcze. 1903.
Dr. E. Strasburger: Kooperacya spożywcza i jej rozwój w Królestwie Polskiem. 1909.
Dr. Z. Gargas: Stowarzyszenia spożywcze w Galicyi 1907.
L. Katscher: Erwerbs und Wirtschaftsgenossenschaften. 1905.
Statystyka stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w Galicyi z W. Ks. Krakowskiem. 1909.
-

The first part of the paper is devoted to a general discussion of the problem. It is shown that the problem is equivalent to the problem of finding a function $f(x)$ which satisfies the conditions

$f(x) = 0$ for $x = 0$ and $x = 1$, and

$f(x) > 0$ for $0 < x < 1$.

It is shown that such a function exists and is unique. The function is given by the formula

$f(x) = \frac{1}{2}x(1-x)$.

The second part of the paper is devoted to a detailed study of the properties of the function $f(x)$. It is shown that the function is concave down and that its maximum value is $\frac{1}{8}$ at $x = \frac{1}{2}$.

The third part of the paper is devoted to a study of the problem of finding a function $f(x)$ which satisfies the conditions

$f(x) = 0$ for $x = 0$ and $x = 1$, and

$f(x) < 0$ for $0 < x < 1$.

It is shown that such a function exists and is unique. The function is given by the formula

$f(x) = -\frac{1}{2}x(1-x)$.

The fourth part of the paper is devoted to a study of the problem of finding a function $f(x)$ which satisfies the conditions

$f(x) = 0$ for $x = 0$ and $x = 1$, and

$f(x) > 0$ for $0 < x < 1$ and

$f(x) < 0$ for $1 < x < 2$.

It is shown that such a function exists and is unique. The function is given by the formula

$f(x) = \frac{1}{2}x(1-x)$ for $0 < x < 1$ and

$f(x) = -\frac{1}{2}(x-1)(x-2)$ for $1 < x < 2$.

PRZYCZYNY EKSPANSYI.

PROYECTO DE LEY

Widzieliśmy z poprzedniego rozdziału, że kooperacja spożywcza osiągnęła w ciągu ostatnich dziesiątków lat wyniki imponujące. Powstaje pytanie, jakie są przyczyny tak szybkiego rozwoju? Skąd wynika, że ludność garnie się do stowarzyszeń spożywczych i, przysparzając im obrotów, przyczynia się do rozrostu?

Musimy uprzytomnić sobie wszystkie siły przyciągania kooperatystycznego i odkryć źródło tej twórczej siły, która wznosi kooperatywę na coraz to wyższe szczeble gospodarczego rozwoju. Odpowiedź na to pytanie — zawarta częściowo w szeregu stronniczo poprzednich. Stowarzyszenia spożywcze dla tego rozwinęły się tak szybko, że przynoszą szereg łatwo poznawalnych korzyści szerokim warstwom ludności niezamożnej*).

Przedewszystkiem więc korzyści materialne: natury indywidualnej i społecznej.

Rozpatrywane ze stanowiska korzyści indywidualnych, stowarzyszenia spożywcze:

a) gromadzą oszczędności dla poszczególnych rodzin i jednostek**),

*) Rozważanie ogólnych społeczno-ekonomicznych uwarunkowań ruchu stowarzyszeń spożywczych, jako jednej z właściwości ustroju kapitalistycznego, pozostawiam na stronie. Uwarunkowania te wspólne są dla wszystkich wogóle form ruchu warstw pracujących epoki naszej.

**) Por. str. 1—16.

b) służą ekonomii zdrowia i zarobku, dając doborowy towar, rzetelną wagę i miarę*).

Rozpatrywane ze stanowiska materialnych korzyści społecznych, stowarzyszenia spożywcze

a) przyczyniają się do powstawania szeregu instytucji gospodarczych, jako to: central hurtownych, fabryk, banków, ferm rolnych, miasteczek, ogrodów i t. p.**), i kolektywizują rok rocznie olbrzymie kwoty bezpodzielnych kapitałów społecznych;

b) powodują potanieńczenie życia wskutek ogólnej niżki cen.

Podług obliczeń Crüger'a, stowarzyszenie w Neustadt pod Magdeburgiem spowodowało niżkę cen mąki o 43⁰/₁₀, krup o 33¹/₂⁰/₁₀, makaronu o 56¹/₃⁰/₁₀. W Eschede ceny ryżu spadły o 27—30⁰/₁₀, smalcu o 50, grochu o 52·8⁰/₁₀, sody o 180⁰/₁₀ i t. d. W Dessau, jak podaje „Konsumgenossenschaftliche Rundschau“ z dnia 27-go kwietnia 1907 roku, robione były próby podnieść ceny mleka z 18 pf. za litr na 20. Próby te okazały się bezskuteczne, ponieważ stowarzyszenie spożywcze powzięło projekt zorganizowania dostawy mleka. Wystarczyło to, aby utrzymać ceny na tej samej wysokości***).

W Stuttgardzie ceny chleba utrzymuje na właściwym poziomie piekarnia stowarzyszenia. W lipcu w r. 1907 stowarzyszenie sprzedawało

*) Por. str. 17—27.

**) Str. 28—37.

***) Totomianc. „Potr. obsz.-cz.“ str. 380.

mięso o 5—20% taniej, niż u rzeźników. Trzymało to naturalnie w szachu zwykłą tendencję cen mięsa. „Dolno-Austryackie robotnicze stowarzyszenie spożywcze“ w Wiedniu sprzedawało w r. 1910 chleb o 5·1% taniej, niż w piekarniach prywatnych; jaja o 0·53%, mąkę o 2·68%, kartofle o 0·17%, węgiel o 0·14%, naftę do palenia o 0·11% i t. d.

Oprócz tego, kooperacya spożywcza zmusza pośredników handlowych do poskromienia oszustw i zafałszowań. Władze angielskie stwierdzają to oficjalnie, przyznając w tym względzie stowarzyszeniom doniosłe znaczenie*).

Oprócz korzyści materyalnych, siłą przyciągania mas do stowarzyszeń jest ożywione tempo pulsującego w stowarzyszeniu społecznego i towarzyskiego życia. Korzyści kulturalne stowarzyszeń spożywczych stają się w miarę wzrostu oświaty i uświadomienia coraz więcej cenną stroną działalności. Zebrania towarzyskie, zabawy, koncerty, widowiska we własnych salach, biblioteki i czytelnie, odczyty i wykłady, wspólne wycieczki i podróże — wszystko to również przyczynia się w znacznej mierze do spopularyzowania kooperacyi spożywczej, podnosi atrakcyjność stowarzyszeń i przysparza im nowych członków**).

W kooperatywach spożywczych klasa robotnicza uczy się myśleć gospodarczo i w zgodnym zespole pracować.

*) E. W. Brakbrook. *Provident Societies und Industrial Welfare*, str. 146.

**) Por. str. 38—52.

Rozwija w sobie umiejętność administracyjno-gospodarczą, niezbędną do odpowiedniego skorzystania z władzy politycznej, którą w coraz szerszym zakresie zdobywa.

Jeszcze ściślejszy stosunek zachodzi pomiędzy kooperatywą a związkiem zawodowym. Nie wystarczy uzyskać — dzięki zwyciężkim strejkom — podwyższenia zarobków. Trzeba mieć jeszcze gwarancję, że podwyższone zarobki nie zginą we wzrastającej drożyznie. 4 grudnia 1908 roku ogłosił „Vorwärts“ artykuł, charakterystycznie zatytułowany: „Podwyżka płac równa się zwyżce zysku przemysłowego“. Artykuł ten podaje do wiadomości, że fabrykanci nożów w Solingen postanowili podnieść ceny na rozmaite gatunki nożów o 5—20%, wskutek ustępstw na rzecz pracujących. W innym znów miejscu fabrykanci w przemyśle drzewnym podnieśli ceny na swoje wyroby o $7\frac{1}{2}\%$ podczas, gdy płace robotnicze podniosły się tylko o 5%^{*)}). Każde podwyższenie zarobków powoduje podwyżkę cen na wyroby, przytem często w skali wyższej, niż zwyżka płac roboczych. Drożyzna wzrasta naogół szybciej, niż zarobki. To, co zdobywa robotnik przez walkę za pomocą organizacji zawodowych, to traci w podwyżce cen na artykuły pierwszorzędnej potrzeby. Straty jego są znaczne, zwłaszcza w tym wypadku, jeżeli nie posiada on dostatecznie silnej organizacji walki przeciw drożyznie. Takimi właśnie organizacjami są stowarzyszenia spożywcze. Pośrednictwo handlowe, jest tym wampirem, który bezlitośnie wy-

*) Podług Totomanca str. 379.

sysa krwawo nieraz zdobytą podwyżkę zarobków robotniczych. I w okresie złych zarobków, i w warunkach lepszej zarobkowości posiada on jednako szanse tuczenia się krwawicą pracujących — wskutek absolutnego braku jakiegokolwiek bądź urody na lichwę handlową. W okresach pomyślnej produkcji i polepszonych zarobków, można podnosić bezkarnie ceny i zgarniać do kas handlarzskich realną podwyżkę zarobkowości, pozostawiając pracującym iluzję tej podwyżki. W okresach przesilenia, już nietylko można, ale wprost trzeba podnosić ceny, fałszować towary i oszukiwać na wadze, albowiem przy mniejszym — wskutek ogólnego spadku zarobkowości — obrocie, trzeba przecież wyciągnąć te same co i przedtem zyski. Tak więc — koło bez wyjścia. Jedyłą przeciw takiemu porządkowi rzeczy obroną są stowarzyszenia spożywcze.

Rozpatrywane ze stanowiska swego znaczenia dla klasy robotniczej, stowarzyszenia spożywcze muszą być uznane za organizacje pierwszorzędnej wagi, uzupełniające inne formy ruchu robotniczego.

Nie wynika stąd, aby musiały one wyrzec się swojej samodzielności i bezpartyjności. Owszem, zasada ta proklamowaną została z całą stanowczością na ostatnim socjalistycznym kongresie w Kopenhadze. Na międzynarodowym kongresie współdzielczym w Hamburgu, oraz na ostatnich kongresach socjalno-demokratycznych partii niemieckiej i francuskiej zapadły odpowiednie w tym kierunku uchwały. Niektóre pisma nasze, będąc mylnie o rezolucjach kongresu w Kopenhadze poinformowane, podały, że zapadła na nim uchwała,

znosząca wrzekomo zasadę neutralnej bezpartyjności ruchu współdzielczego. Właściwa interpretacja rezolucyi kongresu Kopenhaskiego najlepiej się wydatni z tego, co wypowiedział w artykule „L'evolution coopérative“ stary wódz partyjnej kooperatywy belgijskiej w organie swym: „Les coopérateurs Belges“ 1-go listopada 1910 r. „Au Congrès international de Copenhague, la motion belge, tendant à faire admettre l'adhésion effective au Parti socialiste des sociétés coopératives, n'a pas été admise. Le Congrès s'est prononcé en faveur de l'autonomie des coopératives... Le principe de la neutralité a donc prévalu. Il y a là, il faut le reconnaître, un état d'esprit aussi nouveau qu'inquiétant. La coopération socialiste est, nous le répetons, à un tournant de son histoire. Les idées reçues jusqu'ici sont battues en brèche et il sera intéressant de suivre pas-a-pas la voie nouvelle dans la - quelle le mouvement coopératif s'engage en plein, pour en noter les résultats bon ou mauvais.“ *) Należy wogóle zaznaczyć, że wszyscy wybitniejsi przedstawiciele socjalistycznej kooperacyi w Belgii: Anseele, Bertrand, Servy są z wielkiem uznaniem dla bezpartyjnej kooperatywy angielskiej, czemu wyraz dawali niejednokrotnie. Ostatnio, w r. 1908 grono kooperatystów z Francyi i Belgii odbyło podróż do Manchesteru celem zwiedzenia współdzielczych urządzeń angielskich. Servy, sekretarz federacyi belgijskiej ogłosił następnie broszurę z entuzjastycznym opisem tego,

*) Przekład polski w 3-im numerze „Odrodzenia“ z r. 1911 w artykule „Autonomia i neutralność stowarzyszeń spożywczych.“

co oglądano w Anglii kooperatystycznej a jednocześnie artykuł w „Peuple“ Brukselskim z sympatjami dla neutralnej konsolidacji ruchu. Anseele, obecny w czerwcu 1907 roku na zjeździe neutralnych kooperatystów francuskich w Puteaux wygłosił, jak podaje Totomianc, powołując się na „l'Humanité“ z 25 czerwca 1907, mowę za połączeniem francuskich stowarzyszeń socjalistycznych z neutralnymi.

W sprawie neutralności stowarzyszeń spożywczych godne są zapamiętania słowa Dr. Hansa Müllera, wypowiedziane w referacie, przedstawionym na ostatnim kongresie w Hamburgu p. t. „Die Entwicklung des Konsumvereinswesens in Gegenwart und Zukunft“ str. 18—22.

„Stowarzyszenia nie powinny być instytucjami partyjnemi. Możliwość przystępowania do nich winni posiadać wszyscy obywatele wszelkich partyi, przedstawiciele wszystkich klas społecznych. Interesy stowarzyszeń nie powinny się znajdować w zależności od względów partyjnych. Obsadzanie urzędów w stowarzyszeniach nie może być obliczane podług korzyści partyjnych. Zyski nie powinny ani całkowicie, ani częściowo przechodzić do kas partyjnych. Zasada neutralności oznacza, pomiędzy innemi, że w ramach stowarzyszeń kierują się stowarzyszeni wyłącznie zasadami współdzielczości i względami na dobro stowarzyszeń, że nie mogą podlegać oni żadnym rozporządzeniom z zewnątrz, pochodzącym od tej, bądź innej instancyi władz partyjnych. Stowarzyszenia spożywcze i związki tych stowarzyszeń zastępują bezsprzecznie ekonomiczne interesy konsumentów i usiłują bronić ich

w dzisiejszym ustroju gospodarczym. Ale, ponieważ z konsumentów składa się nie jedna jakaś klasa społeczna, ale wszystkie klasy, interes konsumenta jest w istocie rzeczy ogólnym i powszechnym interesem wszystkich członków społeczeństwa. Innemi słowy: w roli konsumentów solidarne są ze sobą wszystkie klasy i wszystkie narody. Jako konsumenci, nie posiadają ludzie sprzecznych a walczących ze sobą interesów, nie mają więc również powodu do wzajemnej konkurencji, walk klasowych i prowadzenia wojen. Interesy konsumentów — to ten szczyt jedności, na którym dają się pogodzić interesy wszystkich klas społecznych i wszystkich narodów... Historia naszego ruchu na każdej niemal stronicy uczy nas, że wszelkie walki partyjne w łonie stowarzyszeń — wszelkie sprawy wyznaniowe, społeczne i narodowościowe — prowadzą tylko do ruiny stowarzyszeń.“

Tak więc, z faktu, że w stowarzyszeniach dzisiejszych główny kontyngiens członków składa się z robotników, że stowarzyszenia te wskutek całego szeregu warunków społecznych większą posiadają doniosłość dla klasy robotniczej, niż dla innych zamożniejszych, bądź mniej postępowych klas społecznych — nie wynika jeszcze, że stowarzyszenia spożywcze mają być organizacjami klasowemi z zamkniętym dla innych klas wstępem i z określoną barwą polityczną. Dźwigane zbiorowym wysiłkiem, przeważnie robotników, organizacje te otwarte są dla wszystkich obywateli bez względu na to, do jakiej klasy, bądź warstwy społecznej oni należą. Ale ujawniające się specjalnie wśród

warstw pracujących głębsze uświadomienie doniosłości ruchu z jednej strony, a harmonia pomiędzy kooperacją, a przewidywanym ustrojem przyszłości — z drugiej, przyczyniają się w znacznym stopniu do tego, że ekspansja ruchu odbywa się przeważnie w kierunku coraz to szerszego ogarniania rzesz robotniczych.

Na wstępie tego rozdziału stawiałem jeszcze pytanie, jaka jest przyczyna tego, że stowarzyszenia spożywcze, obok swej ekspansji wszereż, tak szybko i wspaniale urosły wzwyż, osiągając w niektórych krajach najwyższe szczeble gospodarczego rozwoju. Owóż, najgłębsza, mojem zdaniem, przyczyna wzrostu wzwyż spoczywa również w psychizmie tej klasy społecznej, w której stowarzyszenia spożywcze przeważnie powstają.

Są one zakładane i prowadzone przez ludzi z warstw ludowych, a szczególności przez robotników — i to właśnie jest przyczyną ich szybkiego wyrastania wzwyż. Robotniczy stan czwarty, bogaty idealizmem i solidarną karnością, wyszkolony — wskutek ciężkiej walki o byt i zmagania się z nędzą — w skrupulatności oszczędzania, obfitujący w olbrzymi zasób zmysłu praktycznego, występuje z całą świeżością twórczych sił na widownię dziejów i przenosi swą energię tytana i poświęcenie bohatera w dziedzinę gospodarczości współdzielczej. Pokojową drogą ewolucji zakłada fundamenty przyszłego ustroju, dźwigając przed oczy świata swoje gmachy i fabryki współdzielcze — naoczne dowody mocy, bogactwa i talentu.

Dlaczego inteligencja tak mały dotąd bierze

udział w tej pracy? Dlaczego stowarzyszenia, zakładane przez urzędników, wiodą żywot chorowity, albo upadają tak często? Czemu tak dalece koszlwią one zasady prawdziwej kooperacyi, że anglicy takich np. wielkich zrzeszeń spożywczych, jak londyńskie „Civil service store“ albo „Army and Navy store“, nie uważają nawet za kooperatywy? Dlaczego tam — egoizm, sobkostwo, małoduszność i brak perspektyw ideowych, a tutaj żywe hasło: jeden za wszystkich — wszyscy za jednego i oddana praca dla ogółu? Skąd pochodzi, że nieskażone ideowe piękno i zdrowie gospodarcze przeważają w kooperatywach robotniczych?

Odpowiedź — wyraźna. Bo klasa robotnicza jest ideowo i moralnie wyższą dziś od innych klas społecznych, bo wśród niej częściej się spotkać może rozrosłą, tęgą pierś, co „nie na miarę krawca, lecz Fidyasza.“

„Idea moralna klasy robotniczej polega na tem, że w moralnie uporządkowanym współżyciu konieczne są: solidarność interesów, wspólność i współzależność rozwoju.*) Ogłoszenie idei klasy robotniczej za kierowniczą zasadę społeczeństwa jest wezwaniem do zgody, zwróconem do całego społeczeństwa, wezwaniem do jedności wszystkich ludzi. Jest to wołanie miłości, które gdy raz już wyrwie się z piersi narodu, po wiek wieków pozostanie istotnem jego hasłem i przez swój charakter wewnętrzny nawet wtedy wołaniem mi-

*) Z Lassalle'a „Program robotników“. Wydanie Biblioteki naukowej w Warszawie 1905.

łości być nie przestanie, kiedy zagrzmi jako bojowy okrzyk ludu.

Z tych właśnie źródeł energii, miłości i idealizmu czerpią swą siłę kooperatywy spożywcze.

„Czyście widzieli kiedy wschód słońca z wysokiej góry, pyta Lassalle w „Programie robotników“? „Purpurowy pas w krwawe stroi blaski brzegi widnogręgu, narodziny nowego dnia zwiastując. Zaslona z mgieł wznosi się, skupia i sunie na spotkanie jutrzeńki, na chwilę przesłaniając jej promienie. Niemasz na ziemi takiej nocy, któraby mogła zatrzymać powolny i wspaniały wschód słońca. Nim przejdzie godzina, stanie już ono na niebie, widoczne zewsząd, rozrzucające we wszystkie strony swe jasne promienie ożywcze.

Czem ta godzina w naturalnem zjawisku codziennych przemian na niebie — tem jeden lub dwa dziesiątki lat w nieskończenie wspanialszem zjawisku narodzin nowego dnia w historii świata.“

Ci, co umieją patrzeć, potrafią już dzisiaj w walkach i w pracach współczesnego życia dostrzedz świtowe strzały nowej epoki.

Jednym właśnie z radosnych blasków jutrzeńki dziejowej jest kooperacya, gdy się ją poznaje w kraju, gdzie się rozwinęła najdoskonalej.

PROBLEMY RUCHU.

*

PROBLEMY RUCHU.

Pewną miarą, czem jest kooperacya dzisiejsza w swej rozwiniętej formie, są problemy, które stawia ruchowi dzisiejszemu teoretyczna myśl angielska.

„Proponuję, mówił na kongresie w Birmingham w roku 1905 sekretarz unii Manchesterskiej Gray*), połączenie się wszystkich indywidualnych członków stowarzyszeń w jedno „Stowarzyszenie Narodowe“, albo w „Państwo kooperatystyczne“. Stowarzyszenie Narodowe będzie posiadać 2,259.479 członków indywidualnych (obecnie liczba rodzin, należących do stowarzyszeń angielskich, jest wyższą), podzieli kraj na okręgi wyborcze i dokona wyboru delegatów do Rady Ogólnej. Rada Ogólna mogłaby się składać ze 150 delegatów i byłaby parlamentem „państwa kooperatystycznego“. Zbierałaby się 3 razy do roku. Dla zarządzania różnorodnemi sprawami należałoby podzielić ją na departamenty i komisye podług rodzaju spraw i działalności, jako to: 1. kupno i sprzedaż; 2. produkcya; 3. własność ziemska i nieruchomości; 4. banki i finanse; 5. prawo i działalność parlamentarna; 6. składy i szacunkowość; 7. ubezpieczenia i emerytury; 8. wydział budowy mieszkań; 9. kongre-

*) I. C. Gray: Co-operation; the ideals of its founders, a comparison with present-day methods and proposals for future consolidation, str. 13, 18, 19—24.

sy, konferencye i propaganda; 10. dziennikarstwo i literatura; 11. wydział oświaty; 12. stosunki zagraniczne i t. d.

Gray oblicza, że od r. 1861 do końca 1905 r. stow. dokonały sprzedaży na 1,564.743·610 f. st. (przeszło 39.117 milionów kor.), z której zyski wyniosły 153,118.706 f. st. (przeszło 3.825 milionów kor.). Kapitał, ulokowany w instytucjach stow. przedstawiał w r. 1905 wartość 30,247.194 f. st. (przeszło 750 milionów koron). Tak więc ulokowano w stowarzyszeniach o 122,871.512 f. st. (przeszło 3.070 milionów koron) mniej od tej ogólnej sumy oszczędności, którą kooperacya członkom wytworzyła. Jakażby ogromną fundusze te mogły przynieść korzyść kooperacyi, gdyby pozostały w jej rękach! Najtrudniejsze kwestye mogłyby być załatwione. Emerytury na starość dla robotników-weteranów, skrócenie dnia roboczego, podwyższenie zarobków, szerokie rozgałęzienie produkcji, — wszystko to byłoby już dawno spełnione.

„Państwo“ kooperacyi powinno postawić sobie za zadanie podnieść kolektywizacyę kapitałów współdzielczych. Zasadą tego państwa powinno być: zyski, wyznaczone każdemu w stosunku do zakupów, w połowie tylko wypłacać członkom, drugą zaś połowę zatrzymywać do obrotu w państwie kooperacyi na tych samych warunkach, co udziały. W ten sposób połowa zysków rocznych, nagromadzonych z operacyi współdzielczych, powiększałaby stale kapitały społeczne, stwarzając możność skorzystania z nich dla założenia szeregu nowych instytucyi — nowych ogniw rozwoju gospodarki

współdzielczej. Gdyby takie „państwo“-stowarzyszenie zostało utworzone i proponowana przez Gray'a zasada wypłat przyjęta — fundusze współdzielcze powiększałyby się rokrocznie o 5,000.000 f. st. czyli o 125 milionów koron. Jakkolwiek na kongresie w Birmingham projekt Gray'a nie został przyjęty, jest duże prawdopodobieństwo, że kooperacja angielska pójdzie w przyszłości tą drogą. Zmusi ją do tego potrzeba jak najdalej idącej koncentracji celem zdobycia przeciwwagi wobec koncentracji trustowej.

Nie mniej charakterystycznym jest projekt Bisset'a, przedstawiony na kongresie w Paisley w roku 1905 *).

Rozpoczął Bisset swoją epokową przemowę rozpatrzeniem rozmaitych środków i sposobów przeprowadzenia reformy socyalnej. Największe, według niego, znaczenie posiada projekt wykupu ziemi z rąk wielkich posiadaczy i stworzenie całego szeregu ferm współdzielczych. Konsekwentnie i w szerokim zakresie przeprowadzoną municypalizację pewnych przedsiębiorstw, noszących charakter monopolów, jak np. oświetlenie, komunikacja, wodociągi itp., uważa Bisset również za jedną z nader pożądaných reform społecznych. Zarządom miejskim jest kooperacja w tym względzie pomocną. Gdyby ona sama podjęła się prowadzenia pewnych przedsiębiorstw miejskich, mogłaby napotkać na szereg większych trudności, niż municypalności. Zmniejszenie godzin dnia roboczego wpłynęłoby niezawodnie na zmniejszenie liczby pozbawionych

*) Bisset: Is co-operation capable of solving the industrial problem?

pracy. Najpotężniejszym jednak środkiem przeprowadzenia reformy socjalnej jest kooperacya. Jeżeli są tacy, co wątpią, że kooperacya zdolną jest już dzisiaj rozwiązać „the industrial problem“, niech spojrzą na chwilę wstecz i porównają początki ruchu z jego stanem obecnym. Z 28 pionierów w Rochdale wyrosła cała armia, licząca przeszło 2 miliony kooperatystów. Z 28 funt. sterl. ich pierwotnego kapitału udział. powstało 28 milionów f. st., sprzedaż roczna osiągnęła olbrzymią kwotę 90,000,000 f. st.*). W dziedzinie pośrednictwa postęp tak ogromny, że dzisiaj nikt już nie wierzy w możliwość niepowodzeń kooperacyi w przyszłości. Co się tyczy produkcji własnej, to rozwija się ona wolniej. Wymaga większego wyrobienia w kierownictwie i większych kapitałów. Jednak można twierdzić, że olbrzymia większość pracujących dla tego tylko dotąd znajduje się w jarzmie fabryk kapitalistycznych, że klasa robotnicza nie decyduje się jeszcze skorzystać ze swojej olbrzymiej zdolności zrzeszania się i ze swych ogromnych kapitałów, ulokowanych dziś w przedsiębiorstwach prywatnych.

Nie brak kapitałów przeszkadza robotnikom przejąć produkcję z rąk kapitalistów w swoje własne, ale brak chęci i decyzji podjąć te kapitały z banków i ulokować je we własnych przedsiębiorstwach. Robotnicze towarzystwa pomocy wzajemnej i związki zawodowe Wielkiej Brytanii posiadają kapitały w ogólnej sumie 30 milionów funt. szterl. Oprócz tego, klasa robotnicza posiada 55 milionów funt. sterl. ulokowanych w bankach prywatnych i 187 milionów w pocztowych kasach

*) Cyfry te są dziś znacznie wyższe.

oszczędności. Na ogół — oszczędności klasy robotniczej wynoszą około 400,000.000 (10.000 milionów kor.) funt. sterl.

Wszyscy jesteśmy świadomi, jak ogromny jest wpływ banków na każdą dziedzinę przemysłowego życia. Na czymże opiera się ta potęga władzy finansowej? Na zakładowym kapitale 87,000.000 funt. sterlingów, który przyciągnął 700,000.000 funtów sterl. wkładek. Tylko $\frac{1}{8}$ z tej kwoty idzie na operacje bankowe. $\frac{7}{8}$ znajduje się w akcjach rozmaitych przedsiębiorstw przemysłowych. Gdybyśmy posiadali cały system własnych banków, czegośmy mogli dokonać z temi 400,000.000 funt. sterl., które należą do robotników? — Twierdzą, powiada Bisset przy końcu, że kooperacja mogłaby spełnić najtrudniejsze zadania, gdyby ożywna była właściwą myślą kierowniczą. Bisset zarzuca kierownikom kooperatywy współczesnej konserwatyzm, zbytnią ostrożność, przywiązywanie zbyt wielkiej uwagi do rzeczy małych i brak widzenia perspektyw rozwoju. Podnosi potrzebę podziału pracy, konieczność powierzenia departamentu banków współdzielczym ludziom, odpowiednio ukwalifikowanym, i omawia kwestję nawiązania stosunków handlowo-przemysł. z kooperacją zagraniczną.

Znamienne jest, że większość delegatów na kongresie w Paisley popierała stanowisko Bisseta. Tem samem kooperatyści angielscy stwierdzili, że nie uważają urzeczywistnienia planów Bisseta za niemożliwe.

Wobec planów tak szerokich, a przecież realnych, wobec tak wielkiej potęgi materialnej, skupionej dzięki kooperacji spożywczej w rękach klasy

robotniczej, czy nie najwłaściwszą rzeczą jest przy rozważaniu zagadnień dalekiej przyszłości, na pytanie, co może uczynić kooperacya dla rozwiązania kwestyi socyalnej, odpowiedzieć po angielsku — tak, jak nakazuje godło federacyi Manchesterskiej: „Labour and wait“ — Praca i wytrwałość!

To, co wiemy o kooperacyi dzisiejszej, każe nam cenić ją, jako potężny środek podźwignięcia kultury i dobrobytu mas ludowych, jako poważną już dzisiaj obronę przeciw wyzyskowi kapitalistycznemu. Na zasadzie tego, co jest, wiemy również, że kooperacya jest odrębnym ustrojem gospodarczym, opartym na zasadach, wręcz przeciwnych zasadom kapitalizmu.

Z dużem prawdopodobieństwem możemy przewidywać, że odegra ona w przyszłości taką samą rolę wobec kapitalizmu, jaką odegrał niegdyś kapitalizm, rozsadzający formy gospodarstwa feudalnego. Jakiemi drogami odbędzie się całkowite przestoczenie się kapitalizmu w nowy ustrój gospodarczy i w jakim stopniu przyczyni się do tego ruch współdzielczy, o tem mówić dziś, co najmniej, przedwcześnie.

Obok powyższych problemów, dotyczących dalszej przyszłości, szereg zagadnień natury praktycznej, nad któremi niezmordowanie pracują zastępy kooperatystów całego świata. Do takich należy n. p. kwestya, jak udostępnić kooperacyę dla najbiedniejszych. Anglicy przysli do wniosku, że specjalne warunki lichego bytu materyalnego i niskiej kultury, w jakich żyją najuboższe warstwy robotnicze, wymagają od kooperacyi zastosowania specjalnych metod organizacyi i propagandy.

W 1900 r. na kongresie kobiet - kooperatystek w Woolwich, Miss Leewelyn Davies przedstawiła referat, w którym na zasadzie poczynionych doświadczeń podany szereg warunków dopasowania kooperacji do potrzeb najbiedniejszej ludności. Główne z nich są następujące: 1. nabycie praw członka powinno być możliwie ułatwione przez zniesienie wpisowego i udogodnienie warunków wpłaty udziału; 2. ceny powinny być niskie; 3. powinny być usunięte wszelkie trudności przy ilościowo drobnej sprzedaży; 4. sklep powinien znajdować się na widoku i być wyglądem pociągający; 5. ceny powinny być oznaczone na towarach wyraźnymi cyframi; 6. konieczną jest propaganda, pouczająca o zadaniach i metodach kooperacji. W dwa lata potem liga kobiet-kooperatystek w sprawozdaniu swem o próbach, poczynionych w zakresie pozyskania dla kooperacji najuboższych, stwierdza, że filie, zakładane w dzielnicach, zaludnionych ludnością najuboższą, udają się, przynoszą dochody i stają się ośrodkami kultury, rozwijającymi wśród najbiedniejszych uczucia wzajemnej życzliwości i zaufania, podkopane przez demoralizujące oddziaływanie filantropii i wsparć. Sekretarz Gray jest rzecznikiem poglądu, że kooperacja angielska może dziś sobie pozwolić na zrealizowanie idei Rochdalczyków odnośnie do założenia swoich kolonii, gdzieby członkowie, pozostający bez pracy, albo źle za pracę wynagradzani, mogli znaleźć utrzymanie na roli, bądź zarobek w kooperatystycznych zakładach przemysłowych, należących do kolonii. Projekt ten traktowany jest przez kooperatystów angielskich z wielką rezerwą.

Do zagadnień również doby bieżącej należy sprawa stosunku kooperacyi do ruchu politycznego. „Partye polityczne, powiada p. Webb, wywoływały mnóstwo rozterek nawet w tych ruchach, które proklamowały swój bezpolityczny charakter. Kooperatyści lat dawniejszych wykazali mądrość postanawiając, że przekonania polityczne nie mogą decydować o przyjęciu, bądź nieprzyjęciu kogoś na członka kooperatywy. Ale byłoby mylnem przypuszczać, że kooperatyści nie interesują się sprawami politycznymi. Przeciwnie, oni pilnie rozważają możliwość wszelkiej szkody lub pożytku, wynikających z akcji prawodawczej. W sprawach, dotyczących dobrobytu całej ludności, zawsze są gotowi do działania. Jednym z najważniejszych komitetów w łonie Unii Manchesterskiej jest „the Joint parliamentary Committee.“ Takie sprawy, jak: cła zbożowe, dowóz bydła, środki zapobiegające korupcyi w handlu, emerytury na starość, wychowanie i oświata, kwestya rolna, kwestya mieszkaniowa, municypalizacja, prawo o biednych, ustawy, dotyczące zdrowia publicznego, kwestye podatkowe i t. p. stanowią przedmiot obrad komitetu parlamentarnego i znajdują odpowiednie rozwiązanie.

Kooperatyzm nie jest ruchem, któryby chciał dezorganizacyjnie oddziaływać na świadomość polityczną warstw ludowych. Wszelkie objawy niechęci kooperatystów w stosunku do partyi politycznych, reprezentujących warstwy ludowe, wynikają z braku syntetycznego ujęcia wszystkich wzajem uzupełniających się form ruchu tych warstw, z niedomagań realnego widzenia rzeczywistości, ze skłon-

ności wreszcie do koncepcji anarchistycznych. Ponieważ i w Polsce posiadamy takich autorów, pozwalał sobie przytoczyć oprócz tego, co powyżej, pełne równowagi a jasności cytaty z ostatniej pracy H. Müllera, omawiające stosunek kooperacji do polityki i do państwa współczesnego.

„Wszyscy kooperatyści, powiada Müller, jedno-myślnie przyznają, że stowarzyszenia w ich obecnej formie posiadają swe uwarunkowania w państwie współczesnym. Nie mogą one powstawać, ani rozwijać się, jeżeli państwo nie przyzna im niezbędnych praw. Podstawowym warunkiem tworzenia stowarzyszeń jest uznanie przez państwo prawa obywateli do zrzeszania się, zagwarantowanie tak zw. swobody assocyacji i koalicji. Tam, gdzie tej swobody brak, bądź gdzie nie jest ona w dostatecznej mierze zabezpieczoną, tam nie może być mowy o rozwoju współdziałczym. Tak więc, kooperacja opiera się na prawach, pochodzących od państwa, na pewnym ściśle określonym porządku prawnym. Ale prawny ustrój państwowy — to wytwór polityki, albowiem polityką nazywamy walkę o to, co stanowić powinno w danym państwie treść ustaw i prawa. Polityka więc wytworzyła ten podkład praw, na którym opiera się kooperacja dzisiejsza, a przez to samo określiła w znacznej mierze tempo rozwoju kooperatystycznego. Nikt nie ośmieli się chyba twierdzić, jakoby kooperatyści nie byli interesowani w tem, w jaki sposób uformowany jest układ stosunków prawnych, na którym opiera się cała ich działalność, i jakim zmianom układ ten w pewnych wypadkach uleść powinien. Jasny stąd wniosek, że

kooperatyści również posiadają swoje wymogi polityczne. Czy może nie powinni się oni temi sprawami zajmować? Myślę wręcz przeciwnie. Przemawiają za tem wszelkie motywy. Przypuśćmy — a leży to w granicach możliwości — nabrały w państwie silniejszego wpływu dążenia, których celem spowodować ustawę, wzbraniającą zakładanie nowych stowarzyszeń i nakazującą rozwiązanie stowarzyszeń, już istniejących obecnie. Czyż jakakolwiek zasada, czy jakiegokolwiek wywody racjonalne mogłyby nas zobowiązać, byśmy złożyli ręce i wyczekiwali, aż nasi wrogowie staną się tak silni, że będą mogli unicestwić nas, zniszczyć jednym uderzeniem owoce pracy, prowadzonej w ciągu długich dziesięcioleci przez miliony naszych towarzyszy? Przeciwnie, sądzę, że naszym obowiązkiem byłoby z całą energią walczyć z tego rodzaju prądami i przedsięwziąć wszystkie środki, aby uniemożliwić szkodliwą dla nas zmianę systemu praw. Ale podczas, kiedybyśmy tak właśnie działali, występowałibyśmy, jako politycy. Racjonalnie rzecz biorąc, nie może być nawet mowy o jakimś zasadniczem samozobowiązaniu, uchylania się od wszelkiej akcji politycznej. A bstynencji politycznej, jako jednej z podstawowych zasad kooperacyi, proklamować nie możemy, gdyż w pewnych okolicznościach byłoby to wprost samobójstwem dla stowarzyszeń. Jeżeli więc z punktu zasadniczego musimy bronić naszego prawa do zajmowania w pewnych sprawach politycznych, przy pewnych okolicznościach, określonego stanowiska, to powstaje pytanie, w jakim zakresie i w jaki sposób mamy

pilnować w polityce interesów naszego ruchu. Bez wątpienia, powołani jesteśmy do tego, byśmy użyli wszelkich dostępnych nam, jako obywatelom danego państwa, środków i wpływów w tym wypadku, jeżeli prawodawstwo próbuje zahamować wolny rozwój naszego ruchu. Utrudnić zaś jego rozwój mogą nietylko wadliwe ustawy o stowarzyszeniach, ale i niesprawiedliwe, a sprzeciwiające się istocie stowarzyszeń spożywczych opodatkowanie, podobnie jak ogólna ekonomiczna i finansowa polityka państwowa, jak prawodawstwo, dotyczące handlu, ceł, rozmaitych należności, podatków pośrednich i bezpośrednich i t. p. Owoce naszej pracy współdzielczej mogą być za pomocą cłowych, podatków pośrednich, ustaw o środkach spożywczych znacznie zmniejszone, a nawet w pewnych warunkach zredukowane do wyników iluzorycznych. To, co z jednej strony oszczędza ludność w swoich stowarzyszeniach spożywczych, może być jej odjęte z drugiej strony przez wprowadzenie w życie pewnych specjalnych ekonomicznych i finansowo-politycznych zarządzeń. Warunki rozwojowe naszego ruchu mogą uleść zwężeniu i w tym również wypadku, jeżeli państwo usiłuje sztucznie, kosztem całego ogółu obywateli utrzymać pewne przeżyte a niezdolne już do istnienia o własnych siłach formy produkcji i handlu. Opierać się takim ustawom jest, sędzę, nie tylko prawem, ale i obowiązkiem związków stowarzyszeń, przypuszczając naturalnie, że posiadają one po temu możność, że nie są pod tym względem krępowane w danym państwie przepisami ustawodawstwa.

Zasada abstynencji politycznej nie może być przez kooperatystów przyjęta. Z tego nie wynika jeszcze wcale, że współdzielczy ruch spożywczy musi zaraz przyjąć koniecznie cechy ruchu partyjno-politycznego i stworzyć dla siebie swój własny program polityczny. W istocie rzeczy ruch nasz po to, by mógł rozwijać się pomyślnie, wymaga tylko tego, aby go zostawiono w spokoju i aby nie naruszano praw konsumenta-obywatela.

Kooperacya spożywcza niczego innego nie żąda od państwa, jak tylko utrzymania liberalnych zasad równości wobec prawa, wolności w zakresie działalności gospodarczej i przyznania stowarzyszonym takiej samej swobody działania, jaka przysługuje innym obywatelom. Daleką jest od nas myśl, żądania na naszą korzyść od państwa czegoś, co mogłoby przynieść szkodę czyimkolwiek legalnie nabytym prawom. Nie żądamy dla siebie ani przywilejów, ani subwencji. Owszem, odczuwamy wyraźnie nasz obowiązek dopomagać w dźwiganiu ciężarów państwowych zgodnie z ogólnymi zasadami opodatkowania. Słowem — politycznie interesowani jesteśmy tylko w tem, aby podtrzymać i zabezpieczyć właściwe stosowanie przez czyniki władz tych jedynie zasad, które stanowią podstawę konstytucyi państw współczesnych. Nie posiadamy dotąd żadnego powodu do tworzenia swojej odrębnej politycznej partyi. Wtedy tylko mamy obowiązek zstąpić na arenę polityczną, jeżeli wstrząśnięte są prawne podstawy konstytucyi, jeżeli zagraża jej rewizya wstecz“.

Kooperacya spożywcza opiera się na własnych siłach i nie szuka pomocy w łaskawości władz

państwowych. Ale kooperatyzm posiada swoje interesy gospodarczo-polityczne. Dla obrony tych interesów musi od czasu do czasu wkraczać na drogi polityki. Prawodawstwo i cały aparat władzy wykonawczej znajdują się w państwie współczesnym pod wpływem klas, które niechętnym okiem patrzą na rozwój współdzielczych instytucji ludowych. Tam, gdzie polityka ekonomiczna państwa polega na faworyzowaniu wielkich banków, kartelów, towarzystw kapitalistycznych i na szykanowaniu z innej znów strony wszelkiego rodzaju kooperatyw środkami fiskalizmu biurokratycznego; gdzie powolność względem żądań agraryusza rozciąga się aż do granic zagładzania miast drożyną — tam spożywcze interesy warstw ludowych są stale zagrożone.

W jakich więc partiach mają szukać stowarzyszenia spożywcze swojej obrony? Jasne, że nie w partiach klasowo-ekonomicznie i politycznie obcych, a nawet wrogich, ale w partiach robotniczych i ludowo-demokratycznych, albowiem stowarzyszenia spożywcze — to organizacje w większości swej robotnicze, albo włościańskie. Dlatego też z temi przedewszystkiem partiami powinny łączyć kooperację zaufanie wzajemne i przyjaźń. Szkodę przynoszą ruchowi współdzielczemu i politycznej orientacyi mas przeróżne anarchistyczne, bądź reakcyjne bałamuctwa w zastosowaniu do realnego, odbywającego się w ramach określonej państwowości ruchu współdzielczego, opartego na najpostępowszych zdobyczach wiedzy współczesnej i na szczyrych zasadach nieskażonego demokracji.

WYWODY OGÓLNE.

THE UNIVERSITY OF CHICAGO

Całość badań, rozważań i wywodów przedstawia się w streszczeniu, jak następuje:

1. Stowarzyszenia spożywcze typu Rochdalskiego są ośrodkami samoistnej gospodarki warstw ludowych, które służą sprawie podniesienia dobrobytu mas za pomocą podwyższenia ekonomii w wydatkach na zaspokojenie potrzeb życia. Dążą one do tego, aby konsument możliwie każdą swą potrzebę gospodarczą zaspakajał lepiej i taniej. Są one niezbędnem uzupełnieniem wszelkich innych zarobkowych środków podniesienia dobrobytu, albowiem działanie tych ostatnich staje się illuzoryczne, o ile wzrostowi zarobków poszczególnych rodzin nie towarzyszy wzrost ekonomii — okiełznywanie za pomocą organizowania się spożywców szalejącej drożyzny. Stowarzyszenia spożywcze mają na celu zastąpić współczesny aparat handlu kapitalistycznego w zakresie, w jakim na to warunki obecnego ustroju pozwalają, społeczną organizacją konsumcyi i wymiany i uzależnić od niej produkcję współdzielczą, pracującą dla ściśle określonego rynku.

2. Rozwój stowarzyszeń spożywczych typu Rochdalskiego uwarunkowany jest ekonomicznie w funduszach oszczędności, które przy prawidłowej gospodarce wytwarzają się w kooperatywach tych automatycznie a stale.

3. Oszczędności te ulegają podziałowi na dwie nierówne części. Jedna z nich — większa *) — przeznaczoną jest do podziału pomiędzy członków w stosunku do ich zakupów. Druga, znacznie mniejsza, prywatyzacyi nie ulega, ale przechodzi na kolektywną własność stowarzyszonych.

Zwrot oszczędności jest materyalnem upostaciowaniem tego indywidualnego interesu ekonomicznego, jaki przedstawia kooperatywa dla poszczególnych członków. Nie mniej ważne pod względem materyalnym znaczenie posiada dla ekonomii doborowa jakość towarów tudzież bezwzględna rzetelność miary i wagi.

Uświadomienie korzyści materyalnych, z kooperatywy płynących, i pożądanie tych korzyści, stają się siłą przyciągania kooperatystycznego, skupiającą wokół stowarzyszeń coraz to nowe zastępy rzesz ludowych.

Kollektywna część oszczędności w połączeniu z umiejętnością właściwego ich zużytkowania odgrywa w kooperatywach spożywczych rolę siły dynamicznej, wznoszącej organizację współdzielczą na coraz to wyższe szczeble ekonomicznego i kulturalnego rozwoju.

Tak więc rozwój kooperatyw spożywczych posiada obok uwarunkowań ekonomicznych uwarunkowania natury psychicznej. Do tych ostatnich należą: uświadomienie współdzielcze, wzrastająca w miarę uświadomienia pożądalność kooperacyi, rozum, talent i moralne zalety charakteru, tak członków

*) Wyjątek w tym względzie stanowią niektóre statuty belgijskie. Por. odsyłacz na str. 28—29.

zwyczajnych, jak i jednostek, powoływanych przez walne zgromadzenia stowarzyszonych do kierowania instytucjami współdzielczymi.

Przeprowadzona w rozdziałach poprzednich analiza procesu rozwojowego stowarzyszeń spożywczych upoważnia do twierdzenia, że równoczesne uwzględnianie w działalności współdzielczej czynnika materialistycznego i psychiczno-kulturalnego nie dowolnością jest takiego, bądź innego programu pracy, ale koniecznością rozwojową.*)

4. Rozwój kooperatywy spożywczej przechodzi przez szereg faz — od prostego sklepu spożywczego ku coraz to bardziej złożonym formom organizmu gospodarczego.

Zasadniczą tendencją rozwoju stowarzyszeń spożywczych jest ich dążenie w kierunku pełni integralnej**), która stopniowo ogarnia wszystkie możliwe potrzeby życia stowarzyszonych tak materialne, jak i duchowe. Na podsta-

*) Por. str. 16, 25—27, 29—30, 39, 74, 104—107, 109.

**) Inne znaczenie nadaje pojęciu kooperacji integralnej Vergnanini w referacie „Co-operazione Integrale“, przedstawionym na kongresie w Cremonie. Usiłuje on przedstawić obraz przyszłego układu stosunków pomiędzy kooperacją wytwórczą, rolną a spożywcą, jako ich podstawą. W teorii jego odzywają się tu i owdzie echa Proudhoizmu (organizacja wymiany społecznej); w pojmowaniu emancypacyjnego ruchu klasy robotniczej dużo pokrewieństwa z poglądami Malon'a i César de Paep'e'a; punkt wyjścia i ogólne założenie Marxowskie. Opieram się na streszczeniu Totomianca („Potrebitelnyja obszczestwa“, Petersburg 1908, str. 8—23). Oryginału tej wybitnie ciekawej pracy jednego z najzdolniejszych działaczy włoskich zdobyć nie mogłem. Cały nakład wyczerpany.

wie bowiem budowy ekonomicznej wyrasta w kooperatywach spożywczych cała nadbudowa nowej kultury demokratycznej, zdolnej zaspokajać najróżnorodniejsze potrzeby duchowe warstw ludowych — artystyczne i naukowe, społeczne i towarzyskie.

5. W miarę rozwoju „nadbudowy“ czynnik kulturalny, którego wpływ pozostaje pierwotnie w granicach wewnętrznego życia stowarzyszenia, nabiera atrakcyjności i poczyną działać na zewnątrz, jako współczynna z czynnikiem korzyści materyjalnej siła skupiania.

6. Teoria zasad kooperacji spożywczej opiera się z jednej strony na szerokim doświadczeniu działaczy-praktyków, z drugiej — na poznaniu samej istoty ruchu spożywczego i jego zadań.

Głównem zadaniem stowarzyszeń spożywczych jest wyzwolenie konsumenta od wyzysku ze strony pośredników handlowych. Zadanie to urzeczywistnia się w ten sposób, że handel prywatny stopniowo, w coraz to szerszym zakresie zostaje zastępowany przez społeczne instytucje zakupna i sprzedaży — tak detaliczne, jak i hurtowne — a kwoty, stanowiące w przedsiębiorstwach prywatnych pozycje zysku handlowego, przeistaczają się w kooperatywach spożywczych w pozycje oszczędności. Wynikają one stąd, że się tak zakupno, jak i sprzedaż dokonywują bez udziału pośrednictwa, względnie z ograniczeniem tego udziału. W ten sposób konsument oszczędza dla siebie to, co nadpłacał dotąd w cenach towarów detalistom,

grosistom, agentom i całemu wogóle licznemu szeregowi pośredników.

7. Powszechność i neutralna bezpartyjność; właściwa kalkulacja cen; sprzedaż jedynie za gotówkę; bezwzględna uczciwość miary i wagi; podział oszczędności — gospodarczego wyniku obrotów — w stosunku do zakupu poszczególnych członków; demokratyczność ustroju; baczne przestrzeganie kulturalno-wychowawczych interesów stowarzyszenia; postępowe unormowanie warunków płacy i pracy funkcjonariuszy stowarzyszeń — oto podstawowe zasady organizacyi i działalności kooperatyw spożywczych. Wszędzie — od północnych jezior Finlandyi i fiordów Norwegii, aż do południowych wybrzeży Sycylii — zasady te odniosły zwycięstwo i zapewniły stowarzyszeniom prawidłowy, a trwały rozwój. Po raz pierwszy zostały one zdefiniowane i zastosowane do życia przez pionierów z Rochdale i dla tego system tych zasad nosi nazwę systemu Rochdalskiego.

8. Znajomość zasad i statutowe ich zastosowanie przy organizowaniu stowarzyszeń spożywczych samo jeszcze nie wystarcza. Pamiętać należy, że zawsze i wszędzie o powodzeniu każdej sprawy decyduje wykonanie. Najmądrzejszy kodeks praw i zasad nie okaże się zbawiennym, jeżeli nie znajdzie sobie odpowiedniego wyrazu w mądrych czynach. Inteligencya, rozum, talent, energia, prawość, obywatelskość — jednym słowem dzielny psychizm — oto pierwszorzędnny warunek powodzenia. Zwycięstwo idei współdzielczej zależy od ludzi. Od ludzi-twórców, od ludzi-pracowników, od ludzi-otoczenia, od ludzi

obywateli, żądnych dopomódz w dźwiganium wspólnego dzieła.

Kooperatyzm spożywczy w swej rozwiniętej formie jest wspaniałym przejawem opanowania ekonomizmu przez psychizm. Organizacja konsumpcyi daje możność matematycznie obliczać zapotrzebowanie rynku kooperatystycznego. W samej Wielkiej Brytanii przedstawia się on, jako zapotrzebowanie przeszło 10-ciu milionów ludności, a w całej Europie dosięga obecnie 25 milionów ludności. Ta ścisła obliczalność rynku umożliwia ścisłą obliczalność produkcji współdzielczej i chroni ją od nadprodukcji i kryzysów. Dziesiątkom tysięcy robotników, zatrudnionym w kooperatywach, zapewnia stały byt materyalny bez obawy utraty zarobków wskutek przesilen finansowych. Dokładna statystyka gospodarcza, doskonały aparat administracyi, umiejętne stosowanie w niej systemów federacyi, centralizacyi i decentralizacyi, ujęcie olbrzymiego ruchu gospodarczego w karby jednolitej myśli kierowniczej i woli rządzącej, wyniesienie i rozpostarcie ponad różnorodnością gospodarczych prac, dążeń, interesów jednolitego, demokratycznie ukształtowanego psychizmu — oto wybitne piętno rozwiniętego aparatu kooperacyi spożywczej. W tym względzie jest on kontrastową przeciwstawnością kapitalizmu w okresach jego niedorozwoju, kiedy anarchia i nieobliczalność produkcji wespół z morderczą konkurencyą o zbyt, stają się przyczyną bankructw i utraty zarobków licznych rzesz robotniczych.

Kooperatywa spożywcza w swej rozwiniętej formie przedstawia się, jako istotny trust konsumentów i ma w tym względzie to podobieństwo do trustów przemysłowych, że tak tu, jak i tam ekonomizm jest podporządkowany psychizmowi. Zachodzi wszelakoż między nimi ta różnica, że podczas kiedy trusty i kartele producentów, służąc wyłącznym interesom wielkich przemysłowców i finansistów, są mechanizmem grabieży społecznej, kooperacya, jako trust konsumentów, ma na celu obronę wszystkich bez wyjątku obywateli od wyzysku producentów, finansistów i kupców i działa dla dobra całego społeczeństwa.

Przeciw systemowi łupiestwa — system obrony. Przeciw cynicznym zakusom zorganizowanego egoizmu — kooperatystyczna organizacya altruizmu i sprawiedliwości gospodarczej.

10. Jakkolwiek kooperacya spożywcza może i powinna ogarnąć wszystkie klasy społeczne, wszystkich konsumentów bez wyjątku, to jednak w dobie obecnej jest ona przeważnie formą ruchu klasy robotniczej. Odpowiadając silnie odczuty potrzebom mas pracujących i znajdując w nich swoje główne oparcie, ruch ten w miarę swego rozwoju rozszerza teren działania i stopniowo ogarnia inne klasy społeczne, w pierwszej zaś linii niezamożne warstwy mieszczaństwa, chłopstwa i inteligencji miejskiej. Naczelnym postulatem organizacyjnym jest w kooperacyi spożywczej utrzymanie jedności ruchu w ramach krajowej i kulturalno-narodowej odrębności. Walka konkurencyjna kooperatyw pomiędzy sobą sprzeczna jest z samą

istotą kooperacyi. Gdziekolwiek istnieje, spowodowana niewłaściwym wplataniem polityki do gospodarczości współdzielczej, tam wszędzie cierpi na tem ogólny rozwój ruchu w kraju, zmniejsza się korzyść kooperacyi, a co za tem idzie w ostatniej instancyi straty ponosi, jak zwykle — konsument.

11. Kooperacya spożywcza będąc formą ruchu mas ludowych, prowadzi je stopniowo do zamocności i do znaczenia ekonomicznego w społeczeństwie — przez to, że zachowuje na dobro ludu miliardy, zagarniane dotąd przez pośrednictwo handlowe. Bogactwa te noszą cechy demokratyczne, cechy równomiernego podziału a w pewnej części cechą kolektywności. W miarę narastania tych miliardów demokratycznych wzrasta materialna potęga ludu a z nią razem jego znaczenie polityczne i zdolność opanowywania środków produkcji, komunikacyi, ziemi i bogactw naturalnych. Kooperacya spożywcza — to droga do materialnej potęgi warstw ludowych.

12. Sycyologia współczesna nie obiecuje sobie znaleźć w kooperacyi „panaceum“ na wszystkie niedomagania społeczne. Nie łądzi się mrzonkami o rozwiązaniu „kwestyi socyalnej“ za pomocą samej kooperacyi. Uważa kooperacyę za jedną z trzech zasadniczych form ruchu robotniczego, stanowiącą niezbędne uzupełnienie ruchu politycznego i zawodowego, za jeden z pierwszorzędných czynników emancypacyi pracujących, za integralną część ogólnej sumy dążeń i wysiłków klasy robotniczej w jej pochodzie ku wyzwoleniu.

Zakładając i rozwijając swoje stowarzyszenia

spożywcze, klasa robotnicza nie wykorzystuje ich na swój wyłączny użytek klasowy, ale czyni je otwartymi dla wszystkich klas bez wyjątku, dla całego ogółu obywateli. W ten sposób, częściowo już dzisiaj spełnia ona swoją misję dziejową budowania nowego ustroju społecznego z uwzględnieniem dobra wszystkich obywateli, misję, którą sądzono jej spełnić całkowicie w przyszłości, gdy się w drodze przemian całkowita dokona przebudowa stosunków klasowo-gospodarczych i polityczno-prawnych.

Pod warunkiem współczesnego kapitalizmu prowadzi kooperacja podkopy, niezbędne dla min Jutra, i sypie jednocześnie współdzielcze szańce nowego świata dla nowego rycerstwa. Na szaniach tych rozegra się kiedyś ostateczny bój z kapitalizmem i błysną sztandary zwycięstwa ustroju, co oparty będzie na sprawiedliwym podziale bogactw, na ekonomicznem i politycznem władztwie ludu.

ZAKOŃCZENIE.

LIBRARY

Najszlachetniejsze plany budownictwa społecznego rozbiły się dotąd zawsze o brak środków materyalnych i brak odpowiednio przygotowanych ludzi.

Kooperacya spożywcza gromadzi fundusze zbiorowe i, wychowując ludzi, zdolnych podjąć pozytywną pracę gospodarczą, powierza kolektywne kapitały społeczne zarządowi tych wybranych, których zaufaniem obdarzają szerokie warstwy ludności, zorganizowanej w stowarzyszeniach.

W ten sposób postępowe grupy społeczne, dotąd słabe materyalnie i przez to gospodarczo bezsilne dochodzą do rozporządzania poważnymi sumami funduszy zbiorowych, niezbędnych do gospodarczego budowania ustroju przyszłości, tudzież do wytworzenia lepszych dla mas warunków życia dzisiejszego.

To też dla wielu z tych, którzy, jak powiada Nietzsche, „cierpią na urządzenia współczesne“, kooperacya stała się źródłem pokrzepienia. Praca współdzielcza ma w sobie to pociągające, że pozwala w okresie jednego życia ludzkiego dojść do poważnych wyników.

Oto w 1880 roku młody podówczas Anseele założył „Vooruit“ w Gandawie. Dziś, Belgia — pokryta siecią kooperatyw robotniczych — posiada 150 domów ludowych, gdzie się ogniskuje kulturalne życie klasy pracującej.

W 1886 r. Buffoli kupił pudełko z krawatami i utworzywszy kooperatywę, zaczął je sprzedawać pomiędzy kolegami biurowymi. Dziś, po 25 latach wyrosło z tego maleństwa olbrzymie stowarzyszenie, które posiada na własność na via Meraviglia w Medyolanie, jeden z najpiękniejszych pałaców włoskich, największe w świecie dépôt wina, pierwszą na kontynencie Europy gospodę ludową, urządzoną na wzór angielskich „Rovton houses“, a niedawno przystąpiło do założenia pod Medyolanem całego swego miasteczka — kooperatywy budowlanej p. n. „Milanino“.

W 1898 r. założył hr. Karolyi „Hangyę“. Dziś, w stolicy węgierskiej olbrzymia hurtownia nad Dunajem, a nadto dwie jej filie w Siedmiogrodzie i w Nagyszombat, a założenie trzeciej koło Miskolicza — w stadyum organizacyjnym.

W r. 1901 było w Finlandyi tylko 3 stowarzyszenia spożywcze. W 1908 — 477 stow. z liczbą członków 100.000, z ogólną sumą sprzedaży rocznej 52 milj. mar. fińskich. W 1905 r. założono w Helsingforsie hurtownię, która, zaopatrując w towary z początku tylko 27 stow., sprzedała ich w tamtym pierwszym roku na kwotę 1 milj. m. f. W r. 1908 ta sama hurtownia obsługiwała już 115 stow. i dokonała sprzedaży na kwotę 14,200.000 m. fińskich.

Dziesiątki lat wystarczają, aby podnieść ruch spożywczy na wyżyny szerokiej kulturalno-gospodarczej organizacyi w kraju.

Ale wszelka idea, choćby najprzystępniejsza, wymaga propagandy. Tam, gdzie istnieje odpowiedni poziom oświaty i kultury mas, nauczanie

może się posługiwać prasą, broszurą i podręcznikiem. W krajach natomiast, gdzie lud czyta mało, pierwszorzędnym środkiem propagandy staje się słowo żywe.

Do takich właśnie krajów należymy my. Lud nasz czyta mało. Uświadomienie ogółu w sprawach kooperacyi stosunkowo bardzo nieznaczne. Musimy więc środkiem propagandy naszej uczynić słowo żywe. Ze słowem nauki i agitacyi współdzielczej musimy pójść z miasta do miasta, od wsi do wsi, a pouczywszy o kierunku pracy i o wznioślejszej idei ruchu — powinniśmy tworzyć po wsiach i miasteczkach obywatelskie komitety organizacyjne celem powołania do życia instytucyi współdzielczych.

Wcielą one zasady sprawiedliwości w stosunki życia gospodarczego; bronić będą ludność naszą od wyzysku i nędzy; nauczą ją pracować w zgodnym zespole zbiorowym; wychowają ludzi obywateli; zgromadzą środki materialne, niezbędne do odrodzenia kraju; podźwigną kulturę i dobrobyt Narodu.

Gospodarcze życie polskie coraz natęczywiej domaga się zastosowania czystych zasad współdzielczości. Każda epoka posiada swój obowiązek dziejowy. Takim właśnie obowiązkiem dziejowym epoki naszej jest obowiązek propagandy współdzielczej i organizowania kooperatystycznego. Obowiązek ten spoczywa na wszystkich bez wyjątku obywatelach i obywatelkach kraju, w pierwszej zaś linii — na młodzieży.

W twórczej pracy gospodarczej odgrywała u nas dotąd młodzież rolę nieznaczną. Udziałem

jej była przeważnie strona wykonawcza. Inicjatywa, organizacja, kierownictwo należało dotąd niemal wyłącznie do starszej generacji. Najcenniejsze psychiczne zasoby młodości — energia, zapał, świeżość myśli, bystrość orientacji — pozostawały dla pracy ekonomicznej nie wykorzystane. Cały ciężar zadań epoki kładł się na tych, którzy wskutek wieku, bądź znużenia, nie mogli nieraz zadaniom tym sprostać, nowych prądów życia do głębi odczuć, za duchem i lotną myślą czasu nadążyć. Na wielu drogach moglibyśmy już zejść znacznie dalej, gdybyśmy maszerowali młodziej. Gospodarcza pełnoletność obywatelska następuje u nas, niestety, bardzo późno.

Inaczej — w innych społeczeństwach.

Każdy, kto zna Czechy, wie, że ruch gospodarczy posiada tam kierowników znacznie młodszych, niż u nas. To samo w Belgii, to samo we Włoszech nowoczesnych, to samo w Finlandyi. Zaznacza się to zwłaszcza u tych narodów, które weszły na drogę gospodarczości współdzielczej.

Cała kooperacja belgijska — to dzieło ludzi młodych wiekiem, duchem i odwagą czynu. Całe ekonomiczne odrodzenie Włoch, odbywające się pod naczelnym przewodem kooperatysty-premiera Luzzattiego — to również dzieło młodego pokolenia. Finlandya, która w ciągu 10 lat pokryła kraj swój siecią kooperatyw, wzbudzając podziw całego świata, wykorzystwała również w szerokim zakresie przebogate skarby psychizmu młodości.

Mnóstwo przyczyn złożyło się na to, że mło-

dzień polska stała dotąd zdala od gospodarczego budowania kultury kraju.

Przedewszystkiem — warunki polityczne.

Trójkordonowe rozdarcie, miażdżący ucisk polityczny i narodowy w Królestwie Polskiem i w Poznańskiem, zamknięcie dróg dla wolnej obywatelskiej pracy społecznej, wytworzyły sytuację, że naród nasz zwrócił się ku tym formom twórczości, które mu jedynie wolne pozostały — ku sztuce. Literackość, poetyckość, malarskość stały się dominującym rysem kultury polskiej. Bezpośrednia twórczość życia, wolne tworzenie nowych jego form i stosunków, wnoszenie instytucji gospodarczych, odpowiadających wymogom postępu i potrzebom ludu, nie mogły się u nas należycie rozwinąć.

Z drugiej strony te same przyczyny polityczne spowodowały, że najlepsze jednostki w Polsce całą swoją energię poświęcały działalności politycznej, szukając dla narodu wyzwolenia z kleszczów absolutyzmu.

Konserwatyzm rządów szlacheckich w Galicyi, specjalny układ stosunków narodowościowych, karykaturalność rozmaitych pseudo-demokratyzmów, koszlawe kalectwa ordynacyi — stały się przyczyną, że i w tej części Polski zbyt wiele energii pochłaniała polityka, zbyt mało — realna, twórcza praca gospodarcza.

Obok warunków natury zewnętrznej cały szereg innych, związanych z istotą metody, którą stosowano dotąd u nas w pracy gospodarczej. Ilekroć układano programy ekonomicznego odrodzenia kraju, trzymano się zawsze modły kapitalistycz-

nej. Kooperatyzm, jako nowa metoda gospodar-
czości, zbyt mało był u nas dotąd znany. W isto-
cie zaś kapitalizmu leży, że reprezentuje możnych,
na nich się opiera i im służy. Korzysta z całego
aparatu stosunków władzy państwa, kraju i gminy.
Młodzież ani możną nie jest, ani stosunków i wpły-
wów nie posiada. To też kapitalizm ze względu
na środki, którymi się posługuje, jest jej obcy.
Inaczej kooperatyzm. Łączy on słabych materyal-
nie i wytwarza zrzeszoną potęgę grup społecznych
i mas ludowych. Nie szuka protekcji władzy. Je-
go siłą jest pomoc własna, pomoc wzajemna —
samopomoc.

Etyczny i społeczny charakter kapitalizmu
znajduje się w sprzeczności z idealizmem młodości.

Kapitalizm tworzy oligarchię bogactwa na
tle ubogości mas. Powoduje coraz większą nie-
równość w podziale dochodów. Dorabia się do mi-
liardów środkami wyzysku robotnika i konsumenta.
Wytwarza zależność mas ludowych od jedno-
stek, władających kapitałem. Potęguje ekonomicz-
ną niewolę ludu i bogaci się jego krzywdą.

Kooperacya jest antytezą kapitalizmu. Pod-
nosi ona dobrobyt grup, warstw, klas, ogółu. Przy-
czynia się do równomiernego podziału dochodów.
Broni robotnika i konsumenta od wyzysku oligar-
chów. Uniezależnia społeczeństwo od tyranii mi-
lionerów trustowych, od wampiryzmu kartelów.
Służy wyzwoleniu mas i jednostek.

Idealizm, jako zasadniczy ton psychizmu mło-
dości, harmonizuje z ideą kooperacyi. To też ko-
operacya wzywa dziś młodzież polską do pracy
gospodarczej. Coraz szerzej rozpowszechnia się

pogląd, że działalność społeczna domaga się również twórczości, że najwyższym artyzmem jest artyzm tworzenia nowych stosunków nowego życia.

Dla ludzi moralnie czystych, dla ludzi miłujących lud, pojmujących krzywdę i wyzysk kapitalizmu, kooperatyzm stał się metodą działalności gospodarczej, umożliwiającą pracę szczęśliwą, to znaczy bez kompromisów z sumieniem i bez ustępstw ze światopoglądów Jutra.

Kooperacya jest szczęściem pracy gospodarczej, tej właśnie pracy, która jest najważniejszą. I za to pomiędzy innemi kocha ją dziś cała nowa Młoda Polska.

Jak wszystkie wielkie idee ludzkości, posiada kooperacya moc, która czaruje umysły, rodzi czyny i władzę swą rozciąga nad wiekami. Gdy dni nasze przechodzą a z nimi i my sami, najwłaściwsze jest zakładać fundamenta pod budowle, które nas przetrwają. Trwałe dzieła — to nieśmiertelne ślady śmiertelnych.

Im większe opóźnienie, tem konieczniejszy szybki wymarsz do pracy. Możemy być pewni, że praca nasza nie zawiedzie nas. Podobnie bowiem, jak z małych cegieł wielkie powstają gmachy, jak z małych szyszek potężne wstają bory sosnowe, a z nikłych ziaren — złociste łany zbóż — tak samo z drobnych organizacyi gospodarczych — z ziaren uczciwej postępowej pracy współdzielczej olbrzymie wyrastają organizacye gospodarcze, służące dobru milionów.

CYFROWY OBRAZ RUCHU.

СЪДЪРЖАНИЕ

Wielka Brytania.
Brytańskie kooperatywy spożywcze w latach 1903—1907.

	1903	1904	1905	1906	1907
Liczba stowarzyszeń, przy- syłających sprawozdania	1481	1469	1457	1448	1443
Ilość członków	1987768 f. st.	2078178 f. st.	2153185 f. st.	2222417 f. st.	2323378 f. st.
Udziały	24217134	25139504	26077174	27350588	29038649
Fundusz rezerwowy	1170800	1297645	1488584	1694436	1903543
Liczba osób, zatrudnionych w oddziale towarowym	48179	51449	53256	56884	59205
Liczba osób, zatrudnionych w oddziale własnej pro- dukcyi	17923 f. st.	18507 f. st.	19456 f. st.	19884 f. st.	20785 f. st.
Roczny obrót	57512917	59311934	61086991	63353772	68147529
Suma czystej nadwyżki	8993562	9411348	9552338	9972250	10899332

Wielka Brytania.
Centrale hurtowne w latach 1903—1907.

	1903	1904	1905	1906	1907
Liczba central hurtownych	2	2	2	2	2
Liczba stowarzyszeń . . .	1411	1429	1419	1411	1417
Udziały	f. st. 1348517	f. st. 1523984	f. st. 1660072	f. st. 1696022	f. st. 1794545
Fundusz rezerwowy . . .	605210	655924	676120	1362392	1488801
Liczba osób, zatrudnionych w dziale towarowym . .	4223	4231	4341	4488	4674
Liczba osób, zatrudnion. w dziale produkcji wła- snej	15911	15613	16067	17268	18349
Obrót roczny	f. st. 25728517	f. st. 26610468	f. st. 27725207	f. st. 29650217	f. st. 32390028
Suma czystej nadwyżki .	602961	642982	635873	776991	868621

Wielka Brytania.

Ogólna produkcja stowarzyszeń według różnych gałęzi przemysłu.

Gałęź przemysłu	127 stowarzyszeń wytwórczych i t. p.		2 centrale hur- towne		917 stowarzyszeń spożywczych		Ogółem
	f. st.		f. st.		f. st.		
Produkty spożywcze i ty- toń	1733648		5197161		6452548		f. st. 13383357
Odzież	475546		1191531		1491474		3158551
Mydło, świece i krochmal	—		772669		—		772669
Wyroby tkackie	430567		308851		8134		747552
Wyroby z drzewa, meble i kamieniarnie	88695		367780		279626		736101
Drukarnie	164454		185521		5158		355133
Metale, maszyny, budowa okrętów	111268		50596		15882		177746
Pozostałe gałęzie przemy- słu	17691		28871		19116		65678
Ogólna produkcja r. 1907	3021869		8102980		8271938		19395787
" " 1906	2855373		6804924		6683320		16333617
Wzrost w odsetkach	5·8%		19·1%		24% *)		18·8%

*) Wartość produkcji środków spożywczych i tytoniu wynosi prawie 70% og. wart. produkcji.

Niemcy.

Rozwój centralnego Związku niemieckich kooperatyw spożywczych od roku 1902—1908.

	1902	1903	1904	1905	1906	1907	1908
Liczba stowarzyszeń związkowych	585	685	760	855	929	990	1068
Ilość członków	480916	575440	649588	719259	781369	885074	949744
Liczba sklepów	1216	1597	1840	2115	2824	2562	2829
Ilość osób zatrudnio- nych	—	7081	8281	9595	10716	12788	14910
	m.	m.	m.	m.	m.	m.	m.
Obrót roczny	147895161	176456549	2022646189	230656440	258814822	308794452	349728884
Towary własnej produk- cji	—	14712751	17092086	20911598	25458791	32684805	44482900
Suma czystej nadwyżki	1247852	14760118	16767778	18268773	19970284	20995226	21102782
Inwentarz i maszyny	3098181	3686656	4168592	5115599	5586708	6612841	8808485
Wartość gruntu	18336770	22995482	26846440	30469036	37075808	42079847	48500087
Kapitał własny	14416283	17766091	19761210	22897573	25811788	28896573	32467578
Kapitał obcy	16625813	21680810	24827286	29461689	36281262	43160709	51315909

Niemcy.

Rozwój centrali hurtownej niemieckich kooperatyw spożywczych od r. 1902—1908.

	1902	1903	1904	1905	1906	1907	1908
Liczba stowarzyszeń	247	265	348	386	448	499	560
	m.	m.	m.	m.	m.	m.	m.
Obrót roczny	21568549	26445889	33929406	38780199	46503237	59866220	63778277
Zapasy towarów	609261	921512	1710221	2086232	2673075	2779787	2489245
Wartość gruntu	390700	395570	465015	456676	779780	1249717	1231366
Dłużnicy	1406339	1742158	3207054	3247302	3925024	5000784	4690358
Kapitał w udziałach	355241	532585	595969	750852	1000250	1000000	1503042
Fundusz rezerwowy	50154	59500	190190	246407	382397	544476	900090
Wierzytiele	1263450	1219986	2454312	2392480	3312721	3705477	2075148
Suma czystej nadwyżki	92233	115816	200344	238605	281070	504910	544785
Podział zwrotnej bonifikacyi	3‰	2‰	2 1/2 ‰	2‰	2‰	2‰	2‰

Niemcy.

Rozwój niemieckich kooperatyw spożywczych, należących do Powszechnego Związku stowarzyszeń zarobkowych i gosp. w l. 1903—1907.

	1903	1904	1905	1906	1907
Liczba stowarzyszeń	272	273	267	274	282
Ilość członków	248004	255916	238097	246945	252618
	M.	M.	M.	M.	M.
Towary własnej produkcji	4790657	5010417	5485929	6075466	6390910
Wartość gruntu	4363707	3912532	4712915	518468	598069
Liczba sklepów	448	461	477	494	503
Sklepy centralne	21	19	19	20	19
	M.	M.	M.	M.	M.
Udziały	4162290	4245738	4306785	4443690	4657051
Fundusze rezerwowe	2644978	2868760	2881805	3057779	3227097
Wierzytelności u członków	198576	216849	204238	260242	308437
Koszta administracji	2698784	2851413	2979220	3189966	3399192
Suma nadwyżki brutto	9070927	9472101	9902682	10389705	11234274
Suma czystej nadwyżki	5730858	5976881	6231170	6475886	6975216

Szwajcarya.

Rozwój szwajcarskich kooperatyw spożywczych w latach 1897 — 1907.

Rok	Ilość stowa- rżyszeń związo- wych	Ilość członków	Ilość gmin posiadają- cych sklepy	Ogólna ilość sklepów	Obrót rocz- ny fran- ków	Ogólna nad- wyżka fran- ków	Suma zwro- tnych boni- fikacyi fran- ków	Kapitał sto- warzysze- niowy fran- ków	Udziały franków	Liczba osób zatrudnio- nych
1897	71	53365	119	279	21798455	2317787	1696049	1317711	1078877	848
1898	89	64192	135	329	25876328	2748924	2050635	1541134	1118469	1080
1899	105	76288	170	391	30692090	2968781	2237667	1743765	1172281	1069
1900	116	83549	179	419	32723427	3203588	2391991	1916284	1217682	1103
1901	125	96482	—	471	35691681	3210075	2407459	2299977	—	1199
1902	133	102869	208	494	38665000	3743732	2871193	2674000	1793543	—
1903	142	111210	226	524	43235016	4051736	3122848	3013299	1954220	1605
1904	175	126698	281	595	48513942	4621487	3214945	3637595	2184398	1841
1905	204	140768	203	663	54109814	4915958	4036957	4100429	2421486	2119
1906	237	152494	342	726	61692631	5705982	4504722	4722601	2598689	2444
1907	259	171603	401	794	69596679	5996977	5074807	5044043	2535486	2938

Szwajcarya.

Rozwój centrali hurtownej Związku szwajcarskich
kooperatyw spożywczych.

Rok	Ilość stowa- rzyseń	Wpłacone udziały	Majątek Związku	Obrót roczny	Suma czy- stej nad- wyżki	Liczba osób zatrudnio- nych
1897	71	19550	11125	2266647	11234	7
1898	89	20800	23226	2616864	23362	10
1899	105	27350	41010	3306295	38265	11
1900	116	31050	44630	3657366	21572	15
1901	125	33550	44630	4175803	14085	21
1902	133	38000	60000	5003682	45433	29
1903	142	41000	100000	6179839	83724	36
1904	175	44650	150000	7673238	93650	40
1905	204	50550	180000	9143129	110039	55
1906	237	56450	220000	10648461	137352	95
1907	257	65000	260000	13366000	177453	138

Dania.

Rozwój centrali hurtownej duńskich kooperatyw spożywczych w latach 1896—1907.

Rok	Liczba sto- warzyzeń	Ilość członków	Obrót roczny	Wartość produkcyi własnej	Ogólna su- ma kosztów administ.	W procent. do obrotu	Suma czystej nadwyżki	Zwrotna bonifikacya	Suma udzia- łów deklara- wanych	Fundusz rezerwowy	Asekuracya	Udział per- sonal- ny w czystej nadwyżce	Fundusz pensyjny i zapomog.	Wartość gruntu i pla- ców	Roczný od- pis od war- tości tychże
			Kr.	Kr.	Kr.	%	Kr.	%	Kr.	Kr.	Kr.	Kr.	Kr.	Kr.	Kr.
1896	310	30690	4276073	—	114917	2,75	107766	3	175500	57938	—	—	—	—	—
1901	684	90972	18512872	698161	319566	2,36	482429	4	343600	349560	—	—	—	757024	60000
1906	1200	155680	30754008	2247306	639918	2,08	1416163	5	517600	1410296	25000	4079	6877	2145053	100000
1907	1188	168606	36434755	2942164	788677	2,15	1709594	5	667100	1771176	50000	5376	7483	2971174	150000

*

Holandya.**Holenderski Związek stowarzyszeń w 1905—1907.**

	1905	1906	1907
Liczba stowarzyszeń	72	95	106
Ilość członków . . .	30180	47000	62791

**Izba handlowa Związku holenderskich stowarzyszeń
w latach 1905—1907.**

	1905	1906	1907
Liczba stowarzyszeń	46	69	70
Ilość członków . . .	23910	42448	45000
Obrót roczny . . .	—	2550000 m.	3400000 m.

Francya.

Francuskie kooperatywy spożywcze.

	Koniec 1906 r.	Koniec 1907 r.
Liczba kooperatyw spożywczych	2166	2301
Wiadomości o ilości członków podało	2009	2214
Ilość członków	641549	705185
Obrót roczny podało	1841	2084
Suma obrotu rocznego tych kooperatyw	19102000 fr.	216507000 fr.
Piekarnie posiadało	886	881
Z tego podało ilość członków	772	846
Ilość członków	176166	193397
Obrót roczny podało	696	773
Suma obrotu rocznego tych kooperatyw	32931800 fr.	37539400 fr.
Browary posiadało	81	86
Z tego podało ilość członków	76	77
Ilość członków	30879	33008
Obrót roczny podało	55	64
Suma obrotu rocznego tych kooperatyw	10621700 fr.	11694700 fr.

Włochy.**Włoskie stowarzyszenia współdzielcze w roku 1906.**

	Liczba stowarzyszeń	Kapitał w udziałach
Kooperatywy spożywcze	1448	9847000 lir.
Stowarzyszenia budowlane	818	19391000 "
Przemysłowe stowarzyszenia wytwórcze	464	12068000 "
Rolnicze stowarzyszenia wytwórcze	865	6384000 "
Towarzystwa ubezpieczeń	127	4046000 "
Miejskie stowarzyszenia kredytowe	829	132686000 "
Wiejskie stowarzyszenia kredytowe	1461	1201000 "
Powstałe stowarzyszenia	441	3370000 "
Razem	6463	188990000 lir.

Belgia.**Związek belgijskich socjalistycznych stowarzyszeń w latach 1906 — 1907.**

Rok	Liczba stowarzyszeń	Ilość członków	Udziały fr.	Nieruchomości fr.	Obrót roczny fr.	Suma czystej nadwyżki fr.	Liczba osób zatrudnionych
1906	161	119581	1655061	12091300	31512052	3035066	1752
1907	162	126993	1694653	12844976	35564353	3943586	1809

Belgia.

Rozwój centrali hurtownej belgijskich socjalistycznych kooperatyw spożywczych w latach 1901—1907.

Rok	Liczba sto- warzyszeń	Udziały		Oszczędno- ści i po- życzki fr.	Fundusze rezerwowe fr.	Fundusze specyalne fr.	Obrot w to- warach fr.	Koszta ad- ministracyi fr.	Suma czy- stej nad- wyżki fr.
		deklaro- wane fr.	wpłacone fr.						
1901	66	23450	7430	—	5677	—	769356	10282	9374
1902	86	28950	17330	5000	6250	4148	1211439	19210	9422
1903	92	67300	27356	15741	7603	5422	1485572	20398	12223
1904	95	68400	35928	22678	8062	10090	1608475	25397	24634
1905	93	75300	52310	22417	14220	13864	2217812	26357	23960
1906	101	80200	64001	33873	19000	23855	2416372	27832	26980
1907	102	81100	66886	67212	24416	35673	2796196	31396	23975

Węgry.

Rozwój kooperatyw spożywczych, należących do związku „Hangya” w latach 1900 — 1907.

	1900	1901	1902	1903	1904	1905	1906	1907
Liczba stowarzyszeń	122	171	246	388	485	570	676	798
Ilość członków	22533	30564	42238	64293	87996	99972	110420	110123?
Ilość udziałów	35398	61726	81124	126717	176981	204113	231537	267747
	Koron	Koron	Koron	Koron	Koron	Koron	Koron	Koron
Kapitał gruntowy	727972.—	974532.—	1159656.—	1491576.—	2138886.—	2429197.—	2821954.—	3203692.—
Udziały	367110.99	579739.98	837209.64	1239467.36	1659926.43	2100171.34	2450084.32	2895957.24
Fundusz rezerwowy	31232.63	63674.79	151600.65	270348.97	499461.37	893646.65	1300835.46	1352109.63
Składy towarów	943140.40	1223911.87	1623865.22	2334229.95	3590811.31	4254931.11	4708888.91	6348694.04
Towary na kredyt sprzedane	120948.44	232413.59	423993.94	549489.13	838983.12	1106801.72	1470224.27	1565119.49
Czysty zysk	57151.86	111338.49	141559.47	213867.86	267994.56	352320.30	404123.80	387620.92
Obrót roczny w towarach	2801226.38	4341179.59	6040982.65	9035067.35	15351963.27	17593506.31	21439425.05	27492961.58
z tego przez centrale	1225440.70	2037853.08	2908077.85	4703196.20	6721733.—	7609755.97	9605993.07	12535701.93

Węgry.
Centrala hurtowna węgierskich kooperatyw spożywczych „Hangya” w latach 1898—1907.

Rok	Liczba sto- warzyszeń	Liczba członków	Udziały	Suma złoże- nych oszczęd- ności	Fundusze rezerwowe	Fundusz pensyjny	Suma sprze- danych to- warów	Suma czy- stej nad- wyżki
1898	30	—	Koron —	Koron —	Koron —	Koron —	Koron 50000	Koron —
1899	70	11000	28000	—	—	—	460000	38
1900	153	22500	71000	3000	—	—	1225000	76
1901	232	30600	86000	232000	340	—	2040000	3700
1902	284	42200	96000	225000	1340	—	2910000	6000
1903	471	64300	127000	280000	4000	5400	4705000	24000
1904	561	88000	640000	16000	20000	27000	6722000	42000
1905	659	100000	672000	190000	70000	52000	7610000	53600
1906	850	110000	910000	500000	148000	93000	9606000	74650
1907	900	140420	1351110	—	90084	128731	12584852	95987

Austria.**Rozwój kooperatyw spożywczych austr. centr. Związku.**

	1905 r.	1906 r.	1907 r.
Liczba stowarzyszeń	249	311	325
Ilość członków . . .	91825	139427	161958
	koron	koron	koron
Obrót roczny	26126712	38763978	45849447
Suma czystej nadwyżki	1498242	2267222	2641377
Składy towarów, materiały surowe . .	3490351	4934309	6029182
Wierzytelności . . .	824914	1017810	1074235
Posiadłości ziemskie	3708585	4719740	5401386
Inwentarz, maszyny	615972	849719	979563
Udziały	1485338	2131370	2439902
Fundusz rezerwowy	976655	1285737	1431269
Kapitał obcy	4012956	5465981	6258724
Długi towarowe . . .	1616475	1865644	2368122

Polska.**Ślązk (austriacki)*).**

Liczba stowarzyszeń w r. 1909	25
Ilość członków	6.138
Sprzedaż za gotówkę	K 1,972.667
„ na kredyt	131.880
Suma czystej nadwyżki	53.314
Na zwroty	37.650
Zapasy towarów	270.044
Inwentarz	40.943
Nieruchomości	324.334
Udziały	91.330
Fundusz rezerwowy	27.561
Wkładki oszczędności	156.095
Długi hipoteczne	122 989
„ towarowe	342.597

*) Jahrbuch des Zentralverbandes österreichischer Konsumvereine 1909.

Galicya.

1 stycznia 1911.

Liczba stowarzyszeń	53
Ilość członków	8.500
Sprzedaż roczna	K 3,000.000*)

W. Księstwo Poznańskie i Prusy Zachodnie.**)

1 stycznia 1909 r.

Liczba stowarzyszeń	4
Ilość członków	6.623

Królestwo Polskie.

Kooperatywy spożywcze w Królestwie Polskiem
w r. 1907.

	Ogółem	W guberni Piotrkow- skiej	W m. Łodzi
Liczba stowarzy- szeń	680	156	54
Ilość członków	85000	23000	—
Udziały	1270000 rb.	—	—
Obrót roczny	13000000 „	—	—

Na 1 stycznia 1911 r. było w Królestwie Pol-
skiem 731 stow. spoż., a mianowicie: gub. War-
szawska — 136; Kielecka — 44; Kaliska — 47;
Łomżyńska — 107; Lubelska — 110; Piotrkow-
ska — 164; Płocka — 31; Radomska 40; Suwal-
ska — 12; siedlecka — 40.

*) Cyfry przybliżone.

**) Bliższych szczegółów brak. Por. „Trzydzieste ósme
sprawozdanie Związku spółek zarobk. i gospod. w W. Ks.
Poznańskim i Prusach Zachodnich“ za r. 1909. Poznań 1910.

Finlandya.

Rozwój fińskich kooperatyw spożywczych w latach
1902 – 1908.

Rok	Liczba sto- warzysten zarejestro- wanych	Stowarzy- szenia, które przysłały sprawozd.	Ilość członków	Obrót roczny f. mr.
1902	19	26	5011	2229895
1903	77	72	13144	5849080
1904	127	122	19644	8741580
1905	173	155	26360	11730200
1906	269	194	36427	16218794
1 maj 1907	280	—	43000	19135000
1 maj 1908	414	—	70000	31150000

Centrala hurtowna fińskich kooperatyw spożywczych
w latach 1905 – 1907.

Rok	Liczba sto- warzysten	Udziały f. m.	Fundusze rezerwowe f. m.	Obrót roczny f. m.	Suma czy- stej nad- wyżki f. m.
1905	27	28100	84300	1004025	17100
1906	57	54700	164000	4036594	54852
1907	80	74700	224000	8884858	153769

Szwecya.

Rozwój Związku szwedzkich kooperatyw spożywczych w latach 1900—1907.

Rok	Liczba stowarzyszeń	Ilość członków
1900	45	10098
1901	44	11003
1902	63	14494
1903	65	12584
1904	57	11433
1905	100	18445
1906	178	30105
1907	303	49054

Rozwój agencji wielkozakupna szwedzkich stow. spożywczych w latach 1904—1907.

Rok	Obrót roczny	Suma czystej nadwyżki
	Kr.	Kr.
1904	276381	4433
1905	804651	15673
1906	2034523	33761
1907	4267008	72411

Norwegia.

Kooperatywy spożywcze w Norwegii.

	1/I 1907	od 1/1—1/7 1907	do 1/6 1908
Liczba stow.	12	—	37
Ilość członków	—	—	80000
Obrót roczny	—	200600 kr.	—
Suma czystej nadwyżki	—	2450 „	265000 kr.

Rosya.

Kooperatywy spożywcze w Rosyi w r. 1907.

	Liczba stowarzyszeń	Ilość członków	Udziały rb.	Obrót roczny rb.	Nadwyżka rb.	Długi rb.	Wierzytelności rb.
Liczba stow. wogóle	2000	300000*	—	—	—	—	—
Liczba stow., należących do Związku	240	—	75130	475000	5402	121000	169000

*) Cyfra ta nie jest dokładną, gdyż brak bliższych danych.

Ogólny stan ruchu w roku 1909

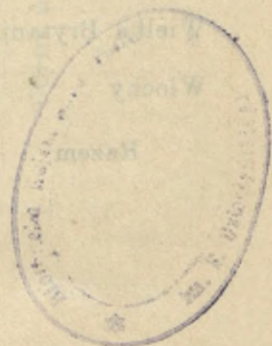
(podług obliczeń Dr. Hansa Müllera).

K r a j	Liczba stow.	Liczba członków	Sprzedż w milionach franków
Austria . . .	1.132	482.000	155
Belgia . . .	721	175.000	55
Dania	1.224	180.000	76
Finlandya . .	495	100.000	45
Francya . . .	2.655	800 000	230
Hiszpania . .	182	29.000	7
Holandya . . .	382	102.000	45
Niemcy	2.111	1,224.000	420
Norwegia . . .	350	55 000	28
Rosya	3.500	280.000	120
Serbia	100	7.000	1
Szwecya	450	230.000	105
Węgry	1.050	150.000	46
Wielka Brytania	1.443	2,469.000	1.760
Włochy	1.978	260.000	90
Razem	18.303	6,628.000	3.227

Strona	Wzrost	Waga	Temperatura	Ciepota	Prężność	Siła	Prędkość	Wzrost	Waga	Temperatura	Ciepota	Prężność	Siła	Prędkość
--------	--------	------	-------------	---------	----------	------	----------	--------	------	-------------	---------	----------	------	----------

TREŚĆ.

	Str.
Od wydawnictwa	5
Od autora	6
Istota stowarzyszenia spożywczego i proces jego rozwoju	7
Naczelne zadania ruchu	61
Zasady	77
Pionieryzm, sternictwo i wykonanie	135
Początki i ekspansja ruchu	145
Przyczyny ekspansyi	165
Problemy ruchu	179
Wywody ogólne	195
Zakończenie	207
Cyfrowy obraz ruchu	217





36894/

2